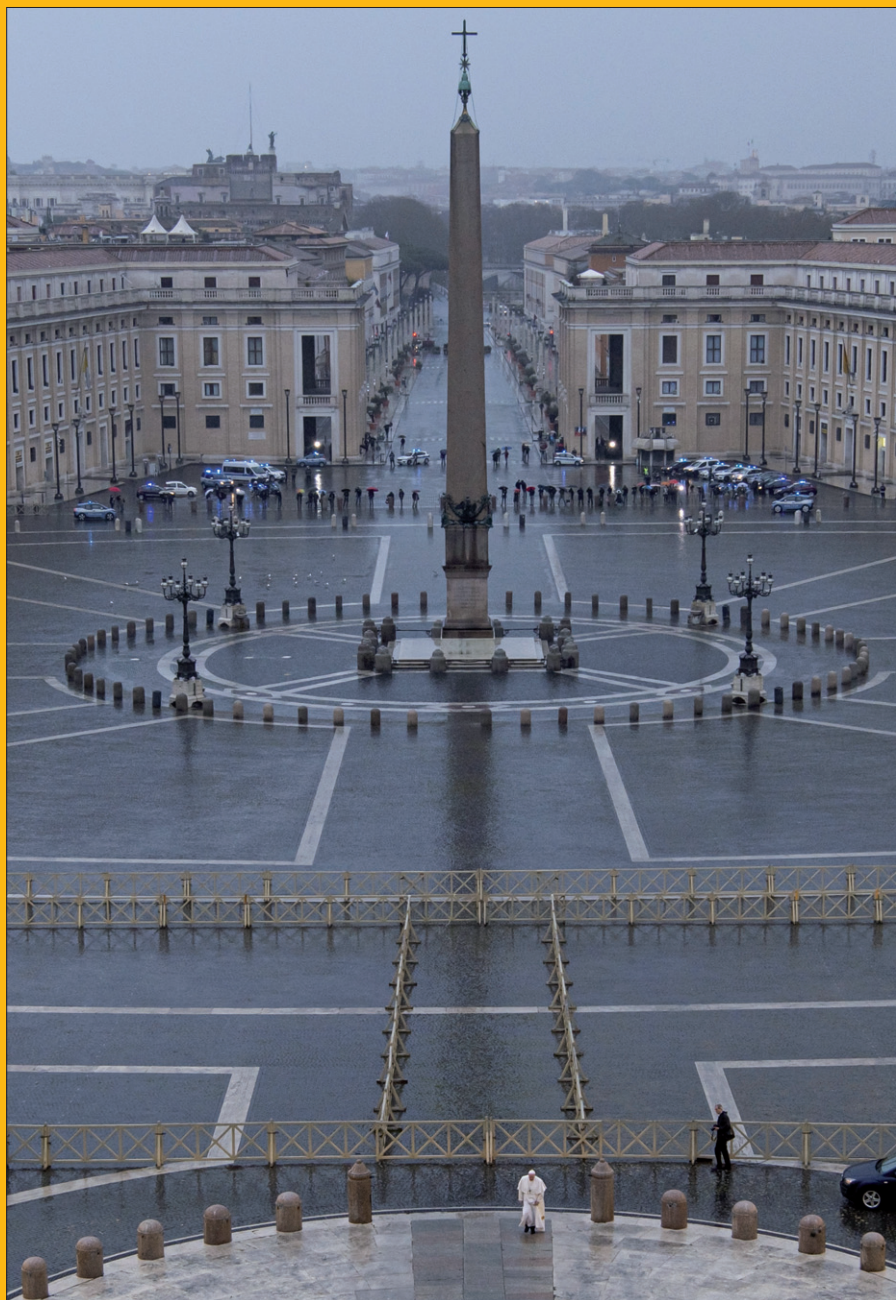




Papież na placu św. Piotra przed nadzwyczajną modlitwą błagalną o ustanie pandemii, 27 marca 2020 r.

L'OSSERVATORE ROMANO

ISSN: 1122-7249

REDAKCYJA I AMMINISTRAZIONE
CITTÀ DEL VATICANO

Cena € 2,00

WYDANIE

Unicuique suum



POLSKIE

Non praevalerunt

ROK XLI

Numer 4 (421) 2020



Przesłanie na Wielki Tydzień
Homilie podczas Mszy św. w Domu św. Marty

Bądźmy wielkoduszni i solidarni

Przesłanie wideo Papieża Franciszka na Wielki Tydzień

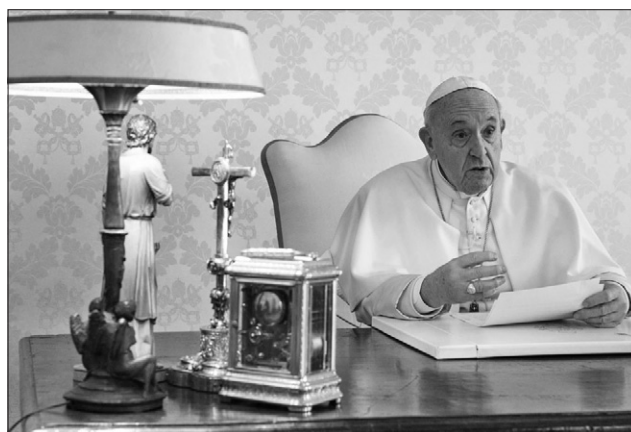
W piątek 3 kwietnia, przed rozpoczęciem Wielkiego Tygodnia w czasach koronawirusa, Papież Franciszek skierował do wszystkich rodzin we Włoszech i na całym świecie przesłanie wideo, które było transmitowane wieczorem przez telewizję.

Drodzy Przyjaciele, dobry wieczór!

W dzisiejszy wieczór mam sposobność wejść do waszych domów w sposób inny niż zwykle. Jeśli pozwolicie, chciałbym z wami parę chwil porozmawiać w tym pełnym trudności i cierpienia okresie. Wyobrażam sobie, że ze swoimi rodzinami prowadzicie niecodzienne życie, by uniknąć zakażenia. Myślę o żywiołowości młodszych i starszych dzieci, które nie mogą wychodzić z domu, chodzić do szkoły, prowadzić swojego życia. Są w moim sercu wszystkie rodziny, zwłaszcza te, w których są chorzy lub które są, niestety, pogrążone w żałobie z powodu koronawirusa lub z innych przyczyn. W tych dniach myślę często o osobach samotnych, którym trudniej jest stawiać czoło tym momentom. A przede wszystkim myślę o osobach starszych, które są mi bardzo bliskie.

Nie mogę zapomnieć o chorych na koronawirusa, o osobach leżących w szpitalach. Pamiętam o wielkoduszości tych, którzy wystawiają się na niebezpieczeństwo, by opiekować się ofiarami pandemii lub by zagwarantować społeczeństwu podstawowe usługi. Iluż bohaterów mamy na co dzień, w każdej godzinie! Pamiętam również o tych, którzy mają problemy natury ekonomicznej i martwią się o pracę i o przyszłość. Myślę też o więźniach w zakładach karnych, których cierpienie pogłębia dodatkowo lęk wywołany przez epidemię – o siebie i o bliskich; myślę o bezdomnych, którzy nie mają domu, by się schronić.

Jest to moment trudny dla wszystkich. Dla wielu – niezwykle trudny. Papież wie o tym i – za pomocą tych słów – chce wszystkim powiedzieć, że jest blisko i że ich kocha. Starajmy się, jeśli możemy, jak najlepiej wykorzystać ten czas – bądźmy wielkoduszni; pomagajmy potrzebującym w sąsiedztwie; docierajmy, chociażby przez telefon lub



media społecznościowe, do osób najbardziej samotnych; módlmy się do Pana za tych, którzy przechodzą próbę we Włoszech i na świecie. Choć jesteśmy w izolacji, myśl i duch mogą sięgać daleko dzięki kreatywności, do której zdolna jest miłość. To jest dzisiaj potrzebne – kreatywność miłości.

W sposób naprawdę niezwykle obchodzimy Wielki Tydzień, który wyraża i podsumowuje przesłanie Ewangelii o bezgranicznej miłości Boga. I w ciszy naszych miast rozlegnie się Ewangelia Wielkanocy. Apostoł Paweł mówi: «A właśnie za wszystkich umarł po to, aby ci, co żyją, już nie żyli dla siebie, lecz dla Tego, który za nich umarł i zmartwychwstał» (2 Kor 5, 15). W zmartwychwstałym Jezusie życie zwyciężyło śmierć. Ta wiara paschalna zasila naszą nadzieję. W dzisiejszy wieczór chciałbym się nią z wami podzielić. Jest to nadzieja na lepsze czasy, kiedy my będziemy lepsi, wyzwoleni nareszcie zed zła i z tej pandemii. Jest to nadzieja – a nadzieja nie zawodzi; nie jest to złudzenie, lecz nadzieja.

Jedni przy drugich, z miłością i cierpliwością, możemy przygotować w tych dniach lepsze czasy. Dziękuję wam za to, że pozwoliliście mi wejść do waszych domów. Okażcie czułość cierpiącym, dzieciom, osobom w podeszłym wieku. Powiedzcie im, że Papież jest z nimi i modli się, by Pan wkrótce wybawił nas wszystkich od zła. A wy módlcie się za mną. Dobrej kolacji. Do zobaczenia wkrótce!

PRZEMÓWIENIA, HOMILIE I LISTY PAPIEŻA

27 III – Modlitwa na placu św. Piotra o ustanie pandemii

Ludzkość na wzburzonym morzu

O godz. 18 w piątek 27 marca Papież Franciszek przewodniczył na placu św. Piotra nadzwyczajnej modlitwie błagalnej o ustanie pandemii. Najpierw odmówił krótką modlitwę, a po wysłuchaniu fragmentu Ewangelii wg św. Marka wygłosił homilię. Następnie rozpoczęła się adoracja eucharystyczna; na jej zakończenie Papież pobłogosławił «urbi et orbi» Najświętszym Sakramentem. Poniżej zamieszczamy papieską homilię.

«Gdy zapadł wieczór» (Mk 4, 35). Tak zaczyna się Ewangelia, której wysłuchaliśmy. Od tygodni wydaje się, że zapadł wieczór. Gęste ciemności zgromadziły się nad naszymi placami, ulicami i miastami; oswadnęły naszym życiem, napelniając wszystko ogłuszającą ciszą i przynębiającą pustką, która przechodząc, paraliżuje każdą rzecz – czuje się to w powietrzu, dostrzega się w gestach, mówią to spojrzenia. Jesteśmy przestraszeni i zagubieni. Jak uczniów w Ewangelii, zaskoczyła nas nieoczekiwana i gwałtowna burza. Zdaliśmy sobie sprawę z tego, że jesteśmy w jednej łodzi, wszyscy słabi i zdezorientowani, a jednocześnie ważni i niezbędni, wszyscy wezwani, by wiosłować razem, wszyscy potrzebujący wzajemnego pokrzepienia. W tej łodzi... jesteśmy wszyscy. Jak ci uczniowie, którzy jednym głosem mówią załężnieniu: «Giniemy» (w. 38), my również dostrzeżliśmy, że nie możemy iść naprzód każdy osobno, na własną rękę, ale tylko razem.

Łatwo nam się odnaleźć w tym opowiadaniu. Tym, co jest trudne do zrozumienia, jest zachowanie Jezusa. Podczas gdy uczniowie są naturalnie zaniepokojeni i zrozpaczeni, On jest na rufie, tej właśnie części łodzi, która zatapia się najpierw. I co robi? Mimo zamieszania spokojnie śpi, ufny w Ojca – to jedyny raz, kiedy widzimy w Ewangelii Jezusa śpiącego. Kiedy zostaje obudzony i po tym, jak uspokaja wiatr i wody, zwraca się do uczniów z wy-

rzutem: «Czemu tak bojaźliwi jesteście? Jakże brak wam wiary!» (w. 40).

Spróbujemy zrozumieć. Na czym polega brak wiary uczniów, który jest przeciwstawiony ufności Jezusa? Oni nie przestali wierzyć w Niego, przecież Go wzywają. Lecz przyjrzyjmy się, jak Go wzywają: «Nauczycielu, nie Cię to nie obchodzi, że ginimy?» (w. 38). *Nic Cię to nie obchodzi* – myślą, że Jezus się nimi nie interesuje, że nie troszczy się o nich. Wśród nas, w naszych rodzinach jedną z rzeczy, które sprawiają największy ból, jest skierowany do nas wyrzut: «Nic Cię nie obchodzi?». To jest zdanie, które rani i wywołuje w sercu burzę. Poruszyło z pewnością również Jezusa. Bo nikogo nie obchodzimy bardziej niż Jego. I rzeczywiście, kiedy Go wzywają, ratuje swoich załamanych uczniów.

Burza odsłania naszą słabość i obnaża fałszywe i zbędne pewniki, z którymi tworzyliśmy nasze plany, projekty, zwyczaje i priorytety. Pokazuje nam, że zostawiliśmy w stanie uśpienia i opuszczenia to, co zasiała i podtrzymuje nasze życie i naszą wspólnotę, i daje im siłę. Burza odkrywa wszystkie usiłowania, żeby «opakować» i zapomnieć wszystko to, co posilało duszę naszych ludów; wszystkie te próby znieczulenia pozornie «zbawczymi» zwyczajami, które nie potrafią odwoływać się do naszych korzeni i przywoływać pamięci o naszych starszych, pozbawiając nas tym samym odporności potrzebnej, by stawiać czoło przeciwnościom.

Kiedy przyszła burza, opadła zasłona stereotypów, którymi przykrywaliśmy nasze «ja», wiecznie zatroskane o własny obraz; odsłoniła się na nowo owa (błogosławiona) wspólna przynależność, od której nie możemy się uchylić – przynależność jako bracia.

«Czemu tak bojaźliwi jesteście? Jakże brak wam wiary!». Panie, Twoje Słowo dziś wieczorem trafia do nas i nas dotyczy, wszystkich. W tym naszym świecie, który Ty kochasz bardziej niż my, szliśmy na-



przód pełną parą, czując, że jesteśmy silni i wszystko potrafimy. Zachłanni na zysk, pozwoliliśmy, by wciągnęły nas rzeczy i oszołomił pośpiech. Nie powstrzymały nas Twoje wezwania, nie ocknęliśmy się w obliczu wojen i planetarnych niesprawiedliwości, nie słuchaliśmy krzyku ubogich i naszej ciężko chorej planety. Szliśmy naprzód niewzruszeni, myśląc, że będziemy zawsze zdrowi w chorym świecie. Teraz, kiedy znaleźliśmy się na wzburzonym morzu, błagamy Cię: «Obudź się, Panie!».

«Czemu tak bojaźliwi jesteście? Jakże brak wam wiary?». Panie, kierujesz do nas wezwanie, wezwanie do wiary. Polega ona nie tyle na tym, by wierzyć, że Ty istniejesz, ale na tym, by przyjść do Ciebie i Ci zaufać. W tym Wielkim Poście rozbrzmiewa Twój naglący apel: «Nawróćcie się», «nawróćcie się do Mnie całym swym sercem» (Jl 2, 12). Wzywasz nas, byśmy przyjęli ten czas próby jako *czas wyboru*. Nie jest to czas Twojego osądu, ale naszego osądu – czas, by wybrać, co się liczy, a co przemija, by odzielić to, co konieczne, od tego, co takie nie jest. To czas, by ustawić na nowo kurs życia ku Tobie, Panie, i ku innym. I możemy patrzeć na licznych, wzorowych towarzyszy drogi, którzy pośród strachu odpowiedzieli, oddając własne życie. To działająca moc Ducha Świętego, wlana i ukształtowana w odważne i wielkoduszne poświęcenia. To życie Ducha, które potrafi odkupić, dowartościować i pokazać, że nasze życia są tkane i wspierane przez zwykłe osoby

– zazwyczaj zapomniane – które nie występują w tytułach gazet i magazynów ani na wielkiej scenie ostatniego *show*, lecz niewątpliwie dziś zapisują decydujące wydarzenia na kartach naszej historii – są nimi lekarze, pielęgniarki i pielęgniarze, pracownicy supermarketów, sprzątacze, opiekunowie i opiekunki, kierowcy samochodów dostawczych, siły porządkowe, wolontariusze, kapłani, zakonnice i wielu innych, którzy zrozumieli, że nikt nie ratuje się sam. W obliczu cierpienia, gdy mierzony jest prawdziwy rozwój naszych ludów, odkrywamy i przeżywamy modlitwę kapłańską Jezusa: «aby wszyscy stanowili jedno» (J 17, 21). Ileż osób codziennie praktykuje cierpliwość i napelnia innych nadzieją, starając się nie siać paniki, ale współodpowiedzialność. Ileż ojców, matek, dziadków i babć, nauczycieli pokazuje naszym dzieciom, poprzez małe, codzienne gesty, jak stawiać czoło kryzysowi i go pokonywać, dostosowując zwyczaje, podnosząc wzrok i zachęcając do modlitwy. Ileż osób modli się, ofiaruje i wstawa w intencji dobra wszystkich. Modlitwa i cicha posługa – to jest nasza zwycięska broń.

«Czemu tak bojaźliwi jesteście? Jakże brak wam wiary!». Początkiem wiary jest uświadomienie sobie, że potrzebujemy zbawienia. Nie jesteśmy samowystarczalni, sami; sami tonimy – potrzebujemy Pana, jak starożytni żeglarze potrzebowali gwiazd. Zaprosimy Jezusa do łodzi naszego życia. Powierzmy Mu nasze lęki, by On je pokonał. Jak uczniowie,

doświadczymy tego, że z Nim na pokładzie łódź nie tonie. To jest bowiem moc Boga – obracanie w dobro wszystkiego, co się nam wydarza, również rzeczy smutnych. On przynosi pogodę, kiedy u nas panują burze, bo z Bogiem życie nigdy nie umiera.

Pan wzywa nas i pośród naszej burzy zachęca, byśmy obudzili i uruchomili solidarność i nadzieję, które potrafią dać trwałość, oparcie i znaczenie tym godzinom, kiedy wydaje się, że wszystko tonie. Pan budzi się, by obudzić i ożywić naszą wiarę paschalną. Mamy kotwicę – w Jego krzyżu zostaliśmy zbawieni. Mamy ster – w Jego krzyżu zostaliśmy odkupieni. Mamy nadzieję – w Jego krzyżu zostaliśmy uzdrowieni i przysparzamy, aby nie ani nikt nas nie oddzielił od Jego odkupieńczej miłości. W izolacji, w której boleśnie odczuwamy brak bliskich i spotkań, doświadczamy braku tak wielu rzeczy, posłuchajmy jeszcze raz przesłania, które nas zbawia: zmartwychwstał i żyje obok nas. Pan wzywa nas ze swego krzyża, byśmy odnaleźli życie, które nas czeka, byśmy patrzyli na tych, którzy nas potrzebują, byśmy umacniali, rozpoznawali i pobudzali łaskę, która w nas mieszka. Nie gaśmy «knotka o nikłym płomyku» (por. Iz 42, 3), który nigdy nie choruje, i pozwólmy, by na nowo rozpalil nas nadzieję.

Objąć Jego krzyż znaczy znaleźć odwagę, by objąć wszystkie trudności teraźniejszości, porzucając na moment nasze pragnienie wszechmocy i posiadania,

by stworzyć przestrzeń kreatywności, którą tylko Duch Święty potrafi wzbudzić. Znaczy znaleźć odwagę, by otworzyć przestrzenie, w których wszyscy mogliby się poczuć wezwani, i umożliwić nowe formy gościnności, braterstwa i solidarności. W Jego krzyżu zostaliśmy zbawieni, by przyjąć nadzieję i pozwolić, aby ona umacniała i wspierała wszystkie środki i możliwe drogi, które mogą nam pozwolić opiekować się sobą i innymi. Przywróć do Pana, by przywrócić do nadziei – oto siła wiary, która wyzwala z lęku i daje nadzieję.

«Czemu tak bojaźliwi jesteście? Jakże brak wam wiary!». Drodzy bracia i siostry, z tego miejsca, które opowiada o mocnej jak skała wierze Piotra, dziś wieczór pragnę zawierzyć was wszystkich Panu, za wstawieniem Matki Bożej, Ocalenia swego ludu, Gwiazdy wzburzonego morza. Z tej kolumnady, która obejmuje Rzym i świat, niech popłynię do was, jak pocieszający uścisk, błogosławieństwo Boże. Panie, błogosław świat, daj zdrowie ciałom i pokrzepienie sercom. Mówisz nam, byśmy się nie bali. Lecz nasza wiara jest słaba i jesteśmy bojaźliwi. Jednakże Ty, Panie, nie zostawiasz nas na łasce burzy. Powtórz jeszcze raz: «Wy się nie bójcie» (Mt 28, 5). A my, razem z Piotrem, «wszystkie troski przerzucamy na Ciebie, gdyż Tobie zależy na nas» (por. 1 P 5, 7).

W strugach łez płynących z nieba

ANDREA TORNIELLI

Główną postacią modlitwy, którą wieczorem 27 marca – antycypując Wielki Piątek – Papież Franciszek odmówił na placu św. Piotra, pustym i pogrążonym w nierealnej ciszy, był On. Ukrzyżowany, którego ciało oblewały strugi deszczu, dodając do krwi, namalowanej na drewnie, ową wodę, która jak opowiada Ewangelia, wypłynęła z Jego boku przebitego włócznią.

Ten ukrzyżowany Chrystus, który ocalał z pożaru i którego rzymianie nosili w procesji, by ustąpiła zaraza; ten ukrzyżowany Chrystus, którego św. Jan Paweł II obejmował podczas liturgii pokutnej w Roku Jubileuszowym 2000, był w centrum pustej prze-

strzeni obecnością milczącą i bezbronną. Nawet Maryja, *Salus Populi Romani*, zamknięta w obudowie z pleksiglasu, zaparowanej z powodu deszczu, zdawała się ustępować miejsca, niemal znikając pokornie, w obliczu Syna, wywyższonego na krzyżu za zbawienie ludzkości.

Papież Franciszek wydawał się mały i jeszcze bardziej pochylony, gdy nie bez wysiłku samotnie wchodził po stopniach wiodących do Bazyliki jako wyrazi- ciel cierpień świata, by złożyć je w ofierze u stóp krzyża: «Nauuczycielu, nie Cię to nie obchodzi, że ginie?»». Przerażający kryzys, w którym żyjemy z powodu pandemii, «odśnięcia nasza słabość i obnaża fałszywe i zbędne pewniki, z którymi two-

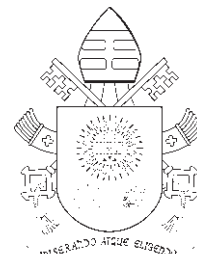
rzyliśmy nasze plany, projekty, zwyczaje i priorytety», a «teraz, gdy znaleźliśmy się na wzburzonym morzu, błagamy Cię: Obudź się, Panie!».

Syrena karetki pogotowia, jednej z wielu, które w tych dniach jeżdżą po naszych dzielnicach, by nieść pomoc zakażonym, wraz z dzwonami towarzyszyła błogosławieństwu eucharystycznemu *urbi et orbi*, kiedy Papież, sam, stanął na pustym i smaganym deszczem placu, i kreslił znak krzyża monstrancją.

I znów główną postacią był On, Jezus, który składając siebie w ofierze, stał się dla nas pokarmem i również dziś nam powtarza: «Czemu tak bojaźliwi jesteście? Jakże brak wam wiary!... Nie bójcie się».

Rok formacji na misjach dla przyszłych przedstawicieli papieskich

List Papieża do prezesa Papieskiej Akademii Kościelnej



W lutym br. Papież Franciszek skierował do prezesa Papieskiej Akademii Kościelnej abpa Josepha Marina następujący list:

Drogi Bracie!

Na zakończenie prac niedawnego Specjalnego Zgromadzenia Synodu Biskupów poświęconego regionowi panamazońskiemu wyraziłem życzenie, aby kapłani, którzy przygotowują się do służby w dyplomacji Stolicy Apostolskiej, poświęcili rok swojej formacji na pracę misyjną w jednej z diecezji.

Jestem przekonany, że to doświadczenie może być przydatne dla wszystkich młodych ludzi, którzy się przygotowują do posługi kapłańskiej bądź ją rozpoczynają, a w szczególności dla tych, którzy w przyszłości zostaną powołani do współpracy z przedstawicielami papieskimi, a później sami będą mogli zostać wysłannikami Stolicy Apostolskiej w państwach i Kościołach partykularnych.

W istocie, jak już miałem sposobność przypomnieć wspólnocie tej Papieskiej Akademii Kościelnej, «misja, do pełnienia której zostanie pewnego dnia wezwani, zawiedzie was do wszystkich części świata. Do Europy, która potrzebuje się przebudzić; do Afryki, spragnionej pojednania; do Ameryki Łacińskiej, łaknącej pożywienia i duchowości; do Ameryki Północnej, odkrywającej na nowo korzenie tożsamości, której się nie określa na podstawie wykluczania; do Azji i Oceanii, gdzie wyzwaniem jest zdolność bycia zaczynem w diasporze i prowadzenie dialogu z wielością kultur rodzimych» (25 czerwca 2015 r.).

Aby pozytywnie zmierzyć się z tymi narastającymi wyzwaniami, stającymi przed Kościołem i światem, trzeba, aby przyszli dyplomaci Stolicy Apostolskiej

zdobyli oprócz rzetelnej formacji kapłańskiej i duszpasterskiej oraz tej specyficznej, którą zapewnia niniejsza Akademia, również własne doświadczenie misyjne, poza swoją rodzimą diecezją, poprzez dzielenie drogi przez pewien okres z Kościołami misyjnymi, razem z ich wspólnotami, i uczestniczenie w ich codziennej działalności ewangelizacyjnej.

Zwracam się do Ciebie, drogi Bracie, który niedawno objąłeś urząd prezesa Papieskiej Akademii Kościelnej, prosząc Cię o zrealizowanie tego mojego pragnienia, by wzbogacić *curriculum* formacji akademickiej o rok przeznaczony całkowicie na posługę misyjną w Kościołach partykularnych rozszaniach po świecie. To nowe doświadczenie wejdzie w praktykę, poczynając od nowych studentów, którzy rozpoczną swoją formację w przyszłym roku akademickim 2020/2021.

Ażeby opracować w sposób bardziej pogłębiony i dobrze wdrożyć ten projekt, potrzebna będzie przede wszystkim ścisła współpraca z Sekretariatem Stanu, a ściślej z Sekcją ds. Personelu Dyplomatycznego Stolicy Apostolskiej, jak również z przedstawicielami papieskimi, którzy z pewnością nie omieszkają służyć cenną pomocą we wskazywaniu Kościołów partykularnych, gotowych przyjąć studentów, oraz przyglądać się z bliska temu ich doświadczeniu.

Jestem pewien, że po przezwyciężeniu początkowych obaw, jakie mogłyby się zrodzić w związku z tym nowym stylem formacji przyszłych dyplomatów Stolicy Apostolskiej, doświadczenie misyjne, które pragnie się promować, okaże się przydatne nie tylko dla młodych studentów Akademii, ale także dla poszczególnych Kościołów, z którymi będą oni współpracować, i – mam taką nadzieję – wzbudzi u innych kapłanów Kościoła powszechnego pragnienie okazania gotowości do pełnienia przez pewien czas posługi misyjnej poza własną diecezją.

Na zakończenie, zawierając Dziewicy Maryi, Matce Kościoła, tę nową formę kształcenia przyszłych współpracowników w służbie dyplomatycznej Stolicy Apostolskiej, przesyłam z serca Tobie, drogi Bracie, i całej wspólnocie Papieskiej Akademii Kościelnej serdeczne pozdrowienia i Błogosławieństwo Apostolskie i proszę Was, abyście pamiętali o mnie w waszych modlitwach.

Watykan, 11 lutego 2020 r.

FRANCISZEK

Ambasadorzy Kościoła misyjnego

ANDREA TORNIELLI

Decyzja Papieża o tym, by do *curriculum* formacyjnego pracowników dyplomatycznych w służbie nuncjatur włączyć rok, który powinni spędzić na terenach misyjnych, zapadła parę miesięcy po zapowiedzi samego Franciszka – wyrażonej w przemówieniu na zakończenie Synodu poświęconego Amazonii. Ta zapowiedź teraz staje się rzeczywistością dla nowych słuchaczy Papieskiej Akademii Kościelnej w roku akademickim 2020/2021.

Warto zwrócić uwagę przede wszystkim na kontekst, w jakim ten projekt został po raz pierwszy podany do wiadomości – potrzeba wysyłania kapłanów na misje i trudności w znajdowaniu kandydatów wyrażających gotowość. Papież przytoczył negatywną odpowiedź, którą się niekiedy słyszy: «Nie, nie nadaję się do tego». «Otóż – skomentował Papież – trzeba to zreformować... Młodzi duchowni mają bardzo wielkie powołanie i trzeba kształtować w nich gorliwość apostołską, aby udawali się na tereny graniczne». Zaraz po tym Franciszek mówi także o przyszłych dyplomatach, wspominając o pewnej «sugestii», którą mu podsunęto: «W ramach służby dyplomatycznej Stolicy Apostolskiej młodzi kapłani winni spędzić co najmniej rok na terenach misyjnych, jednak nie dla odbycia stażu w nuncjaturze, jak to się praktykuje teraz, który jest bardzo przydatny, lecz po prostu służąc biskupowi na terenach misyjnych».

Teraz to się konkretyzuje, a na zakończenie swojego listu do preza Akademii Papież zaznacza: «Doświadczenie misyjne, które pragnie się promować, okaże się przydatne nie tylko dla młodych studentów Akademii, ale także dla poszczególnych Kościołów, z którymi będą oni współpracować,



i – mam taką nadzieję – wzbudzi u innych kapłanów Kościoła powszechnego pragnienie okazania gotowości do pełnienia przez pewien czas posługi misyjnej poza własną diecezją». Praca przyszłych nuncjuszy apostołskich posłuży zatem za przykład, aby inni kapłani przyjmowali zaproszenie do spędzenia pewnego czasu na misji.

Nie ulega wątpliwości, że ta decyzja, teraz wyrażona formalnie przez Następcę św. Piotra, stanowi naprawdę znaczącą zmianę w toku studiów dla tych, którzy będą pełnić posługę w nuncjaturach i, w wielu przypadkach, będą przeznaczani do tego, by w wieku względnie młodym zostać biskupami. Częścią fundamentalną *curriculum* kształcenia staje się teraz ten rok przeznaczony na posługę misyjną w terenie, poza domowym ogrodem, parając się pracą duszpasterską w Kościołach granicznych. Rok odmiany, trudu, nowych doświadczeń, który pozwoli na lepsze i głębsze zrozumienie rzeczywistości Kościoła, jego problemów i trudności, a także jego nadziei i napawającego

otuchą piękną jego codzienności. Rok, który pozwoli samym słuchaczom Akademii, ich przełożonym i biskupom rodzimych diecezji lepiej rozeznac poszczególne powołania. Rok, który być może także odwiedzie niektórych od podjęcia tej służby. Z pewnością będzie to doświadczenie, którego celem jest zmiana spojrzenia i perspektywy u tych, którzy pewnego dnia zostaną powołani do reprezentowania Papieża w różnych krajach, przez co podkreśli się znaczenie Kościołów lokalnych w pomaganiu Papieżowi poprzez posyłanie na jego służbę kapłanów dobrych i zdolnych.

Po raz kolejny zatem Franciszek przypomina nam, że cały Kościół – ze służbą dyplomatyczną włącznie – albo jest misyjny, albo go nie ma: «Kościół albo jest wychodzący, albo nie jest Kościołem. Albo głosi, albo nie jest Kościołem. Jeżeli Kościół nie wychodzi, ulega zepsuciu, wynaturza się. Staje się czymś innym», jak stwierdził Papież w cennej książce-wywiadzie z Giannim Valente *Senza di Lui non possiamo far nulla* (Bez Niego nic nie możemy uczynić). Misja, dodał jeszcze Papież w tym niedawno opublikowanym tekście, który zasługuje na dobrą recepcję i rozpowszechnianie, «nie jest dobrze przetestowanym projektem przedsiębiorstwa. Nie jest też spektaklem, zorganizowanym po to, żeby policzyć, jak wielu ludzi w nim uczestniczy dzięki naszym propagandom. Duch Święty działa tak jak chce, kiedy chce i gdzie chce». A «tajemnicza owocność misji nie zależy od naszych intencji, od naszych metod, naszych zapałów i naszych inicjatyw, ale kryje się właśnie w tym zawrocie głowy – zawrocie, jakiego się doznaje wobec słów Jezusa, kiedy mówi: *beze Mnie nic nie możecie uczynić*».

20 II – Przemówienie do zgromadzenia plenarnego Kongregacji Edukacji Katolickiej

Edukacja prowadzi osoby do światła

W czwartek 20 lutego rano Papież przyjął na audiencji w Sali Klementyńskiej uczestników zgromadzenia plenarnego Kongregacji Edukacji Katolickiej i wygłosił do nich następujące przemówienie:

Księża Kardynałowie, drodzy Bracia w biskupstwie i w kapłaństwie, drodzy Bracia i Siostry!

Dziękuję kard. Versaldiemu za uprzejme słowa wprowadzenia i serdecznie wszystkich was witam. Wasze spotkanie w tych dniach na zgromadzeniu plenarnym dało wam sposobność przyjrzenia się wyteżonej pracy, wykonanej w ciągu minionych trzech lat, i wytyczenia przyszłych zadań, z otwartym sercem i z nadzieją. Dziedzina, którą zajmuję się ta dykasteria, zobowiązuje was do działania w fascynującym świecie edukacji, co nigdy nie jest pracą monotonną, ale jest sztuką wzrastania, dojrzewania, a w związku z tym nigdy nie jest taka sama.

Edukacja jest rzeczywistością dynamiczną, jest działaniem prowadzącym osoby do światła. Jest to szczególnie rodzaj działania, które charakteryzuje dynamiką wzrostu, ukierunkowaną na pełny rozwój osoby w jej wymiarze indywidualnym i społecznym. Chciałbym omówić jego niektóre cechy charakterystyczne.

Jedną z cech wychowania jest to, że jest ono *działaniem ekologicznym*. Jest to jedna z jego sił napędowych, wiodących ku pełnemu celowi wychowawczemu. Wychowanie, w którego centrum jest osoba w jej integralnej rzeczywistości, ma za cel doprowadzenie jej do poznania samej siebie, wspólne-

go domu, w którym przyszło jej żyć, a przede wszystkim do odkrycia braterstwa jako relacji, która tworzy wielokulturową strukturę ludzkości, będącą źródłem wzajemnego ubogacania.

To działanie wychowawcze, jak napisałem w encyklice *Laudato si'*, stara się «przywrócić różne poziomy równowagi ekologicznej: tej wewnętrznej z samym sobą, solidarnej z innymi, naturalnej ze wszystkimi istotami żywymi, duchowej z Bogiem». Do tego potrzebni są oczywiście «wychowawcy, którzy potrafią przemyśleć programy edukacyjne etyki ekologicznej, tak aby skutecznie pomóc wzrastać w solidarności, odpowiedzialności i trosce opartej na współczuciu» (n. 210).

Odnosnie do metody, wychowanie jest *działaniem integrującym*. Jest to integracja obejmująca wszystkich wykluczonych – z powodu ubóstwa, z powodu słabości, której przyczyną są wojny, głód i klęski żywiołowe, z powodu selektywności społecznej, z powodu trudności rodzinnych i życiowych. Integracja ta wyraża się konkretnie w działaniach edukacyjnych na rzecz uchodźców, ofiar handlu ludźmi, migrantów, bez czynienia jakiegokolwiek różnicy ze względu na płeć, religię czy przynależność etniczną. Integracja nie jest wymysłem nowoczesnym, lecz jest integralną częścią chrześcijańskiego orędzia zbawczego. Dzisiaj konieczne jest przyspieszenie tego integracyjnego działania edukacji, ażeby postawić tamę kulturze odrzucania, która rodzi się z odrzucenia braterstwa jako elementu konstytutywnego ludzkości.

Inną charakterystyczną cechą edukacji jest to, iż jest ona *działaniem zaprowadzającym pokój*. Jest har-



monijne – później będę o tym mówił, a są one ze sobą powiązane – jest to działanie pojednawcze, niosące pokój. Zaświadczają o tym sami młodzi ludzie, którzy przez swoje zaangażowanie i swoje pragnienie prawdy «stałe przypominają nam o tym, że nadzieja nie jest utopią, a pokój jest dobrem zawsze możliwym» (przemówienie do członków korpusu dyplomatycznego akredytowanego przy Stolicy Apostolskiej, 9 stycznia 2020 r.). Działanie edukacyjne zaprowadzające pokój jest siłą, którą należy umacniać na przekór «ubóstwianiu własnego ego», co rodzi nie-pokój, powoduje rozłamy między pokoleniami, między narodami, między kulturami, między społecznościami bogatymi i ubogimi, między mężczyznami i kobietami, między ekonomią i etyką, między ludzkością i środowiskiem (por. Kongregacja Edukacji Katolickiej, *Patto Educativo Globale. Instrumentum laboris*, 2020 [Globalny Pakt Edukacyjny. *Instrumentum laboris*]). Te podziały i przeciwieństwa powodują, że relacje stają się chore, skrywają lęk przed różnorodnością i odmiennością. Dlatego edukacja winna swoją pokojową siłą kształtować osoby zdolne zrozumieć, że różnorodność nie jest przeszkodą do jedności, a wręcz jest niezbędna dla ubogacenia własnej tożsamości i tożsamości wszystkich.

Innym charakterystycznym elementem wychowania jest to, iż jest ono *działaniem zespołowym*. Nigdy nie jest to działanie pojedynczej osoby czy instytucji. Soborowa deklaracja *Gravissimum educationis* stwierdza, że szkoła «stanowi jakby centrum, w którego działalności i rozwoju powinni uczestniczyć wspólnie: rodziny, nauczyciele, różnego rodzaju organizacje kulturalne, obywatelskie i religijne, a także państwo i cała wspólnota ludzka» (n. 5). Z kolei konstytucja apostolska *Ex corde Ecclesiae* – w tym roku przypada 30. rocznica jej ogłoszenia – stwierdza, że «uniwersytet katolicki realizuje swe cele także poprzez troskę o to, by tworzyć autentyczną ludzką wspólnotę, ożywianą duchem Chrystusa» (n. 21). A każdy uniwersytet ma być «wspólnotą studiów, badań naukowych i formacyjną» (konst. apost. *Veritatis gaudium*, art. 11 § 1).

To działanie zespołowe od jakiegoś czasu znajduje się w kryzysie, z różnych powodów. Dlatego odczułem potrzebę zaproponowania, by 14 maja był dniem poświęconym *globalnemu paktowi edukacyjnemu*, i powierzę zorganizowanie tego Kongregacji Edukacji Katolickiej. Jest to apel skierowany do wszystkich, którzy pełnią odpowiedzialne funkcje polityczne, administracyjne, religijne i wychowawcze, żeby utworzyć «wiosnę edukacyjną». Celem tego spotkania się nie jest wypracowanie programów, ale odnalezienie wspólnego podejścia, «żeby ożywić zaangażowanie na rzecz młodych pokoleń i razem z nimi, odnawiając żywe pragnienie edukacji bardziej otwartej i inkluzywnej, zdolnej do cierpliwego słuchania, konstruktywnego dialogu i wzajemnego zrozumienia. Pakt edukacyjny nie powinien być

zwykłym regulaminem, nie powinien być 'odgrzewaniem' pozytywizmów, które przyjęliśmy od wychowania oświeceniowego. Musi być rewolucyjny.

Bardziej niż kiedykolwiek dotąd trzeba połączyć wysiłki w szerokim *przymierzu edukacyjnym*, żeby kształtować osoby dojrzałe, zdolne przezwycięzać podziały i sprzeczności oraz odbudować sieć relacji na rzecz ludzkości bardziej braterskiej». Aby osiągnąć te cele, potrzebna jest odwaga: «Odwaga postawienia w centrum osoby (...). Odwaga zainwestowania najlepszych energii (...). Odwaga formowania osób gotowych poświęcić się na służbę wspólnoty» (przesłanie na inaugurację Paktu Edukacyjnego, 12 września 2019 r.). Odwaga dobrego opłacania edukatorów.

Widzę w tworzeniu globalnego paktu edukacyjnego również ułatwienie pogłębiania przymierza interdyscyplinarnego i transdyscyplinarnego, o którym niedawna konstytucja apostolska *Veritatis gaudium* mówiła w odniesieniu do studiów kościelnych, jednak dotyczy to wszystkich studiów jako «życiowa i rozumna zasada jedności wiedzy przy rozróżnieniu i poszanowaniu jej różnorodnych, powiązanych ze sobą i zbieżnych sposobów wyrażania (...) także w relacji do rozdrobnionej i nierzadko zdeintegrowanej dzisiejszej panoramy studiów uniwersyteckich oraz niepewnego, konfliktowego lub relatywistycznego pluralizmu przekonań i opcji kulturowych» (Wstęp, 4 c).

Życzę wam, abyście w tej rozległej perspektywie edukacji nadal realizowali z pozytywnym programem na najbliższe lata, w szczególności w zakresie opracowania dyrektorium, utworzenia światowego obserwatorium, a także podnoszenia jakości i uaktualniania studiów kościelnych oraz większej dbałości o duszpasterstwo akademickie jako narzędzie nowej ewangelizacji. Wszystkie te działania mogą skutecznie przyczynić się do umocnienia paktu, w takim sensie, jak pouczyło nas Słowo Boże: «Przymierze między Bogiem a ludźmi, przymierze między pokoleniami, przymierze między ludźmi i kulturami, przymierze – w szkole – między nauczycielami i uczniami, a także rodzicami, przymierze między człowiekiem, zwierzętami, roślinami, a nawet rzeczywistościami nieożywionymi, które upiększają i czynią wielobarwnym nasz wspólny dom. Wszystko jest w relacji ze wszystkim, wszystko jest stworzone po to, aby było żywą ikoną Boga, który jest Trójcą Miłości!» (przemówienie do wspólnoty akademickiej Instytutu Uniwersyteckiego Sophia w Loppiano, 14 października 2019 r.).

Drodzy bracia i siostry, dziękuję wam za pracę wykonywaną codziennie z poświęceniem. Wypraszam dla was dary Ducha Świętego, aby darzył was siłą w waszej delikatnej posłudze na rzecz edukacji. I proszę was, bardzo proszę o modlitwę za mnie. Dziękuję.

AUDIENCJE GENERALNE

5 lutego

Z prawdziwego ubóstwa rodzi się wolność serca

Drodzy Bracia i Siostry, dzień dobry!

Przyjrzymy się dzisiaj pierwszemu z ośmiu Błogosławieństw z Ewangelii św. Mateusza. Jezus zaczyna głosić swoją drogę do szczęścia paradoksalną zapowiedzią: «*Błogosławieni ubodzy w duchu, albowiem do nich należy królestwo niebieskie*» (5, 3). Zaskakująca to droga i dziwny przedmiot błogosławieństwa – ubóstwo.

Musimy zadać sobie pytanie: co tutaj znaczy «*ubodzy*»? Gdyby Mateusz użył tylko tego słowa, jego sens byłby po prostu ekonomiczny, a zatem wskazywałby na osoby, które nie mają środków do życia lub mają ich niewiele i potrzebują pomocy od innych.

Lecz Ewangelia Mateusza, w odróżnieniu od Łukaszej, mówi o «*ubogich w duchu*». Co to znaczy? Duch, według Biblii, jest tchnieniem życia, które Bóg dał Adamowi; jest to nasz wymiar najbardziej wewnętrzny, powiedzmy, wymiar duchowy, najbardziej wewnętrzny, ten, który czyni z nas osoby ludzkie, głęboka istota naszego bytu. A zatem «*ubodzy w duchu*» to ci, którzy są i czują się ubogimi, żebrakami, w głębi swego jestestwa. Jezus nazywa ich błogosławionymi, ponieważ do nich należy królestwo niebieskie.

Ileż razy mówiono nam rzeczy sprzeczne z tym! Trzeba być czymś w życiu, kimś... Trzeba sobie wyrobić reno... Z tego właśnie rodzi się samotność i smutek – jeśli muszę być «kimś», rywalizuję z innymi i żyję w obsesyjnej obawie o moje *ego*. Jeśli nie akceptuję tego, że jestem ubogi, zaczynam nienawidzić wszystkiego, co mi przypomina o mojej słabości. Ta słabość przeszkadza mi bowiem stać się osobą ważną, bogatą nie tylko w pieniądze, ale w sławę, we wszystko.

Każdy sam dobrze wie, że niezależnie od tego, jak bardzo się stara, zawsze pozostaje zasadniczo niepełny i bezbronny. Nie ma takiego makijażu, któ-

ry mógłby przykryć tę słabość. Każdy z nas jest słaby w swoim wnętrzu. Musi zobaczyć, gdzie. Jakże źle się żyje, kiedy nie akceptuje się własnych ograniczeń! Żyje się źle. Nie trawi się ograniczenia, a ono jest. Osoby dumne nie proszą o pomoc, nie mogą prosić o pomoc, nie mają ochoty prosić o pomoc, bo muszą pokazać, że są samowystarczalne. A jak wiele z nich potrzebuje pomocy, lecz дума nie pozwala im poprosić o pomoc. I jak trudno jest przyznać się do błędu i poprosić o pomoc! Kiedy daję rady nowożeńcom, którzy mnie pytają, co robić, by ich małżeństwo dobrze się układało, mówię: «Istnieją trzy magiczne słowa: czy mogę, dziękuję, przepraszam». Te słowa rodzą się z ubóstwa w duchu. Nie należy się narzucać, ale pytać, czy można: «Czy wydaje ci się to słuszne?» – w ten sposób jest w rodzinie dialog, małżonek i małżonka dialogują. «Zrobiłaś lub zrobiłeś to dla mnie, dziękuję, było mi to potrzebne». Potem zawsze popełnia się błędy, są poslizgnięcia: «Przepraszam». I zazwyczaj pary, młode małżeństwa, te, które są tak liczne tutaj, mówią mi: «Trzecia rzecz jest najtrudniejsza», przepraszanie, prośenie o przebaczenie. Bo człowiek dumny nie jest w stanie. Nie może przeprosić – ma zawsze rację. Nie jest ubogi w duchu. Tymczasem Pa-na nigdy nie nuży przebaczenie; to raczej nas nuży przepraszanie (por. *Aniël Pański*, 17 marca 2013 r.). Znużenie przepraszaniem – to paskudna choroba!

Dlaczego trudno jest przepraszać? Bo upokarza nasz obłudny wizerunek. A przecież spędzanie życia na ukrywaniu swoich braków jest męczące i napełnia niepokojem. Jezus Chrystus mówi nam: bycie ubogimi jest sposobnością łaski; i wskazuje nam drogę wyjścia z tej uciążliwości. Dane jest nam prawo do bycia ubogimi w duchu, bo to jest droga królestwa Bożego.

Trzeba jednak uwzględnić rzecz podstawową – nie musimy się zmieniać, by stać się ubodzy w duchu,

nie musimy dokonywać żadnej zmiany, bo już tacy jesteśmy! Jesteśmy ubodzy... albo jaśniej – jesteśmy «biedakami» w duchu! Potrzebujemy wszystkiego. Wszyscy jesteśmy ubodzy w duchu, jesteśmy żebrakami. Taka jest ludzka dola.

Królestwo Boże należy do ubogich w duchu. Są ludzie, którzy posiadają królestwa tego świata – mają dobra i wygody. Lecz te królestwa się kończą. Władza ludzi, nawet największe imperia przemijają i giną. Często widzimy w dzienniku telewizyjnym lub w gazetach silnego władcę, potężnego, czy też rząd, który wczoraj był, a dziś go już nie ma, upadł. Bogactwa tego świata odchodzą, pieniądze też. Starsi ludzie uczyli nas, że całun nie ma kieszeni. To prawda. Nigdy nie widziałem za konduktom pogrzebowym ciężarówkę firmy przeprowadzkowej – nikt niczego ze sobą nie zabiera. Bogactwa zostają tutaj.

Królestwo Boże należy do ubogich w duchu. Są ludzie, którzy posiadają królestwa tego świata, mają dobra i wygody. Lecz wiemy, jak kończą. Królujcie naprawdę ten, kto potrafi kochać prawdziwie dobro bardziej niż siebie samego. I to jest moc Boża.

W czym Chrystus okazał się potężny? Przez to, że potrafił dokonać tego, czego królowie ziemscy nie robią – dać życie za ludzi. I to jest prawdziwa

moc. Moc braterstwa, moc miłosierdzia, moc miłości, moc pokory. Tego dokonał Chrystus.

W tym jest prawdziwa wolność – ten, kto ma tę moc pokory, służby, braterstwa, jest wolny. W służbie tej wolności jest ubóstwo chwalone przez Błogosławieństwa.

Bo jest ubóstwo, które musimy zaakceptować, ubóstwo naszego bytu, i jest ubóstwo, do którego musimy dążyć, konkretne, od rzeczy tego świata, byśmy byli wolni i mogli kochać. Musimy zawsze dążyć do wolności serca, której korzenie są w ubóstwie nas samych.

Do Polaków:

Pozdrawiam serdecznie pielgrzymów polskich. Jako wierzący, ewangeliczni «ubodzy w duchu», polegajcie w życiu nie na własnym rozumie, zdolnościach, sile, ani też na posiadanych dobrach. Pokładajcie natomiast bezgraniczną ufność w Bogu, w Jego potęgę i miłosierdzie. Bez Niego wszyscy jesteśmy sami, bardzo mali, zagubieni i bezsilni. Bądźcie wierni Błogosławieństwu otrzymanemu od Pana. Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus.

12 lutego

Cenny dar łez

Drodzy Bracia i Siostry, dzień dobry!

Weszlśmy na drogę wiodącą przez Błogosławieństwa i dziś zatrzymamy się przy drugim z nich: «*Błogosławieni, którzy się smućą, albowiem oni będą pocieszeni*».

W języku greckim, w którym napisana jest Ewangelia, Błogosławieństwo to wyrażone jest za pomocą czasownika, który nie jest w stronie biernej – błogosławieni nie są bowiem doprowadzeni do smutku – lecz w czynnej: «*drećcą się*»; płaczą, ale w swoim wnętrzu. Jest to postawa, która nabrała centralnego znaczenia w duchowości chrześcijańskiej, a którą ojcowie pustyni, pierwsi mnisi w dziejach, nazywali «*penthos*», czyli wewnętrzny ból, który otwiera na relację z Panem i z bliźnim; na odnowioną relację z Panem i z bliźnim.

Ten płacz, w Piśmie Świętym, może mieć dwa aspekty – pierwszy spowodowany jest przez czyjąś śmierć lub cierpienie. Drugim aspektem są łzy wywołane przez grzech – przez własny grzech – kiedy serce krwawi z bólu, bo obraziło się Boga i bliźniego.

Chodzi zatem o to, by kochać drugiego tak, ażeby się z nim lub z nią związać do tego stopnia, by dzielić ich ból. Są osoby, które zachowują dystans, są o krok z tyłu; ważne jest natomiast, by inni zrobili wyłom w naszym sercu.

Często mówiłem o darze łez i o tym, jak bardzo jest cenny (por. posynodalna adhort. apost. *Christus vivit*, 76; przemówienie do młodzieży na Uniwersytecie św. Tomasza w Manili, 18 stycznia 2015 r.; homilia w Środę Popielcową, 18 lutego 2015 r.). Czy można kochać w sposób zimny? Czy można kochać ze względu na funkcję, z obowiązku? Z pewnością nie. Istnieją pogrążeni w smutku, których trzeba pocieszyć, ale bywają też pocieszeni, których trzeba zasmutzić, obudzić, którzy mają serce z kamienia i oduczili się płaczu. Trzeba też obudzić ludzi, którzy nie potrafili się wzruszać cudzym bólem.

Żaloba, na przykład, jest gorzką drogą, lecz może być użyteczna, by otworzyć oczy na życie oraz na świętą i niezastąpioną wartość każdej osoby, i w tym momencie człowiek zdaje sobie sprawę, jak krótki jest czas.



I jest drugie znaczenie tego paradoksalnego Błogosławieństwa – płacz z powodu grzechu.

Tu trzeba dokonać rozróżnienia – są osoby, które się złością, bo popełniły błąd. Ale to jest duma. Są natomiast tacy, którzy płaczą z powodu wyrządzonego zła, z powodu dobra, które zaniedbali, zdrady w relacji z Bogiem. Jest to płacz spowodowany tym, że nie kochali, rodzi się z tego, że leży im na sercu życie innych. Człowiek płacze, bo nie odwzajemnia się we właściwy sposób Panu, który kocha nas bardzo, i zasmuca nas myśl o tym, że nie czyniliśmy dobra; to jest poczucie grzechu. Ci ludzie mówią: «*zraniłem tego, kogo kocham*», i płaczą z bólu. Chwała Bogu, jeśli pojawiają się te łzy!

To jest temat własnych błędów, z którymi trzeba się zmierzyć, trudny, ale o żywotnym znaczeniu. Pomyślmy o płaczu św. Piotra, który doprowadził go do miłości nowej i o wiele prawdziwszej – to płacz, który oczyszcza, odnawia. Piotr popatrzył na Jezusa i zapłakał – jego serce zostało odnowione. W odróżnieniu od Judasza, który nie zniósł tego, że źle postąpił i, biedak, popełnił samobójstwo. Zrozumienie grzechu jest darem Bożym, jest dziełem Ducha

Świętego. My nie możemy sami zrozumieć grzechu. Jest to łaska, o którą musimy prosić. Panie, spraw, bym zrozumiał zło, które wyrządziłem lub mogę wyrządzić. Jest to wielki dar, i po zrozumieniu tego przychodzi płacz ze skruchy.

Jeden z pierwszych mnichów, Efrem Syryjczyk mówi, że twarz umyta łzami jest niewypowiedzianie piękna (por. Mowa ascetyczna). Piękno żalu, piękno płaczu, piękno skruchy! Jak zawsze życie chrześcijańskie znajduje w miłosierdziu swój najpiękniejszy wyraz. Mądry i błogosławiony jest ten, kto akceptuje ból związany z miłością, ponieważ uzyska pocieszenie Ducha Świętego, będącego czułością Boga, który przebacza i koryguje. Bóg przebacza zawsze – nie zapominajmy o tym. Bóg przebacza zawsze, nawet najgorsze grzechy, zawsze. Problem jest w nas, których nuży prośenie o przebaczenie, którzy zamykamy się w sobie i nie prosimy o przebaczenie. To jest problem, lecz On tam jest, by przebaczać.

Jeśli pamiętamy zawsze, że Bóg «nie postępuje z nami według naszych grzechów ani według win naszych nam nie odpłaca» (Ps 103 [102], 10), żyjemy okazując miłosierdzie i współczucie, i widoczna jest w nas miłość. Niech Pan pozwoli nam kochać obficie, kochać z uśmiechem, przez bliskość, służbę, a także z płaczem.

Do Polaków:

Serdecznie witam polskich pielgrzymów. Drodzy bracia i siostry, wczoraj przeżyaliśmy Światowy Dzień Chorego. Wielu jest cierpiących z powodu choroby w naszych rodzinach, w naszym społeczeństwie i na świecie. Niech Pan da im siłę, cierpliwość i łaskę uzdrowienia. A my zawsze pamiętajmy o nich i towarzyszymy im z modlitwą, z bliskością i konkretnymi gestami współczującej i czulej miłości. Niech Pan wam błogosławi! Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

19 lutego

Łagodność łączy, gniew dzieli

Drodzy Bracia i Siostry, dzień dobry!

W dzisiejszej katechezie zajmmy się trzecim z ośmiu Błogosławieństw z Ewangelii św. Mateusza: «*Błogosławieni cisi, albowiem oni na własność posiadają ziemię*» (Mt 5, 5).

Użyte tutaj określenie «cichi» oznacza dosłownie miły, łagodny, delikatny, nieagresywny. Łagodność przejawia się w momentach konfliktu, poznaje się ją

po tym, jak człowiek reaguje w niesprzyjającej sytuacji. Każdy może sprawić wrażenie łagodnego, kiedy panuje spokój, ale jak reaguje «pod presją», kiedy jest atakowany, obrażany, napastowany?

W pewnym momencie św. Paweł mówi o «cichości i łagodności Chrystusa» (2 Kor 10, 1). A św. Piotr przypomina z kolei postawę Jezusa podczas męki – nie reagował i nie groził, bo «zdawał się na Tego,

który sędzi sprawiedliwie» (1 P 2, 23). Łagodność Jezusa widoczna jest wyraźnie podczas Jego męki.

W Piśmie Świętym słowo «cichy» wskazuje również na tego, kto nie posiada ziemi; uderza nas zatem fakt, że trzecie Błogosławieństwo mówi właśnie, iż cisi «na własność posiadają ziemię».

W rzeczywistości Błogosławieństwo to cytuje Psalm 37, którego wysłuchaliśmy na początku katechezy. Tam również cichość powiązana jest z posiadaniem ziemi. Te dwie rzeczy, jeśli dobrze się zastanowić, wydają się rozbieżne. Posiadanie ziemi jest bowiem typowym obszarem konfliktu – często walczy się o terytorium, o zdobycie hegemonii w pewnym regionie. Podczas wojny silniejszy zwycięża i zdobywa kolejne ziemie.

Przyjrzyjmy się jednak dobrze czasownikowi użytemu, by powiedzieć o posiadaniu przez cichych – nie zdobywają oni ziemi; nie mówi się: «błogosławieni cisi, bo zdobędą ziemię». Oni ją «na własność posiadają». Błogosławieni cisi, bo «na własność posiadają» ziemię. W Piśmie Świętym czasownik «posiąść» (w wersji włoskiej «odziedziczyć») ma sens jeszcze szerszy. Lud Boży nazywa «dziedzictwem» właśnie ziemię Izraela, która jest Ziemią Obiecana.

Ta ziemia jest obietnicą i darem dla ludu Bożego, i staje się znakiem czegoś dużo większego od zwykłego terytorium. Istnieje «ziemia» – pozwólcie, że posłużę się grą słów – którą jest niebo, a więc ziemia, do której zmierzamy – nowe niebiosy i nowa ziemia, ku którym idziemy (por. Iz 65, 17; 66, 22; 2 P 3, 13; Ap 21, 1).

Cichy jest zatem tym, który «dziedziczy» najbardziej niezwykle z terytoriów. Nie jest tchórzem, nie jest «mięczakiem», który znajduje awaryjną moralność, żeby mieć spokój. Wręcz przeciwnie. Jest osobą, która otrzymała dziedzictwo i nie chce go roztrwonić. Cichy nie godzi się na wszystko, lecz jest uczniem Chrystusa, który się nauczył bronić zupełnie innej ziemi. On broni swojego pokoju, broni swojej relacji z Bogiem, broni swoich darów, darów

Boga, strzegąc miłosierdzia, braterstwa, ufności i nadziei. Osoby ciche są bowiem osobami miłosiernymi, braterskimi, ufnymi i żywymi nadzieje.

Tutaj musimy poświęcić parę słów grzechowi *gniewu*, gwałtownemu odruchowi, którego siłę wszyscy znamy. Któż się kiedyś nie rozzłościł? Wszyscy. Musimy odwrócić Błogosławieństwo i zadać sobie pytanie: ile rzeczy zniszczyliśmy przez gniew? Ile rzeczy straciliśmy? Chwila złości może zniszczyć mnóstwo rzeczy; traci się panowanie nad sobą i nie bierze się pod uwagę tego, co jest naprawdę ważne, i można zniszczyć więź z bratem, niekiedy w sposób nieodwracalny. Na skutek gniewu wielu braci przestało ze sobą rozmawiać, oddalają się od siebie. To jest przeciwieństwo cichości. Cichość łączy, gniew dzieli.

Cichość pozwala uzyskać wiele rzeczy. Cichość potrafi podbić serce, uratować przyjaźnię i wiele innych rzeczy, bo osoby wpadają w gniew, ale potem się uspokajają, zmieniają zdanie i rezygnują z roszczeń, toteż cichością można odbudowywać.

«Ziemią» do zdobycia cichością jest zbawienie brata, o którym mówi Ewangelia św. Mateusza: «Jeśli cię usłucha, pozyskasz swego brata» (Mt 18, 15). Nie ma ziemi piękniejszej od serca drugiego, nie ma piękniejszego terytorium do zdobycia niż odzyskany pokój z bratem. I to jest ziemia, którą trzeba posiąść na własność cichością!

Do Polaków:

Serdecznie pozdrawiam polskich pielgrzymów. Drodzy bracia i siostry, cichość, o której mówimy dzisiaj, może zapanować w sercu i przezwyciężyć gniew, ocalić przyjaźnię i odbudować relacje wystawione na próbę przez ambicje i ducha rywalizacji. Pamiętajcie zawsze o zaproszeniu Pana Jezusa: «uczcicie się ode Mnie, bo jestem cichy i pokorny sercem, a znajdziecie ukojenie dla dusz waszych» (Mt 11, 29). Z serca wam błogosławie. Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

oddalił się na czterdzieści dni na pustynię, by się modlić i pościć, kuszony przez diabła. Dzisiaj chciałbym wam powiedzieć właśnie o *duchowym znaczeniu pustyni*. Co oznacza w sensie duchowym pustynia dla nas wszystkich, także dla nas, żyjących w mieście, co oznacza pustynia.

Wyobraźmy sobie, że znajdujemy się na pustyni. Pierwszym wrażeniem byłoby to, że otacza nas wielka cisza – żadnych hałasów oprócz wiatru i naszego oddechu. Otóż pustynia jest miejscem oddalenia od panującego wokół nas zgłędu. Jest nieobecnością słów, żeby zrobić miejsce innemu Słowu, Słowu Bożemu, które niczym łagodny powiew pieści nasze serce (por. 1 Krl 19, 12). Pustynia jest miejscem Słowa z dużej litery. W Biblii rzeczywiście Pan lubi przemawiać do nas na pustyni. Na pustyni powierza Mojżeszowi «dziesięć słów», dziesięć przykazań. A kiedy lud oddala się od Niego i staje się niczym niewierna żona, Bóg mówi: «Oto wyprowadzę ją na pustynię i przemówię do jej serca. Tam mi odpowie jak za dni swojej młodości» (por. Oz 2, 16-17). Na pustyni słucha się Słowa Bożego, które jest niczym łagodny szmer. Księga Królewska mówi, że Słowo Boże jest jakby powiewem dźwięcznej ciszy. Na pustyni odnajduję się zażyłość z Bogiem, miłość Pana. Jezus lubił oddalać się każdego dnia w miejsca pustynne, żeby się modlić (por. Łk 5, 16). Nauczył nas, jak szukać Ojca, który mówi do nas w ciszy. A nie jest łatwo wyciszyć serce, gdyż my zawsze staramy się coś mówić, przebywać z innymi.

Wielki Post jest czasem sprzyjającym temu, żeby zrobić miejsce Słowu Bożemu. Jest to czas na wyłączenie telewizji i otwarcie Biblii. Jest to czas na to, byśmy się oderwali od telefonu komórkowego i nawiązali kontakt z Ewangelią. Kiedy byłem dzieckiem, nie było telewizji, ale był zwyczaj, żeby zrezygnować ze słuchania radia. Wielki Post jest pustynią, jest czasem na to, żeby się wyrzec, żeby oderwać się od telefonu komórkowego, a połączyć się z Ewangelią. Jest czasem na to, żeby zrezygnować z niepotrzebnych słów, gadulstwa, paplaniny, plotek, a rozmawiać z Panem i zwracać się do Niego przez «Ty». Jest to czas na to, żeby się oddać zdrowej *ekologii serca*, zrobić tam porządek.

Żyjemy w środowisku skażonym zbyt wielką mocą słowną, tak licznymi słowami obraźliwymi i szkodliwymi, wzmacnianymi przez sieć. Dzisiaj się znieważa, jakby się mówiło: «Dzień dobry». Jesteśmy zalewani pustymi słowami, reklamą, fałszywymi przesłaniami. Przyzwyczajiliśmy się słuchać wszystkiego o wszystkich i grozi nam, że ulegniemy światowości, która prowadzi do atrofii naszego serca, a nie istnieje bypass, żeby je uleczyć, jedynie cisza. Mamy trudności z rozróżnieniem głosu Pana, który do nas mówi, głosu sumienia, głosu dobra. Jezus, wzywając nas na pustynię, zachęca, abyśmy słuchali tego, co się liczy, co jest ważne, co jest istotne. Diabłu, który Go kuśił, odpowiedział: «Nie samym chlebem żyje człowiek, ale każdym słowem, które pochodzi z ust Bożych» (Mt 4, 4). Tak jak chleba, bardziej niż chleba potrzebujemy Słowa Bożego, potrzebna jest nam rozmowa z Bogiem – potrzebna jest nam *modlitwa*. Bowiem jedynie przed Bogiem ujawniają się skłonności serca i zanika

obluda duszy. Oto pustynia, miejsce życia, nie śmierci, bowiem rozmawianie z Panem w ciszy przywraca nam życie.

Spróbujmy na nowo pomyśleć o pustyni. Pustynia jest *miejscem tego, co istotne*. Przyjrzyjmy się naszemu życiu – ileż niepotrzebnych rzeczy nas otacza! Uganiamy się za tysiącem spraw, które wydają się konieczne, a w rzeczywistości takie nie są. Jak dobrze by nam zrobiło uwolnienie się od tak wielu rzeczywistości zbędnych, abyśmy odkryli na nowo to, co się liczy, abyśmy odnaleźli twarze tych, którzy są obok nas! Również co do tego Jezus daje nam przykład, przez post. *Poszczenie* to umiejętność zrezygnowania z rzeczy próżnych, z tego, co zbędne, żeby dojść do tego, co istotne. Poszczenie nie służy tylko temu, żeby schudnąć, poszczenie to dochodzenie właśnie do tego, co istotne, to szukanie piękna życia bardziej prostego.

Pustynia wreszcie to *miejsce samotności*. Również dzisiaj blisko nas jest tak wiele pustyni. Są osoby same i opuszczone. Ilu ludzi ubogich i starszych jest obok nas i żyją w ciszy, bez robienia hałasu, usunięci na marginesie i odrzuceni! Mówienie o nich nie *poszukuje publiczności*. A pustynia prowadzi nas do nich, do tych, którzy, zmuszeni do milczenia, proszą w ciszy o naszą pomoc. Tak wiele milczących spojrzeń, które proszą nas o pomoc. Droga na pustyni wielkopostnej jest drogą *miłości* do tego, kto jest słabszy.

Modlitwa, post, uczynki miłosierdzia – to jest droga na pustyni wielkopostnej.

Drodzy bracia i siostry, poprzez głos proroka Izajasza Bóg uczynił tę obietnicę: «Oto Ja dokonuję rzeczy nowej (...), otworzę (...) drogę na pustyni» (Iz 43, 19). Na pustyni otwiera się droga, która prowadzi nas od śmierci do życia. Wejdźmy z Jezusem na pustynię, wyjdźmy z niej, rozkoszując się Paschą, mocą miłości Bożej, która odnawia życie. Będzie z nami tak, jak z owymi pustyniami, które zakwitają na wiosnę, sprawiając, że nieoczekiwanie wyrastają «z niczego» pączki i rośliny. Odwagi, wejdźmy na tę pustynię Wielkiego Postu, idźmy za Jezusem na pustynię – z Nim nasze pustynie będą kwitnąć.

Do Polaków:

Witam serdecznie pielgrzymów polskich. Liturgia Środy Popielcowej uświadamia nam realizm naszej ziemskiej egzystencji: «Pamiętaj, że jesteś prochem», i wzywa: «Nawracajcie się i wiercie w Ewangelię». Niech czas Wielkiego Postu ożywi w was pragnienie życia Słowem Bożym i nadzieją zmartwychwstania. Modlitwa, post i jałmużna niech pomogą wam w nawróceniu serc i przygotują was do przeżywania Triduum Paschalnego: tajemnicy męki, śmierci i zmartwychwstania Chrystusa. Z serca wam błogosławie.

26 lutego

Wielki Post to czas, by wyłączyć telewizję i otworzyć Biblię

Drodzy Bracia i Siostry, dzień dobry!

Dzisiaj, w Środę Popielcową, rozpoczynamy drogę wielkopostną, czterdziestodniową wędrówkę ku Pasce, do serca roku liturgicznego i wiary. Jest to droga śladem Jezusa, który na początku swojej misji

11 marca

Głód i pragnienie sprawiedliwości

Drodzy Bracia i Siostry, dzień dobry!

Podczas dzisiejszej audyencji rozważamy w dalszym ciągu jasną drogę do szczęścia, którą Pan nam powierzył w Błogosławieństwach, i dochodzimy do czwartego: «*Błogosławieni, którzy łakną i pragną sprawiedliwości, albowiem oni będą nasyćeni*» (Mt 5, 6).

Mieliśmy już do czynienia z ubóstwem w duchu i płaczem; teraz konfrontujemy się z kolejnym rodzajem słabości, tej, która wiąże się z głodem i pragnieniem. *Głód i pragnienie* są potrzebami podstawowymi, dotyczącymi przeżycia. Trzeba to podkreślić – nie chodzi tutaj o jakieś ogólne pragnienie, ale o potrzebę życiowej wagi i codzienną, jak odżywianie.

Ale co to znaczy łaknąć i pragnąć *sprawiedliwości*? Nie mówimy oczywiście o ludziach, którzy chcą zemsty, a wręcz przy poprzednim Błogosławieństwie mówiliśmy o łagodności. Oczywiście niesprawiedliwość ranią ludzkość; społeczność ludzka pilnie potrzebuje sprawiedliwości, prawdy i sprawiedliwości społecznej; pamiętajmy, że zło, jakiego zaznają kobiety i mężczyźni świata, dociera aż do serca Boga Ojca. Któryż ojciec nie cierpiałby z powodu cierpienia swoich dzieci?

Pismo Święte mówi o cierpieniu ubogich i uciśnionych, które Bóg zna i współcierpi. Dlatego że usłyszał krzyk uciśnienia, wznoszony przez synów Izraela – jak opowiada Księga Wyjścia (por. 3, 7-10) – Bóg zstąpił, żeby wyzwolić swój lud. Jednak łaknienie i pragnienie sprawiedliwości, o którym nam mówi Pan, jest jeszcze głębsze niż uzasadniona potrzeba ludzkiej sprawiedliwości, którą każdy człowiek ma w swoim sercu.

W tym samym «Kazaniu na Górze», nieco dalej, Jezus mówi o sprawiedliwości większej od prawa ludzkiego czy osobistej doskonałości, stwierdzając: «Jeśli wasza sprawiedliwość nie będzie większa niż uczonych w Piśmie i faryzeuszów, nie wejdziecie do królestwa niebieskiego» (Mt 5, 20). I to jest sprawiedliwość pochodząca od Boga (por. 1 Kor 1, 30).

W Piśmie znajdujemy wyraz pragnienia głębszego niż pragnienie fizyczne, które jest pragnieniem leżącym u źródła naszego istnienia. Psalm mówi: «Boże, Ty Boże mój, Ciebie szukam; Ciebie pragnie moja dusza, za Tobą tęskni moje ciało, jak ziemia zeschła, spragniona, bez wody» (Ps 63, 2). Ojcowie Kościoła mówią o tym owocnym niepokoju, panującym w sercu człowieka. Św. Augustyn mówi: «Stworzyłeś nas (...) jako skierowanych ku Tobie, [Panie]. I niespokojne jest serce nasze, dopóki w Tobie nie spocznie» (*Wyznania* 1, 1. 5; tłum. Zygmunt Kubiak). Istnieje pragnienie wewnętrzne, łaknienie wewnętrzne, niepokój...

W każdym sercu, nawet u osoby najbardziej zepsutej i dalekiej od dobra, skrywa się tęsknota za światłem, nawet jeżeli znajduje się pod gruzami oszustw i błędów, zawsze jednak jest pragnienie prawdy i dobra, które jest pragnieniem Boga. To Duch Święty wzbudza owo pragnienie – On jest wodą żywą, która ukształtowała nasz proch, On jest stwórczym tchnieniem, które dało mu życie.

Dlatego Kościół jest posłany, by głosił wszystkim Słowo Boże, przeniknięte Duchem Świętym. Bo wiem Ewangelia Jezusa Chrystusa jest największą sprawiedliwością, jaką można ofiarować sercu ludzkości, która jej bardzo potrzebuje, nawet jeżeli nie zdaje sobie z tego sprawy (por. Katechizm Kościoła Katolickiego, 2017: «Łaska Ducha Świętego udziela nam sprawiedliwości Bożej. Duch Święty, jednocząc nas przez wiarę i chrzest z męką i zmartwychwstaniem Chrystusa, czyni nas uczestnikami swojego życia»).

Na przykład, kiedy mężczyzna i kobieta się pobierają, mają zamiar uczynić coś wielkiego i pięknego, i jeśli zachowają żywe to pragnienie, to zawsze znajdą drogę, pozwalającą iść naprzód pośród problemów, z pomocą łaski. Także młodzi ludzie odczuwają to łaknienie i nie powinni go utracić! Trzeba chronić i umacniać w sercu dzieci to pragnienie miłości, czułości, otwartości, które wyrażają w swoich szczerych i jasnych odruchach.

Każdy człowiek jest wezwany do odkrywania tego, co naprawdę się liczy, czego rzeczywiście potrzebuje, co pozwala żyć dobrze, a zarazem, co jest drugorzędne, bez czego można się spokojnie obyć.

Jezus głosi w tym Błogosławieństwie – łaknienie i pragnienie sprawiedliwości – że istnieje pragnienie, które nie będzie zadowolone; pragnienie, które jeżeli będzie wspierane, zostanie zaspokojone, i zawsze wyjdzie na dobre, bo zgodne jest z sercem samego Boga, Jego Duchem Świętym, który jest miłością, a także z nasieniem, które Duch Święty zasiał w naszych sercach. Oby Pan dał nam tę łaskę – by było w nas to pragnienie sprawiedliwości, które jest właśnie wolą znalezienia Go, zobaczenia Boga i czynienia dobra innym.

Epidemia koronawirusa

W tej chwili pragnę zwrócić się do wszystkich chorych, którzy zarażeni są wirusem i którzy cierpią z powodu choroby, oraz do wielu, którzy boleśnie doświadczają niepewności co do swoich chorób. Z serca dziękuję personelowi szpitala, lekarzom, pielęgniarkom i pielęgniarkom, wolontariuszom, któ-

rzy w tej jakże trudnej chwili są u boku osób cierpiących. Dziękuję wszystkim chrześcijanom, wszystkim ludziom dobrej woli, którzy się modlą w intencji tej chwili, wszyscy zjednoczeni, niezależnie od tego, do jakiej tradycji religijnej należą. Dziękuję z serca za ten wysiłek. Nie chciałbym jednak, żeby to cierpienie, ta epidemia tak poważna spowodowała, że zapomnimy o biednych Syryjczykach, którzy cierpią na granicy grecko-tureckiej – naród, który cierpi od lat. Muszą uciekać od wojny, przed głodem, przed chorobami. Nie zapominajmy o braciach i siostrach, bardzo licznych dzieciach, które tam cierpią.

18 marca

Prymat miłosierdzia

Drodzy Bracia i Siostry, dzień dobry!

Omówimy dziś piąte Błogosławieństwo, które mówi: «*Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią*» (Mt 5, 7). To Błogosławieństwo ma cechę szczególną – jest jedynym, w którym powód i owoc szczęścia są identyczne, jest to miłosierdzie. Ci, którzy postępują z miłosierdziem, spotykają się z miłosierdziem, doznają miłosierdzia.

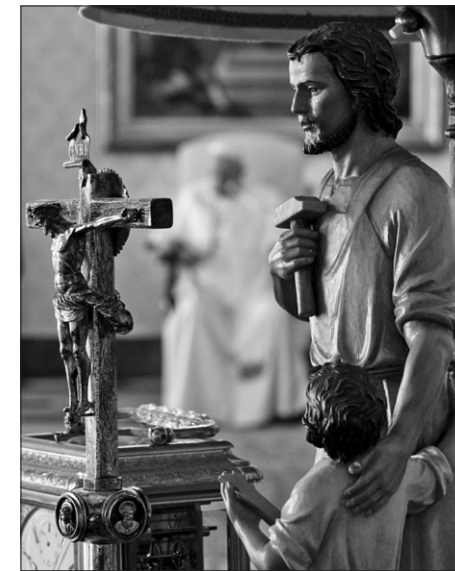
Ten temat wzajemności przebaczenia nie jest obecny tylko w tym Błogosławieństwie, lecz przewija się w Ewangelii często. I czyż mogłoby być inaczej? Miłosierdzie jest sercem Boga! Jezus mówi: «Nie sądzicie, a nie będziecie sądzeni; nie potępiajcie, a nie będziecie potępieni; odpuszczajcie, a będzie wam odpuszczone» (Łk 6, 37). Jest to ta sama wzajemność. A List Jakuba mówi, że «miłosierdzie odnosi triumf nad sądem» (2, 13).

Przed wszystkim jednak modlimy się w *Ojcie nasz*: «i przebac nam nasze winy, jak i my przebaczymy tym, którzy przeciw nam zawinili» (Mt 6, 12); i tylko ta kwestia zostaje powtórzona na końcu: «Jeśli bowiem przebaczycie ludziom ich przewinienia, i wam przebaczy Ojciec wasz niebieski. Lecz jeśli nie przebaczycie ludziom, i Ojciec wasz nie przebaczy wam waszych przewinień» (Mt 6, 14-15; por. Katechizm Kościoła Katolickiego, 2838).

Są dwie rzeczy, których nie można rozdzielić – przebaczenie udzielone i przebaczenie otrzymane. Lecz dla wielu osób to jest trudne, nie potrafią przebaczyć. Niejednokrotnie doznana krzywda jest tak wielka, że trud przebaczenia można porównać do wspicia się na bardzo wysoką górę – jest to ogromny wysiłek; i człowiek myśli – nie da się, to niemożliwe. Ten fakt wzajemności w miłosierdziu wskazuje, że musimy odwrócić perspektywę. Sami nie możemy, potrzebna jest łaska Boża, musimy o nią

Do Polaków:

Pozdrawiam serdecznie wszystkich Polaków. Wielki Post zachęca nas do rozważania męki Chrystusa i zapatrzania się w Jego Krzyż. Szczególną okazją ku temu niech będzie dla was udział w rekolekcjach wielkopostnych, nabożeństwach Drogi Krzyżowej i w Gorzkich Żalach. Niech te duchowe przeżycia pozwolą wam zrozumieć krzyż, który każdy niesie, oraz pomogą w nawróceniu i doświadczeniu Bożego miłosierdzia. Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus.



prosić. Istotnie, jeśli piąte Błogosławieństwo obiecuje, że znajdziemy miłosierdzie, a w *Ojcie nasz* prosimy o odpuszczenie win, to znaczy, że zasadniczo jesteśmy winowajcami i potrzebujemy dostąpić miłosierdzia!

Wszyscy jesteście winowajcami. Wszyscy. Wobec Boga, który jest taki hojny, i wobec braci. Każda osoba wie, że nie jest takim ojcem lub matką, jaki-

mi powinna być, takim małżonkiem lub małżonką, bratem lub siostrą, jakimi powinna być. Wszyscy mamy «deficyt» w życiu. I potrzebujemy miłosierdzia. Wiemy, że i my skrzywdziliśmy, zawsze czegoś brakuje do dobra, które powinniśmy byli uczynić.

Lecz to właśnie nasze ubóstwo staje się siłą potrzebną do przebaczenia! Jesteśmy winowajcami, i jeśli, jak słuchaliśmy na początku, będziemy mierzyć miarą, którą mierzymy innych (por. Łk 6, 38), to w naszym interesie jest rozszerzyć miarę i odpuścić winy, przebaczyć. Każdy musi pamiętać o tym, że potrzebuje przebaczać, że potrzebuje uzyskiwać przebaczenie, że potrzebuje cierpliwości; to jest sekret miłosierdzia – *przebaczać, uzyskuje się przebaczenie*. Dlatego Bóg nas uprzedza i przebacza nam jako pierwszy (por. Rz 5, 8). Otrzymując Jego przebaczenie, stajemy się zdolni do przebaczenia innym. Tym samym własna nędza i niedosyt sprawiedliwości stają się okazją, by się otworzyć na królestwo niebieskie, na większą miarę, na miarę Boga, którą jest miłosierdzie.

Z czego rodzi się nasze miłosierdzie? Jezus nam powiedział: «Bądźcie miłosierni, jak Ojciec wasz jest miłosierny» (Łk 6, 36). Im bardziej przyjmujemy się miłość Ojca, tym bardziej się kocha (por. KKK, 2842). Miłosierdzie nie jest jednym z wymiarów, lecz jest centrum życia chrześcijańskiego – nie ma chrześcijaństwa bez miłosierdzia [por. św. Jan Paweł II, enc. *Dives in misericordia* (30 listopada 1980 r.); bulla *Misericordiae Vultus* (11 kwietnia 2015 r.); list apost. *Misericordia et misera* (20 listopada 2016 r.)]. Jeśli całe nasze chrześcijaństwo nie prowadzi nas do miłosierdzia, to pomyliliśmy drogę, bo miłosierdzie jest jedynym prawdziwym celem każdej drogi duchowej. Jest ono jednym z najpiękniejszych owoców miłości (por. KKK, 1829).

Pamiętam, że temat ten został wybrany już na pierwsze rozważanie na *Anioli Pański*, które wygłosiłem jako Papież – miłosierdzie. I zapadło mi to głęboko w serce jako przesłanie, które jako Papież powinienem przekazywać zawsze, przesłanie na co dzień – miłosierdzie. I pamiętam, że tego dnia dość «bezwstydnie» zrobiłem reklamę książki o miłosierdziu, którą właśnie wtedy opublikował kard. Kasper. Tego dnia mocno poczułem, że to jest właśnie przesłanie, które muszę nieść jako Biskup Rzymu – miłosierdzie, miłosierdzie, proszę, przebaczenie.

Miłosierdzie Boże jest naszym wyzwoleniem i naszym szczęściem. Żyjemy miłosierdziem i nie możemy sobie pozwolić na to, by być bez miłosierdzia – to powietrze, którym trzeba oddychać. Jesteśmy zbyt ubodzy, żeby stawiać warunki, potrzebujemy przebaczać, bo nam jest potrzebne przebaczenie. Dziękuję!

Do Polaków:

Pozdrawiam serdecznie wszystkich Polaków. Czas Wielkiego Postu zaprasza nas do refleksji nad tajemnicą Bożego Miłosierdzia. Otrzymując je, możemy nauczyć się, jak we właściwy sposób przebaczać i miłować naszych braci.

Gotowość do przebaczenia niech będzie dla was nie tylko postanowieniem wielkopostnym, ale również stałym usposobieniem w chrześcijańskim postępowaniu. Z serca wam błogosławie.

24 godziny dla Pana

W najbliższy piątek i sobotę, 20 i 21 marca, odbędzie się akcja *24 godziny dla Pana*. To ważne spotkanie w okresie Wielkiego Postu, sposobność do modlitwy i przystąpienia do sakramentu pojednania.

Niestety, w Rzymie, we Włoszech i w innych krajach akcja ta nie będzie się mogła odbyć w zwyczajnej formie z powodu pandemii koronawirusa. Jednakże w innych częściach świata ta piękna tradycja będzie kontynuowana. Zachęcam wiernych, by szczerze prosili o miłosierdzie Boże, przystępując do spowiedzi, i by modlili się zwłaszcza za tych, którzy cierpią z powodu pandemii.

Tam, gdzie nie będzie można zorganizować *24 godzin dla Pana*, jestem pewien, że będzie można uczestniczyć w tej praktyce pokutnej przez osobistą modlitwę.

Różaniec z inicjatywy episkopatu Włoch

Jutro będziemy obchodzili uroczystość św. Józefa. W życiu, w pracy, w rodzinie, w radości i w cierpieniu zawsze szukał on i kochał Pana, zasłużywszy w Piśmie Świętym na pochwałę jako człowiek sprawiedliwy i mądry. Wzywajcie go zawsze z ufnością, zwłaszcza w trudnych momentach, i zawierzajcie temu wielkiemu świętemu swoją egzystencję.

Przyłączam się do apelu biskupów włoskich, którzy w tym momencie kryzysu sanitarnego zachęcają do modlitwy za cały kraj. Każda rodzina, każdy wierny, każda wspólnota zakonna – wszyscy zjednoczą się duchowo jutro o godz. 21 w modlitwie Różańca, rozważając tajemnice światła. Będę wam stąd towarzyszył. Do pełnego światła i przemienionego oblicza Jezusa Chrystusa prowadzi nas Maryja, Matka Boża, Uzdrawienie Chorych, do której zwracamy się z modlitwą różańcową, pod pełnym miłości spojrzeniem św. Józefa, Opiekuna Świętej Rodziny i naszych rodzin. I prosimy go, by otoczył specjalną opieką naszą rodzinę, nasze rodziny, w szczególności chorych i osoby, które się nimi zajmują: lekarzy, pielęgniarzy i pielęgniarki, wolontariuszy, którzy pełnią swoją posługę z narażeniem życia.

25 marca

Należy bronić każdego życia, służyć mu i je kochać

Drodzy Bracia i Siostry, dzień dobry!

Dwadzieścia pięć lat temu w tym właśnie dniu, 25 marca, w którym w Kościele obchodzimy uroczystość Zwiastowania Pańskiego, św. Jan Paweł II promulgował encyklikę *Evangelium vitae* o wartości i nienaruszalności ludzkiego życia.

Związek między zwiastowaniem i «Ewangelią życia» jest ścisły i głęboki, jak podkreślił św. Jan Paweł II w swojej encyklice. Dziś przypominamy to nauczanie w kontekście pandemii, która zagraża życiu ludzkiemu i światowej ekonomii. Ta sytuacja powoduje, że jeszcze bardziej zobowiązujące stają się słowa, którymi rozpoczyna się encyklika. Oto one: «Ewangelia życia znajduje się w samym sercu orędzia Jezusa Chrystusa. Kościół każdego dnia przyjmuje ją z miłością, aby wiernie i odważnie głosić ją jako dobrą nowinę ludziom wszystkich epok i kultur» (n. 1).

Jak każdemu głoszonemu przesłaniu ewangelicznemu, również temu trzeba przede wszystkim dawać świadectwo. I myślę z wdzięcznością o milczącym świadectwie tak wielu osób, które na różne sposoby dają z siebie wszystko, posługując chorym, starszym, samotnym i potrzebującym. Wprowadzają one w praktykę Ewangelię życia, jak Maryja, która po przyjęciu zwiastowania anielskiego wyruszyła w drogę, by pomóc swojej kuzynce Elżbiecie, która tego potrzebowała.

Rzeczywiście, to życie, które mamy wspierać i którego mamy bronić, nie jest pojęciem abstrakcyjnym, lecz przejawia się zawsze w osobie z krwi i kości – jest to dopiero co poczęte dziecko, zepchnięty na margines ubogi, samotny i przygnębiony chory w stanie terminalnym, człowiek, który stracił pracę i nie może jej znaleźć, emigrant odrzucony i zmuszony do życia w getcie... Życie przejawia się konkretnie w osobach.

Każda ludzka istota jest powołana przez Boga do tego, by cieszyła się pełnią życia; a ze względu na to, że jest powierzona macierzyńskiej trosce Kościoła, każde zagrożenie godności i życia ludzkiego z konieczności odczuwane jest w jego sercu, w jego macierzyńskich «trzewiach». Obrona życia nie jest dla Kościoła ideologią, lecz jest rzeczywistością, rzeczywistością ludzką, która obejmuje wszystkich chrześcijan, właśnie dlatego że są chrześcijanami i ludźmi.

Zamachy na godność i na życie osób wciąż ponawiane są, niestety, również w tej naszej epoce, która jest epoką powszechnych praw człowieka; a wręcz stoimy w obliczu nowych zagrożeń i nowych form niewolnictwa, i nie zawsze prawodawstwo chroni najsłabsze i najbardziej bezbronne ludzkie życie.

Przesłanie encykliki *Evangelium vitae* jest zatem bardziej niż kiedykolwiek aktualne. Pomijając kryzysy, takie jak ten, który obecnie przeżywamy, trzeba działać na płaszczyźnie kulturalnej i edukacyjnej, by przekazywać przyszłym pokoleniom postawy nacechowane solidarnością, troską o innych i ich przyjmowanie, zdając sobie dobrze sprawę z tego, że kultura życia nie jest wyłącznym dziedzictwem chrześcijan, lecz wszystkich tych, którzy zabiegając o budowanie więzi braterskich, uznają wartość każdego osoby, również wtedy, gdy jest słaba i cierpiąca.

Drodzy bracia i siostry, każde ludzkie życie, jedyne i niepowtarzalne, jest ważne samo w sobie, stanowi bezcenną wartość. Trzeba to głosić wciąż na nowo z odwagą w słowach i z odwagą w uczynkach. Jest to wezwanie do solidarności i do miłości braterskiej wobec wielkiej rodziny ludzkiej i każdego z jej członków.

Dlatego razem ze św. Janem Pawłem II, który napisał tę encyklikę, razem z nim powtarzam z odnowionym przekonaniem apel, który skierował do wszystkich dwadzieścia pięć lat temu: «Szanuj, broń, miłuj życie i służ życiu – każdemu życiu ludzkiemu! Tylko na tej drodze znajdziesz sprawiedliwość, rozwój, prawdziwą wolność, pokój i szczęście!» (enc. *Evangelium vitae*, 5).

Do Polaków:

Drodzy bracia i siostry, dziś przypada uroczystość Zwiastowania Pańskiego. Przeżywamy tajemnicę Syna Bożego, który stał się człowiekiem i narodził się z Dziewicy Maryi. Ona z wielkoduszną gotowością przyjęła i chroniła Jego życie poczęte w Ducha Świętego. Każde życie ludzkie jest bezcennym darem Boga. Coraz bardziej zdajemy sobie z tego sprawę w tym czasie, gdy epidemia odbiera życie bardzo wielu osobom. Przez wstawiennictwo Maryi prosimy Pana życia, by zatrzymał groźbę śmierci i by nappełnił serca wszystkich ludzi szacunkiem dla każdego życia. Jego błogosławieństwo niech wam zawsze towarzyszy.

MODLITWA MARYJNA Z PAPIEŻEM

9 lutego

Bądźmy solą i światłem

Drodzy Bracia i Siostry, dzień dobry!

W dzisiejszej Ewangelii (Mt 5, 13-16) Jezus mówi do swoich uczniów: «Wy jesteście solą ziemi (...). Wy jesteście światłem świata» (ww. 13.14). Używa On języka symbolicznego, aby wskazać osobom pragnącym Go naśladować pewne kryteria przeżywania teraźniejszości i dawania świadectwa w świecie.

Pierwszym obrazem jest *sól*. Sól jest składnikiem, który nadaje smak i który konserwuje oraz chroni pokarmy przed zepsuciem. Uczeń jest zatem wezwany do tego, aby oddalał od społeczeństwa zagrożenia i niszczące drobnoustroje, które zakażają życie osób. Chodzi o to, by opierać się degradacji moralnej, grzechowi, dając świadectwo wartościom uczciwości i braterstwa, nie ulegając światowym powabom karierowiczostwa, władzy, bogactwa. «Solą» jest uczeń, który pomimo codziennych upadków – albowiem wszystkim się zdarzają – podnosi się z pyłu swoich błędów i zaczyna na nowo, odważnie i cierpliwie, każdego dnia, dążąc do dialogu i spotkania z innymi. Jest «solą» uczeń, który nie zabiega o konsensus i poklask, ale stara się być obecnością pokorną i konstruktywną, wierny nauczaniu Jezusa, który przyszedł na świat nie po to, żeby Mu służyć, lecz żeby służyć. I ta postawa jest bardzo potrzebna!

Drugim obrazem, jaki Jezus przedstawia swoim uczniom, jest obraz *światła*: «Wy jesteście światłem świata». Światło rozprasza ciemności i umożliwia widzenie. Jezus jest światłem, które rozświetla ciemności, lecz one nadal utrzymują się w świecie i w poszczególnych osobach. Obowiązkiem chrześcijanina jest ich rozpraszanie i sprawianie, aby jaśniało światło Chrystusa, oraz głoszenie Jego Ewangelii. Chodzi o promieniowanie, które może pochodzić również od naszych słów, ale musi wynikać przede wszystkim z naszych «dobrych uczynków» (por. w. 16). Uczeń i wspólnota chrześcijańska są światłem w świecie, kiedy kierują innych ku Bogu, pomagając

każdemu doświadczyć Jego dobroci i Jego miłosierdzia. Uczeń Jezusa jest światłem, kiedy potrafi żyć swoją wiarą poza ograniczonymi przestrzeniami, kiedy się przyczynia do usuwania uprzedzeń, do usuwania oszczerstw oraz do wprowadzania światła prawdy w sytuacje skażone przez obłudę i kłamstwo. Oświecanie. Lecz nie jest to *moje* światło, to jest światło *Jezusa*, my jesteśmy narzędziami służącymi temu, aby światło Jezusa docierało do wszystkich.

Jezus nas zachęca, byśmy nie bali się żyć w świecie, nawet jeśli w nim niekiedy spotyka się sytuacje konfliktu i grzechu. Wobec przemocy, niesprawiedliwości, ucisku chrześcijanin nie może zamykać się w sobie czy kryć się w swoim bezpiecznym ogrodzeniu; również Kościół nie może zamykać się w sobie, nie może zaprzestać swojej misji ewangelizacyjnej i służby. Jezus podczas Ostatniej Wieczerzy prosił Ojca, żeby nie zabierał uczniów ze świata, aby ich tam zostawił, w świecie, ale żeby ich zachował od ducha świata. Kościół poświęca się wielkodusznie i z czułością dla małych i ubogich – to nie jest duch świata, to jest Jego światło, to jest sól. Kościół słucha wołania ostatnich i wykluczonych, gdyż jest świadomy tego, że jest wspólnotą pielgrzymującą, wezwaną do przedłużania w dziejach zbawczej obecności Jezusa Chrystusa.

Oby Święta Dziewica pomagała nam być solą i światłem pośród ludzi i nieść wszystkim, życiem i słowem, Dobrą Nowinę o miłości Boga.

Po modlitwie Papież powiedział m.in.:

Drodzy bracia i siostry, wczoraj, we wspomnienie liturgiczne św. Józefiny Bakhity, obchodzony był *Światowy Dzień modlitwy i refleksji na temat handlu ludźmi*. Aby zwalczyć tę plagę – gdyż jest to prawdziwa plaga! – wykorzystywania najsłabszych, konieczne jest zaangażowanie wszystkich – instytucji, stowarzyszeń i placówek wychowawczych. Co do zapobiegania, pragnę zaznaczyć, że rozmaite badania wykazują, iż organizacje przestępcze coraz częściej posługują się nowoczesnymi środkami komunikacji do podstępnego zwabiania ofiar. Dlatego trzeba, z jednej strony, wychowywać do zdrowego korzystania ze środków technologicznych, z drugiej strony –

być czujnym i przypominać dostawcom tego typu usług telematycznych o ich odpowiedzialności.

Wciąż docierają bolesne wiadomości z północno-zachodniej Syrii, zwłaszcza na temat sytuacji licznych kobiet i dzieci, ludzi zmuszonych do ucieczki z powodu eskalacji działań zbrojnych. Ponawiam żarliwy apel do wspólnoty międzynarodowej i do wszystkich zaangażowanych stron o korzystanie z narzędzi dyplomatycznych, dialogu i negocjacji, w poszanowaniu międzynarodowego prawa humanitarnego, aby chronić życie i losy ludności cywilnej. Módlmy się za tę umiłowaną i umęczoną Syrię: *Zdrowaś Maryjo...*

Pozdrawiam was wszystkich, przybyłych z Włoch i z innych krajów (...).

I wszystkim życzę miłej niedzieli. Proszę, nie zapominać o modlitwie za mnie. Dobrego obiadu i do zobaczenia!

16 lutego

Prawo jest narzędziem wolności

Drodzy Bracia i Siostry, dzień dobry!

Dzisiejsza Ewangelia (Mt 5, 17-37) jest fragmentem «Kazania na Górze», a podejmuje kwestię przestrzegania Prawa – jak ja powinienem wypełniać Prawo, jak postępować. Jezus chce pomóc swoim słuchaczom właściwie podchodzić do przepisów zawartych w Przykazaniach danych Mojżeszowi i zachęca do bycia otwartymi na Boga, który przez Prawo wychowuje nas do prawdziwej wolności i odpowiedzialności. Chodzi o to, by traktować je jako narzędzie wolności. Nie zapominajmy o tym – przeżywanie



Prawa jako narzędzia wolności, które mi pomagają być bardziej wolnym, które mi pomagają nie być niewolnikiem popędów i grzechu. Pomyślmy o wojnach, pomyślmy o następstwach wojen, pomyślmy o tej dziewczynce, która przedwczoraj zmarła z zimna w Syrii. Tak wiele nieszczęść, tak wiele. To jest owoc popędów, a ludzie, którzy prowadzą wojnę, nie potrafią panować nad swoimi popędami. Nie przestrzegają Prawa. Kiedy ulega się pokusom i popędowi, nie jest się panem ani twórcą własnego życia, lecz stajemy się niezdolni kierować nim z wolą i odpowiedzialnością.

Mowa Jezusa składa się z czterech antytez, wyrażonych w sformułowaniu: «Słyszeliście, że powiedziano... A Ja wam powiadam». Te antytezy odnoszą się do tyłuż sytuacji z życia codziennego – zabójstwa, cudzołóstwa, rozwodu i przysięgania. Jezus nie znosi przepisów, które dotyczą tych kwestii, ale wyjaśnia ich pełne znaczenie i wskazuje ducha, z jakim należy ich przestrzegać. Zachęca On do przejścia od formalnego przestrzegania Prawa do przestrzegania jego istoty przez przyjęcie Prawa w sercu, które jest ośrodkiem intencji, decyzji, słów i gestów każdego z nas. Z serca wychodzą czyny dobre i czyny złe.

Gdy przyjmujemy się Prawo Boże w sercu, rozumiemy się, że nie kochając bliźniego, zabija się w pewnej mierze samych siebie i innych, gdyż nienawiść, rywalizacja i podział zabijają miłość braterską, która jest podstawą relacji międzyludzkich. A to odnosi się do tego, co powiedziałem o wojnach, a także do obmów, ponieważ język zabija. Gdy przyjmujemy się Prawo Boże w sercu, rozumiemy się, że pragnieniami trzeba kierować, ponieważ nie wszystko, czego się pragnie, można mieć, i niedobrze jest ulegać uczuciom egoistycznym i zaborczym. Kiedy przyjmujemy się Prawo Boże w sercu, rozumiemy się, że trzeba porzucić styl życia składający się z niedotrzymywanych obietnic, jak również przejść od zakazu fałszywego przysięgania do postanowienia, że wcale nie będzie się przysięgało, przyjmując postawę pełnej szczerości w stosunku do wszystkich.

A Jezus jest świadomy tego, że nie jest łatwo żyć Przykazaniami w ten tak pełny sposób. Dlatego ofiarowuje nam pomoc swojej miłości: On przyszedł na świat nie tylko po to, żeby wypełnić Prawo, ale także, żeby dać nam swoją łaskę, tak abyśmy mogli wypełniać wolę Bożą, miłując Jego i braci. Wszystko, wszystko możemy uczynić z łaską Bożą! Co więcej, świętość to nic innego jak strzeżenie tej darmości, którą dał nam Bóg, tej łaski. Chodzi o to, żeby Mu zaufać i zdać się na Niego, na Jego łaskę, na tę darmość, którą nam dał, i przyjąć rękę, którą On do nas nieustannie wyciąga, aby nasze wysiłki i nasze niezbędne zaangażowanie były wspierane Jego pomocą, pełną dobroci i miłosierdzia.

Jezus dziś prosi nas, byśmy postępowali naprzód drogą miłości, którą On nam wskazał, a która wy-

chodzi z serca. To jest droga, którą należy iść, żeby żyć po chrześcijańsku. Niech Dziewica Maryja pomaga nam iść drogą wytyczoną przez Jej Syna, abyśmy osiągnęli prawdziwą radość i szczyty wszędzie sprawiedliwość i pokój.

Po modlitwie Papiież powiedział m.in.:

Drodzy bracia i siostry, pozdrawiam was wszystkich, rzymian i pielgrzymów (...).

I wszystkim życzę miłej niedzieli. Proszę, nie zapominajcie modlić się za mnie. Dobrego obiadu i do zobaczenia!

23 lutego – Bari

Dzieci jednego Ojca

Drodzy Bracia i Siostry.

Podczas gdy jesteśmy tu zgromadzeni, by modlić się i snuć refleksje nad pokojem i losami ludów, które żyją nad Morzem Śródziemnym, po drugiej stronie tego morza, w szczególności w północno-zachodniej Syrii, dzieje się ogromna tragedia. Z naszych serc pasterzy płynie usilny apel do zainteresowanych stron i do wspólnoty międzynarodowej, aby umilkł zgiełk oręża i by usłyszano płacz małych i bezbronnych; ażeby zostały odłożone na bok rachuby i interesy, by chronić życie osób cywilnych i tak licznych niewinnych dzieci, które ponoszą konsekwencje tej sytuacji.

Modlimy się do Pana, aby poruszył serca i wszyscy mogli przezwyciężyć logikę konfliktu, nienawiści i zemsty, by odkryć, że są braćmi, dziećmi jednego Ojca, który sprawia, że słońce wschodzi nad złymi i nad dobrymi (por. Mt 5, 45). Wzywamy Ducha Świętego, aby każdy z nas, poczynając od codziennych gestów miłości, wnosil wkład w budowanie nowych relacji, inspirujących się zrozumieniem, gościnnością, cierpliwością, tworząc w ten sposób warunki pozwalające doświadczać radości płynącej z Ewangelii i szerzyć ją we wszystkich środowiskach życia. Niech Najświętsza Maryja Panna, «Gwiazda Morza» [Święta Matka Boga], na którą patrzymy jako na najwyższy wzór wierności Jezusowi i Jego słowu, pomoże nam podążać tą drogą.

Przed odmówieniem wspólnie modlitwy «Anioł Pański», dziękuję wszystkim biskupom i uczestnikom tego spotkania, poświęconego Morzu Śródziemnemu jako granicy pokoju; a także tym – a są bardzo liczni! – którzy na różne sposoby przyczynili się do jego pomyślnego przebiegu. Dziękuję wszystkim! Wnieśliście wkład w rozwój kultury spotkania i dialogu w tym regionie, tak bardzo ważnym dla pokoju na świecie.

1 marca

Nie prowadzi się dialogu z diabłem

Drodzy Bracia i Siostry, dzień dobry!

W tę pierwszą niedzielę Wielkiego Postu Ewangelia (por. Mt 4, 1-11) opowiada, że po chrzcie w Jordanie «Duch wyprowadził Jezusa na pustynię, aby był kuszony przez diabła» (w. 1). Przygotowuje się On do rozpoczęcia swojej misji głoszenia Królestwa niebieskiego i, jak wcześniej Możesz i Elias (por. Wj 24,18; 1 Krl 19,8) w Starym Testamencie, odbywa czterdziestodniowy post. Rozpoczyna «Wielki Post».

Kiedy kończy się ten okres postu, pojawia się kusiciel, diabeł, który trzy razy usiłuje postawić Jezusa w trudnej sytuacji. Pierwsze kuszenie wykorzystuje to, że Jezus jest głodny; diabeł podpowiada Mu: «Jeśli jesteś Synem Bożym, powiedz, żeby te kamienie stały się chlebem» (w. 3). Wyzwanie. Lecz odpowiedź Jezusa jest jednoznaczna. «Napisane jest: Nie samym chlebem żyje człowiek, lecz każdym słowem, które pochodzi z ust Bożych» (4, 4). Nawiązuje On do Mojżesza, przypominającego ludowi długą wędrówkę przez pustynię, podczas której rozumiał, że jego życie zależy od Słowa Bożego (por. Pwt 8, 3).

Diabeł podejmuje potem drugą próbę (ww. 5-6), staje się bardziej przebiegły i też powołuje się na Pismo Święte. Strategia jest jasna – jeśli tak bardzo ufasz Bożej mocy, wypróbuj ją, Pismo Święte mówi przecież, że przyjdą ci z pomocą aniołowie (w. 6). Lecz i w tym przypadku Jezus nie daje się zbić z tropu, bo wierzący wie, że Boga nie wystawia się na próbę, lecz trzeba się zdać na Jego dobroć. Dlatego na słowa Biblii, instrumentalnie interpretowane przez diabła, Jezus odpowiada innym cytatem: «Jest napisane także: Nie będziesz wystawiał na próbę Pana, Boga swego» (w. 7).

Wreszcie trzecia próba (ww. 8-9) odsłania prawdziwy zamiar diabła – zważywszy że nadejście królestwa niebieskiego oznacza początek jego porażki, zły chciałby odwieść Jezusa od wypełnienia Jego misji, podsuwając Mu perspektywę mesjanizmu politycznego. Lecz Jezus odpiera bałwochwalstwo władzy i ludzkiej chwały i na koniec przepędza kusiciela, mówiąc: «Idź precz, szatanie! Jest bowiem napisane: Panu, Bogu swemu, będziesz oddawał pokłon i Jemu samemu słuzić będziesz» (w. 10). I w tym momencie do Jezusa, wiernego poleceniu Ojca, zbliżyli się aniołowie i Mu usługiwali (por. w. 11).

Uczy nas to jednej rzeczy: Jezus *nie prowadzi dialogu* z diabłem. Jezus odpowiada diabłu Słowem Bożym, nie swoimi słowami. W momencie pokusy

wielokrotnie podejmujemy dialog z pokusą, dialog z diabłem: «Tak, ale ja mogę zrobić to... potem się wypowiadam, zrobię tamto i coś jeszcze innego...» Nigdy nie wolno wdawać się w dialog z diabłem. Jezus robi w stosunku do diabła dwie rzeczy: przepędza go lub, jak w tym przypadku, odpowiada Słowem Bożym. Uważajcie: nigdy nie prowadźcie dialogu z pokusą, nigdy nie prowadźcie dialogu z diabłem.

Również dzisiaj szatan wchodzi w życie osób, by kusić je pociągającymi propozycjami; miesza swój głos z wieloma innymi, które próbują oswoić sumienie. Z wielu stron słyszymy informacje zachęcające, ażeby «dać się skusić», by zasmakować występku. Doświadczenie Jezusa uczy nas, że pokusa jest próbą pójścia drogą alternatywną w stosunku do drogi Boga: «Zrób to, co za problem, Bóg potem przebacza! Spraw sobie dzień radości...» – «Ale to grzech!» – «Nie, to nic takiego». To drogi alternatywne, które dają nam poczucie samowystarczalności, korzystania z życia jako celu samego w sobie. Lecz wszystko to jest iluzją – szybko zdajemy sobie sprawę z tego, że im bardziej oddalamy się od Boga, tym bardziej czujemy się bezbronni i bezsilni wobec wielkich problemów egzystencji.

Niech Najświętsza Maryja Panna, Matka tego, który zmiął głowę węzła, pomoże nam w tym okresie Wielkiego Postu, byśmy byli czujni w obliczu pokus, nie poddawali się żadnemu bożkowi z tego świata, lecz naśladowali Jezusa w walce ze złem; i my też wyjdziemy z tego zwycięsko jak Jezus.

Po odmówieniu modlitwy «Anioł Pański» Papiież powiedział m.in.:

Drodzy bracia i siostry!

Witam was wszystkich, wiernych z Rzymu i pielgrzymów przybyłych z Włoch i z różnych krajów. (...)

Życzę wszystkim, aby droga wielkopostna, którą właśnie rozpoczęliśmy, była bogata w owoce Ducha i bogata w dobre uczynki.

Zasmucają mnie wiadomości o licznych osobach uciekających, tylu mężczyznach, kobietach, dzieciach wypędzanych z powodu wojny, o tylu migrantach, którzy proszą o schronienie na świecie i o pomoc. W tych dniach rzecz ta nabrała ogromnych rozmiarów. Módlmy się za nich.

Proszę was również o pamiętać w modlitwie w intencji rekolekcji Kurii Rzymskiej, które rozpoczynają się dziś po południu w Aricci. Niestety przeziębienie nie pozwala mi w nich uczestniczyć w tym roku – będę słuchał medytacji stąd. Łączę się duchowo z Kurią i z wszystkimi osobami, które teraz oddają się modlitwie, odbywając rekolekcje w domu.

Miłej niedzieli i dobrego obiadu!

8 marca

Widzę was i jestem z wami

Drodzy Bracia i Siostry, dzień dobry!

Dość osobliwa jest dziś ta modlitwa *Anioł Pański* z Papiieżem «zamkniętym w klatce», w bibliotece; jednak ja was widzę, jestem z wami. A chciałbym także na początku podziękować tej grupie [obecnej na placu], która manifestuje i walczy «W sprawie zapomnianych z Idlibu». Dziękuję! Dziękuję za to, co robicie. A tę formę dzisiejszej modlitwy *Anioł Pański* przyjęliśmy, żeby zastosować się do rozporządzeń prewencyjnych, w celu unikania małych zgromadzeń, które mogą sprzyjać przekazywaniu wirusa.

Ewangelia tej drugiej niedzieli Wielkiego Postu (Mt 17, 1-9) opowiada nam o przemienieniu się Jezusa. Zabiera On ze sobą Piotra, Jakuba i Jana i wychodzi na wysoką górę, będącą symbolem bliskości Boga, żeby umożliwić im pełniejsze zrozumienie tajemnicy Jego osoby, tego że będzie musiał cierpieć, umrzeć, a potem zmartwychwstać. W istocie Jezus zaczął mówić im o cierpieniach, o śmierci i o zmartwychwstaniu, które Go czekały, jednak oni nie mogli się pogodzić z tą perspektywą. Dlatego gdy doszli na szczyt góry, Jezus pogrążył się w modlitwie i przemienia się na oczach trzech uczniów: «twarz Jego – mówi Ewangelia – zajaśniała jak słońce, odzienie zaś stało się białe jak światło» (w. 2).

Poprzez cudowne wydarzenie przemienienia ci trzech uczniowie są wezwani do uznania w Jezusie Syna Bożego, jaśniejącego chwałą. W ten sposób czynią oni postępy w poznawaniu swojego Mistrza i zdają sobie sprawę, że aspekt ludzki nie wyraża całej Jego rzeczywistości; ich oczom objawił się pozaziemski i boski wymiar Jezusa. A z góry rozlega się głos, który mówi: «To jest Syn mój umiłowany (...) Jego słuchajcie» (w. 5). To Ojciec niebieski potwierdza «inwestyturę» – by tak to określić – Jezusa, która nastąpiła już w dniu chrztu w Jordanie, i zachęca uczniów, aby Go słuchali i naśladowali.

Należy zaznaczyć, że spośród grupy Dwunastu Jezus wybiera, żeby zabrać ze sobą na górę, Piotra, Jakuba i Jana. Dla nich rezerwuje przywilej asystowania przy przemienieniu. A dlaczego wybiera tych trzech? Czy dlatego, że są najbardziej święci? Nie. Przecież Piotr w godzinie próby zaprzę się Go; a dwaj bracia, Jakub i Jan, będą się domagali możliwości zajmowania pierwszych miejsc w Jego królestwie (por. Mt 20, 20-23). Jezus jednak nie dokonuje wyborów według naszych kryteriów, ale zgodnie ze swoim planem miłości. Miłość Jezusa jest bez miary – jest miłością, i On wybiera zgodnie z tym planem miłości. Jest to wybór bezinteresowny, bezwarunkowy, dobrowolna inicjatywa, przyjaźń Boża, która nie

domaga się niczego w zamian. I tak jak wezwał tamtych trzech uczniów, tak również dzisiaj powołuje niektórych, żeby byli blisko Niego, by mogli dawać świadectwo. Bycie świadkami Jezusa to dar, na który nie zasłużyliśmy – czujemy się nieodpowiedni, ale nie możemy się uchylać pod pretekstem naszej niezdolności.

My nie byliśmy na górze Tabor, nie widzieliśmy na własne oczy oblicza Jezusa jaśniejącego jak słońce. Jednak również nam zostało powierzone Słowo zbawienia, została dana wiara, i doświadczaliśmy, w rozmaitych formach, radości spotkania z Jezusem. Także do nas Jezus mówi: «Wstańcie, nie lękajcie się» (Mt 17, 7). W tym świecie, naznaczonym egoizmem i zachłannością, światło Boże jest przyćmione przez troski codzienności. Często mówimy: nie mam czasu na modlitwę, nie jestem w stanie służyć w parafii, odpowiadać na oczekiwania innych... Jednak nie powinniśmy zapominać, że chrzest, który otrzymaliśmy, uczynił nas świadkami, nie ze względu na nasze zdolności, ale przez dar Ducha.

Oby w sprzyjającym czasie Wielkiego Postu Dziewica Maryja wyjednała nam to posłuszeństwo Duchowi, które jest niezbędne, byśmy zdecydowanie weszli na drogę nawrócenia.

Po modlitwie «Anioł Pański» Papież powiedział m.in.:

Drodzy bracia i siostry, pozdrawiam was wszystkich, którzy uczestniczyliście w tej chwili modlitwy. (...)

Pozdrawiam stowarzyszenia i grupy, angażujące się w akcje solidarności z narodem syryjskim, a zwłaszcza z mieszkańcami Idlibu i północno-zachodniej Syrii – widzę was tutaj – którzy są zmuszeni uciekać w związku z ostatnimi kolejami wojny. Drodzy bracia i siostry, raz jeszcze wyrażam wielki niepokój, ubolewanie z powodu tej nieludzkiej sytuacji bezbronnych osób, ryzykujących życie, wśród których jest wiele dzieci. Nie można odwracać wzroku w obliczu tego kryzysu humanitarnego, lecz należy dać mu pierwszeństwo przed wszelkimi innymi interesami. Módlmy się za tych ludzi, tych naszych braci i siostry, którzy tak bardzo cierpią w północno-zachodniej Syrii, w Idlibie.

Przez modlitwę jestem blisko osób cierpiących z powodu obecnej epidemii koronawirusa i wszystkich, którzy się nimi opiekują. Przyłączam się do moich braci biskupów, zachęcając wiernych, żeby przeżywali ten trudny czas z mocą wiary, pewnością nadziei i żarliwością miłości. Niech okres Wielkiego Postu pomoże nam, abyśmy wszyscy nadali ewangeliczny sens także tej chwili próby i bólu.

Życzę wam miłej niedzieli! I proszę, nie zapominać o modlitwie za mnie. Teraz podejść do okna, żeby was zobaczyć w rzeczywistości. Dobrego obiadu i do zobaczenia!

15 marca

Kreatywność kapłanów

Drodzy Bracia i Siostry, dzień dobry!

W tej chwili w Mediolanie dobiega końca Msza św., którą arcybiskup odprawia w poliklinice dla chorych, lekarzy, pielęgniarzy, wolontariuszy. Ksiądz arcybiskup jest blisko swojego ludu, a także blisko Boga w modlitwie. Przychodzi mi na myśl zdjęcie z ubiegłego tygodnia – sam na dachu katedry modlił się do Matki Bożej. Pragnę podziękować także wszystkim kapłanom, za kreatywność kapłanów. Liczne wiadomości docierają do mnie z Lombardii odnośnie do tej kreatywności. To prawda, Lombardia została ciężko dotknięta. Kapłani obmyślają na tysiące sposobów, jak być blisko ludu, żeby lud nie czuł się opuszczony, kapłani z zapalem apostołskim, którzy dobrze zrozumieli, że w czasach pandemii nie należy zachowywać się jak «don Abbondio». Bardzo wam, kapłanom, dziękuję.

Fragment Ewangelii w tę trzecią niedzielę Wielkiego Postu mówi o spotkaniu Jezusa z Samarytanką (J 4, 5-42). On jest w drodze ze swoimi uczniami i zatrzymują się przy studni w Samarii. Samarytanie byli uważani przez Żydów za heretyków, i bardzo nimi pogardzano, jako obywatelami drugiej klasy. Jezus jest zmęczony, spragniony. Nadchodzi



kobieta, żeby zacerpnąć wody, i On ją prosi: «Daj mi pić» (w. 7). W ten sposób, przełamując wszelkie bariery, rozpoczyna rozmowę, w której wyjawia owej kobiecie *tajemnicę wody żywej*, czyli Ducha Świętego, daru Bożego. W istocie, wobec reakcji zaskoczenia kobiety Jezus odpowiada: «O, gdybyś знаła dar Boży i wiedziała, kim jest Ten, kto ci mówi: 'Daj mi się napić!', to prosiłabyś Go, a dałby ci wody żywej» (w. 10).

W centrum tego dialogu jest *woda*. Z jednej strony, woda jako element istotny dla życia, który gasi pragnienie ciała i podtrzymuje życie. Z drugiej, woda jako symbol łaski Bożej, która daje życie wieczne. W tradycji biblijnej Bóg jest źródłem wody żywej – tak jest powiedziane w Psalmach, u proroków – oddalenie się od Boga, źródła wody żywej, i od Jego Prawa prowadzi do najgorszej suszy. Doświadcza tego lud Izraela na pustyni. W czasie długiej wędrówki ku wolności, palony pragnieniem, protestuje on przeciwko Mojżeszowi i przeciwko Bogu, bo nie ma wody. Wtedy, z woli Boga, Mojżesz sprawia, że woda wytryskuje ze skały jako znak opatrności Boga, który towarzyszy swojemu ludowi i daje mu życie (por. Wj 17, 1-7).

Apostoł Paweł interpretuje tę skałę jako symbol Chrystusa. Powie: «A skałą jest Chrystus» (por. 1 Kor 10, 4). To jest tajemniczy symbol Jego obecności pośród wędrującego ludu Bożego. Chrystus w rzeczywistości jest Świątynią, z której, według wizji proroków, wypływa Duch Święty, czyli woda żywa, która oczyszcza i daje życie. Kto pragnie zbawienia, może darmo czerpać od Jezusa, a Duch Święty stanie się w nim lub w niej źródłem życia pełnego i wiecznego. Obietnica wody żywej, którą Jezus uczynił Samarytance, stała się rzeczywistością w Jego Passze – z Jego przebitego boku wypłynęły «krew i woda» (J 19, 34). Chrystus, Baranek złożony w ofierze i zmartwychwstały, jest źródłem, z którego wypływa Duch Święty, który odpuszcza grzechy i odradza do nowego życia.

Ten dar jest także źródłem świadectwa. Tak jak Samarytanka, każdy, kto spotyka Jezusa żywego, czuje potrzebę opowiadania o Nim innym, tak aby wszyscy zdołali wyznać, że Jezus «prawdźwie jest Zbawicielem świata» (J 4, 42), jak powiedzieli później rodacy tamtej kobiety. Również my, zrodzeni do nowego życia przez chrzest, jesteśmy wezwani do dawania świadectwa życiu i nadziei, które są w nas. Jeżeli nasze poszukiwanie i nasze pragnienie znajdują w Chrystusie pełne zaspokojenie, będziemy wykazywać, że zbawienie nie jest w «rzeczach» tego świata, które ostatecznie powodują suszę, ale w Tym, który nas umiłował i zawsze nas miłuje – Jezusie, naszym Zbawcy, w wodzie żywej, którą On nam daje.

Oby Najświętsza Maryja pomogła nam żywić pragnienie Chrystusa, źródła wody żywej, Jedyne,

który może zaspokoić pragnienie życia i miłości, które nosimy w sercu.

Po modlitwie «Anioł Pański» Papież powiedział:

Drodzy bracia i siostry, w tych dniach plac św. Piotra jest zamknięty, dlatego swoje pozdrowienia kieruję bezpośrednio do was, którzy jesteście połączeni za pośrednictwem środków przekazu.

W tej sytuacji pandemii, w której przyszło nam żyć bardziej lub mniej odizolowani, jesteśmy zwywni do odkrywania na nowo i pogłębiania wartości komunii, która łączy wszystkich członków Kościoła. Zjednoczeni z Chrystusem, nigdy nie jesteśmy sami, ale stanowimy jedno ciało, którego On jest głową. Jest to jedność, która umacnia się przez modlitwę, a także przez duchową komunię z Eucharystią, praktykę bardzo zalecaną, kiedy nie jest możliwe przyjęcie sakramentu. Mówię to do wszystkich, zwłaszcza do osób, które żyją same.

Raz jeszcze wyrażam moją bliskość wszystkim chorym i tym, którzy ich pielęgnują. A również licznym pracownikom i wolontariuszom, pomagającym osobom, które nie mogą wyjść z domu, oraz tym, którzy wychodzą naprzeciw potrzebom najsłabszych oraz bezdomnych.

Bardzo dziękuję za wszelkie wysiłki, jakie każdy z was podejmuje, aby pomagać w tym jakże trudnym momencie. Niech Pan wam błogosławi, niech Matka Boża was strzeże; i proszę, nie zapominajcie modlić się za mnie. Miłej niedzieli i dobrego obiadu! Dziękuję.

22 marca

Jezus wyrwa nas z ciemności

Drodzy Bracia i Siostry, dzień dobry!

W centrum liturgii tej czwartej niedzieli Wielkiego Postu jest temat *światła*. Ewangelia (J 9, 1-41) opowiada epizod o człowieku niewidomym od urodzenia, któremu Jezus daje wzrok. Ten cudowny znak jest potwierdzeniem słów Jezusa, który mówi o sobie: «Jestem światłością świata» (w. 5), światłością, która rozjaśnia nasze ciemności. Tym jest Jezus. On oświeca na dwóch poziomach – fizycznym i duchowym; człowiek niewidomy najpierw otrzymuje *wzrok* oczu, a potem zostaje doprowadzony do wiary w «Syna Człowieczego» (w. 35), czyli w Jezusa. To jest cały proces. Dzisiaj byłoby dobrze, abyście wszyscy wzięli Ewangelię Jana, rozdz. 9., i przeczytali ten fragment – jest bardzo piękny, i dobrze nam zrobi, jeżeli go przeczytamy jeszcze raz albo dwa razy. Cuda, które czyni Jezus, nie są spektakularnymi gestami, ale ich celem jest doprowadzenie do wiary poprzez proces wewnętrznej przemiany.

Uczeni w Prawie – którzy tam byli, grupa – uparcie nie chcą uznać cudu i zadają uzdrowionemu człowiekowi podstępne pytania. Jednak on zbija ich z tropu mocą rzeczywistości: «Jedno wiem – byłem niewidomy, a teraz widzę» (w. 25). Pośród nieufności i wrogości ludzi, którzy go otaczają i przepytują, z niedowierzaniem, on pokonuje drogę, która prowadzi stopniowo do odkrycia tożsamości Tego, który mu stworzył oczy, i do wyznania wiary w Niego. Najpierw uważa Go za proroka (por. w. 17); później uznaje Go za kogoś, kto przychodzi od Boga (por. w. 33); wreszcie przyjmuje Go jako Mesjasza i oddaje Mu hołd (ww. 36-38). Zrozumiał, że Jezus, dając mu wzrok, «objawił dzieła Boże» (por. w. 3).

Obyśmy i my mogli tego doświadczyć! Dzięki światłu wiary człowiek, który był niewidomy, odkrywa swoją nową tożsamość. On już jest «nowym stworzeniem», potrafiącym zobaczyć w nowym świetle swoje życie i otaczający go świat, ponieważ wszedł w komunię z Jezusem, wszedł w inny wymiar. Nie jest już żebrakiem, usuniętym na margines przez społeczność; nie jest już niewolnikiem ślepoty i uprzedzenia. Jego droga oświecenia jest metaforą procesu wyzwolenia z grzechu, do czego jesteście wyzywani. Grzech jest jakby ciemną zasłoną, kóra przesłania nam twarz i nie pozwala nam widzieć jasno siebie samych ani świata; przebaczenie Pana usuwa tę zasłonę cienia i mroków i znów daje nam nowe światło. Wielki Post, który przeżywamy, niech będzie czasem sprzyjającym i cennym dla tego, byśmy zbliżyli się do Pana, prosząc o Jego miłosierdzie – w rozmaitych formach, jakie nam proponuje Matka Kościół.

Uzdrowiony człowiek niewidomy, który widzi teraz zarówno oczami ciała, jak i oczami duszy, jest obrazem każdego ochrzczonego, który przez zanurzenie w łasce został wyrwany z ciemności i umieszczony w świetle wiary. Jednak nie wystarczy *przyjąć* światło, trzeba *stać się światłem*. Każdy z nas jest wezwany do przyjęcia Bożego światła, aby je ukazywać całym swoim życiem. Pierwsi chrześcijanie, teolodzy pierwszych wieków mówili, że wspólnota chrześcijan, czyli Kościół, jest «tajemnicą księżyca», gdyż dawała światło, lecz nie było to własne światło, było to światło, które otrzymywała od Chrystusa. My również powinniśmy być «tajemnicą księżyca» – dawać światło otrzymane od Słońca, którym jest Chrystus, Pan. Przypomina nam o tym dziś św. Paweł: «Postępujcie jak dzieci światłości. Owocem bowiem światłości jest wszelka prawda i sprawiedliwość, i prawda» (Ef 5, 8-9). Ziarno nowego życia, umieszczone w nas przez chrzest, jest naszym iskram ognia, który oczyszcza przede wszystkim nas, spalając zło, które mamy w sercu, i pozwala nam jaśnieć i oświecać. Światłem Jezusa.

Niech Najświętsza Maryja pomaga nam naśladować niewidomego człowieka z Ewangelii, abyśmy

mogli zostać zalani światłem Chrystusa i iść razem z Nim drogą zbawienia.

Po odmówieniu modlitwy «Anioł Pański» Papież powiedział m.in.:

Drodzy bracia i siostry, w tych dniach próby, kiedy ludzkość drży z obawy przed groźbą pandemii, chciałbym zaproponować wszystkim chrześcijanom, aby złączyli swoje głosy, wznosząc je ku niebu. Zachęcam wszystkich zwierzchników Kościołów i liderów wszystkich wspólnot chrześcijańskich, by wraz z wszystkimi chrześcijanami różnych wyznań błagali Najwyższego, wszechmogącego Boga, odmawiając jednocześnie modlitwę, której nas nauczył Jezus, nasz Pan. Zachęcam zatem wszystkich do czynienia tego wielokrotnie w ciągu dnia, a wszyscy razem, *abyśmy odmówili «Ojcie nasz» w najbliższą środę, 25 marca, w południe*, wszyscy razem. Oby w dniu, w którym wielu chrześcijan wspomina zwiastowanie Maryi Dziewicy wcielenia Słowa, Pan wysłuchał jednogłośnej modlitwy wszystkich swoich uczniów, którzy przygotowują się do świętowania zwycięstwa Chrystusa zmartwychwstałego.

Z tą samą intencją w najbliższy piątek, 27 marca, o godz. 18 poprowadzę modlitwę przed Bazyliką św. Piotra, przy pustym placu. Już teraz zapraszam wszystkich do uczestniczenia duchowo, za pośrednictwem środków komunikacji. Wysłuchamy Słowa Bożego, wzniesiemy naszą suplikację, będziemy adorować Przenajświętszy Sakrament, którym na zakończenie udzieli błogosławieństwa *urbi et orbi*, z czym będzie związana możliwość uzyskania odpustu zupełnego.

Na pandemię wirusa chcemy odpowiedzieć powszechną modlitwą, współczuciem, czułością. Pozostańmy zjednoczeni. Dajmy odczuć naszą bliskość osobom najbardziej samotnym i najbardziej doświadczonym. Naszą bliskość lekarzom, pracownikom służby zdrowia, pielęgniarzom i pielęgniarce, wolontariuszom... Naszą bliskość władzom, które muszą stosować surowe środki, ale dla naszego dobra. Naszą bliskość policjantom, żołnierzom, którzy na ulicach starają się utrzymywać zawsze porządek, żeby było wypełniane to, co rząd poleca robić dla dobra nas wszystkich. Bliskość wobec wszystkich.

Wyrażam swoją bliskość mieszkańcom Chorwacji, których dziś rano dotknęło trzęsienie ziemi. Oby Pan dał im siłę i solidarność do zmierzania się z tą klęską.

I nie zapomnijcie – weźcie dzisiaj Ewangelię i przeczytajcie spokojnie, powoli dziewiąty rozdział Jana. Ja też to zrobię. Przyda się to nam wszystkim.

A wszystkim życzę milej niedzieli. Nie zapominać modlić się za mnie. Dobrego obiadu i do zobaczenia.

29 marca

Usuńmy kamienie z serc

Drodzy Bracia i Siostry, dzień dobry!

Ewangelia dzisiejszej, piątej Niedzieli Wielkiego Postu mówi o wskrzeszeniu Łazarza (por. J 11, 1-45). Łazarz był bratem Marty i Marii; byli oni bardzo zaprzyjaźnieni z Jezusem. Kiedy On przybywa do Betanii, Łazarz nie żyje od czterech dni; Marta wybiega Nauczycielowi naprzeciw i mówi: «Panie, gdybyś tu był, mój brat by nie umarł!» (w. 21). Jezus odpowiada jej: «Brat twój zmartwychwstanie» (w. 23); i dodaje: «Ja jestem zmartwychwstaniem i życiem. Kto we Mnie wierzy, choćby i umarł, żyć będzie» (w. 25). Jezus objawia się jako Pan życia, jako Ten, kto potrafi dać życie nawet umarłym. Potem przychodzi Maria i inne osoby, wszystkie zaplakane, i wówczas Jezus – tak mówi Ewangelia – «wzruszył się w duchu (...) i zapłakał» (ww. 33,35). Z tym niepokojem w sercu idzie do grobu, składa dziękczynienie Ojcu, który zawsze Go wysłuchuje, każe otworzyć grób i woła donośnie: «Łazarzu, wyjdź na zewnątrz!» (w. 43). I Łazarz wychodzi «mając nogi i ręce powiązane opaskami, a twarz jego była zawinięta chustą» (w. 44).

Przekonujemy się tutaj namacalnie, że Bóg jest życiem i daje życie, ale bierze na siebie dramat śmierci. Jezus mógłby uniknąć śmierci swojego przyjaciela Łazarza, ale zechciał sam poczuć nasz ból po stracie bliskich osób, a przede wszystkim chciał pokazać, że Bóg panuje nad śmiercią. W tym fragmencie Ewangelii widzimy, że wiara człowieka i wszechmoc Boga, miłość Boga, szukają się wzajemnie i w końcu się spotykają. To jak podwójna droga – wiara człowieka i wszechmoc miłości Boga, które się szukają i w końcu się spotykają. Widzimy to w okrzyku Marty i Marii, i nas wszystkich z nimi: «Gdybyś tu był!...» A odpowiedzią Boga nie są słowa, nie, odpowiedzią Boga na problem śmierci jest Jezus: «Ja jestem zmartwychwstaniem i życiem... Zachowujcie wiarę! Placząc, wciąż zachowujcie wiarę, choć wydaje się, że śmierć zwyciężyła. Usuńcie kamień z waszych serc! Pozwólcie, by Słowo Boże przywróciło życie tam, gdzie jest śmierć».

Również dzisiaj Jezus powtarza nam: «Usuńcie kamień». Bóg nie stworzył nas do grobu, ale nas stworzył do życia, pięknego, dobrego, radosnego. Lecz «śmierć weszła na świat przez zawiść diabła» (Mdr 2, 24), mówi Księga Mądrości, a Jezus Chrystus przyszedł, by nas wyzwolić z jej więzów.

Jesteśmy zatem wezwani do usuwania kamieni ze wszystkiego, co zalać śmiercią – na przykład hipokryzji, z którą się żyje wiarą, jest śmiercią; krytyka niszcząca drugich jest śmiercią; obraza, oszczerstwo są śmiercią; spychanie na margines ubogiego jest śmiercią. Pan prosi nas o usunięcie tych kamieni

z serca, a wówczas życie wokół nas znów rozkwitnie. Chrystus żyje, a ten, kto Go przyjmie i przyłączy do Niego, będzie w styczności z życiem. Bez Chrystusa, lub poza Chrystusem, nie tylko życie nie jest obecne, ale popada się na nowo w śmierć.

Zmartwychwstanie Łazarza jest również znakiem odrodzenia, które się dokonuje w wierzącym przez chrzest, z pełnym włączeniem w tajemnicę paschalną Chrystusa. Przez działanie i mocą Ducha Świętego chrześcijanin jest osobą, która idzie przez życie jako nowe stworzenie – stworzenie, które jest dla życia i idzie w kierunku życia.

Niech Najświętsza Maryja Panna pomoże nam, byśmy byli tak współczujący jak Jej Syn Jezus, który wziął na siebie nasz ból. Niech każdy z nas będzie blisko tych, którzy przechodzą próby, stając się dla nich odbiciem miłości i czułości Boga, który wyzwala od śmierci i sprawia, że życie zwycięża.

Po modlitwie Ojciec Święty powiedział:

Drodzy bracia i siostry,

W minionych dniach sekretarz generalny Organizacji Narodów Zjednoczonych wystosował apel o «globalne i natychmiastowe zawieszenie broni we wszystkich zakątkach świata», wskazując na obecny kryzys spowodowany przez Covid-19, który nie zna granic. Apel o całkowite zawieszenie broni.

Łączę się z tymi, którzy odpowiedzieli na ten apel i zachęcam wszystkich, by go przyjęli zaprzestając wszelkiego rodzaju działań wojennych, ułatwiając tworzenie korytarzy umożliwiających pomoc humanitarną, otwieranie na działalność dyplomatyczną, z troszczeniem się o tych, którzy są w sytuacji największego zagrożenia.

Niech wspólne zaangażowanie w walkę z pandemią sprawi, że wszyscy uznają, że potrzebujemy umacniać nasze braterskie więzi jako członkowie jednej rodziny ludzkiej. Niech w szczególności pobudzi odpowiedzialnych za kraje i innych do odnowionego wysiłku na rzecz przezwyciężenia rywalizacji. Konfliktów nie rozwiązuje się drogą wojny! Konieczne jest przezwyciężenie antagonizmów i sporów przy pomocy dialogu i konstruktywnego poszukiwania pokoju.

W tym momencie myślę w sposób szczególny o wszystkich osobach, które są zagrożone, bo muszą żyć w grupie – w domach starców, w koszarach... W szczególności chciałbym przypomnieć o osobach przebywających w więzieniach. Przeczytałem oficjalną notę Komisji ds. Praw Człowieka, która mówi o problemie przeludnionych więzień, co może doprowadzić do tragedii. Proszę władze o wrażliwość w odniesieniu do tego poważnego problemu i o podjęcie odpowiednich środków, by zapobiec przyszłym tragediom.

Wszystkim życzę milej niedzieli. Proszę was, nie zapominać modlić się za mnie, ja modlę się za was. Dobrego obiadu i do widzenia.

HOMILIE PAPIESKIE PODCZAS MSZY ŚWIĘTYCH W DOMU ŚWIĘTEJ MARTY

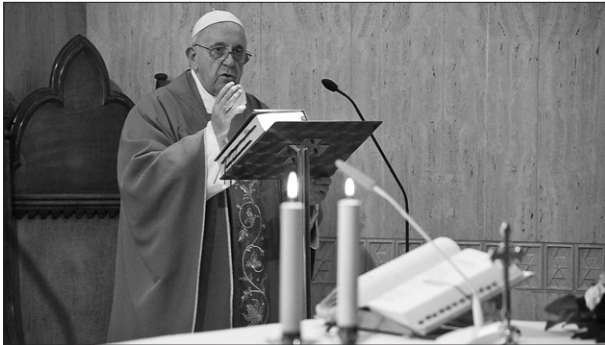
4 lutego

Bóg płacze, kiedy człowiek oddał się od Niego

Placz Dawida z powodu okrutnej śmierci syna, który się zbuntował przeciwko niemu, jest proroctwem miłości Boga Ojca do nas, miłości, która się posunęła aż do śmierci Jezusa na krzyżu – powiedział Papież Franciszek w homilii wygłoszonej podczas Mszy św., którą odprawił w Domu św. Marty we wtorek 4 lutego rano. Pan, zaznaczył Franciszek, jest Ojcem i nigdy nie wyrzeka się tego ojcostwa.

«Synu mój, Absalomie! Obym ja umarł zamiast ciebie!». To jest pelen bólu krzyk Dawida, który pogrążył się w łzach na wiadomość o śmierci syna. Pierwsze czytanie, zaczerpnięte z Drugiej Księgi Samuela, opisuje koniec długiej bitwy, którą Absalom prowadził przeciwko swojemu ojcu, królowi Dawidowi, żeby zająć jego miejsce na tronie.

Papież Franciszek streścił opowiadanie biblijne i stwierdził, że Dawid cierpiał z powodu tej wojny, którą syn, Absalom, rozpętał przeciwko niemu, przekonując lud, aby walczył u jego boku, tak iż Dawid musiał uciekać z Jerozolimy, żeby ocalić swoje życie. «Boso, z okrytą głową, znieważany przez niektórych – powiedział Franciszek – inni ciskali w niego kamieniami, gdyż wszyscy ludzie byli z tym synem, który zmylił ludzi, obietnicami zwiódł serca ludzi».



Fragment ten opowiada o Dawidzie, który oczekuje na wiadomości z frontu, i o przybyciu w końcu posłańca, który mu oznajmia: Absalom zginął w bitwie. Na tę wiadomość Dawida ogarnia drżenie, płacze i mówi: «Synu mój, Absalomie! Absalomie, synu mój, synu mój! Obym ja umarł zamiast ciebie!». Osoby będące przy nim zdumiewa ta reakcja i pytają: «Ale dlaczego płaczesz? Był przeciwko tobie, wyrzekł się ciebie, wyrzekł się twojego ojcostwa, zniewał cię, prześladował cię, raczej się raduj, świętuj, gdyż zwyciężyłeś!». Jednak, kontynuował Papież Franciszek, Dawid tylko powtarza: «Synu mój, synu mój, synu mój», i płacze. «Ten płacz Dawida – zauważył Papież – jest faktem historycznym, ale jest także proroctwem. Pokazuje nam serce Boga, to, jak Pan postępuje z nami, kiedy się od Niego oddalamy, co robi Pan, kiedy samych siebie niszczy przez grzech, zdezorientowani,

zagubieni. Pan jest Ojcem i nigdy nie wyrzeka się tego ojcostwa: 'Synu mój, synu mój'».

Franciszek powiedział następnie, że my spotykamy ten płacz Boga, gdy idziemy wyznaczyć nasze grzechy, bowiem to nie jest tak jak «pójście do pralni», żeby usunąć plamę, ale to «jest pójście do Ojca, który płacze z mojego powodu, ponieważ jest Ojcem». Zdanie Dawida: «Obym ja umarł zamiast ciebie, Absalomie, mój synu», jest proroctwem, stwierdził dalej, i w Bogu «staje się rzeczywistością» – «tak wielka jest miłość ojcowska, jaką nas darzy Bóg, że umarł za nas. Stał się człowiekiem i za nas umarł. Kiedy patrzymy na Ukrzyżowanego, pomyślimy o tym: 'Obym ja umarł zamiast ciebie'. I usłyszymy głos Ojca, który mówi do nas w Synu: 'Synu mój, synu mój'. Bóg nie wyrzeka się dzieci, Bóg nie negocjuje swojego ojcostwa».

Miłość Boga posuwa się aż do skrajności. Ten, który jest na

krzyżu, stwierdził jeszcze Papież, to Bóg, Syn Ojca, posłany, aby oddał za nas życie. I kontynuował: «Dobrze nam zrobi, jeżeli w złych chwilach naszego życia – wszyscy takie mamy – w chwilach grzechu, w chwilach oddalenia od Boga usłyszymy ten głos w sercu: 'Synu mój, córko moja, co robisz? Nie popelniaj samobójstwa, proszę. Ja umarłem za ciebie'».

Jezus, przypomniał Papież, zapłakał, patrząc na Jerozolimę. Jezus płacze, «ponieważ nie pozwalamy, żeby nas miłował». Po czym zakończył wezwaniem: «W chwili pokusy, w chwili grzechu, w chwili, kiedy oddalamy się od Boga, starajmy się usłyszeć ten głos: 'Synu mój, córko moja, dla czego?'».

7 lutego

Nie można być pokornymi bez upokorzeń

Nie należy «bać się upokorzeń»; co więcej, trzeba prosić Pana, aby zesłał «jakieś», żeby «nas uczynić pokornymi», abyśmy «lepiej naśladowali» Jezusa. Taką radę dał Papież Franciszek podczas Mszy św. odprawianej w piątek 7 lutego rano w Domu św. Marty. Rozważając tekst czytania liturgicznego, fragment Ewangelii Marka, Papież wyjaśnił, że Jan Chryzostom został posłany przez Boga, żeby «wskazywał drogę», «ścieżkę» Jezusa. «Ostatni z proroków», przypomniał Papież, miał tę łaskę, że mógł powiedzieć: «Ten jest Mesjaszem».

«Praca Jana Chryzostoma – powiedział Franciszek – polegała nie tyle na głoszeniu, że Jezus przychodzi, aby przygotować lud, ile na dawaniu świadectwa o Jezusie Chrystusie, i to dawaniu go własnym życiem. I dawaniu świadectwa o drodze, którą wybrał

Bóg, aby nas zbawić – drodze upokorzenia. Paweł wyraża to jasno w swoim Liście do Filipian: 'Jezus uniżył samego siebie (...) aż do śmierci, i to śmierci krzyżowej'. A ta śmierć krzyżowa, ta droga uniżenia, upokorzenia jest także naszą drogą – drogą, którą Bóg wskazuje chrześcijanom, aby szli naprzód».

Zarówno Jan, jak i Jezus – zaznaczył – mieli «pokusę próżności, pychy». Jezus «na pustyni z diabłem, po tym jak pościł»; Jan w obliczu uczonych w Prawie, którzy go pytali, czy jest Mesjaszem; mógł odpowiedzieć, że jest «Jego ministrem», a jednak «uniżył samego siebie». Obydwa, kontynuował Papież, «mieli autorytet wobec ludu», ich głoszenie było «wiarygodne». I obaj zaznali «chwil słabości», swego rodzaju «depresji ludzkiej i duchowej», jak to określił Papież – Jezus w Ogrodzie Oliwnym, a Jan w więzieniu, kuszony przez «kornika wątpliwości», czy Jezus naprawdę jest Mesjaszem. Obydwa, powiedział dalej Papież, «kończą w sposób najbardziej upokarzający» – Jezus umiera na krzyżu, «śmiercią najgorszych zлочyńców, straszną fizycznie, a także moralnie», «nagi wobec ludu» i «swojej Matki»; Jan Chryzostom – «ścięty w więzieniu przez strażnika» z rozkazu króla, «którego osłabiły przywary», «skorumpowanego przez kaprys tancerki i przez nienawiść cudzołężnicy», w odniesieniu do Herodiady i jej córki.

«Prorok, wielki prorok, największy z ludzi urodzonych z kobiety – [w ten sposób] określa go Jezus – i Syn Boży wybrali drogę upokorzenia», powiedział Papież. «Jest to droga, którą nam pokazują i którą my, chrześcijanie, powinniśmy iść. W istocie w Błogosławieństwach jest podkreślane, że drogą jest droga pokory».

Nie można być «pokornymi bez upokorzeń», powiedział jasno Papież. W związku z tym wezwał

chrześcijan, aby wyciągnęli naukę z «przesłania» Słowa Bożego.

«Kiedy staramy się być widocznymi, w Kościele, we wspólnotach, żeby mieć jakieś stanowisko lub coś innego, to jest – podkreślił Franciszek – droga świata, to droga światowa, nie jest to droga Jezusa. A także pasterzom może się przydarzyć ta pokusa karierowiczostwa: 'To jest niesprawiedliwość, to jest upokorzenie, nie mogę tego znieść'. Ale jeżeli pasterz nie idzie tą drogą, nie jest uczniem Jezusa, jest karierowiczem w sutannie. Nie ma pokory bez upokorzenia».

13 lutego

Uleganie światowości jest powolną apostazją

Pozwolenie sobie na powolne pogrążanie się w grzechu, poprzez relatywizowanie spraw i wdawanie się «w pertrakcje» z bożkami pieniądza, próżności i pychy – Papież, snując refleksje nad historią króla Salomona, w homilii podczas Mszy św. odprawianej w Domu św. Marty w czwartek 13 lutego rano, przestrzegł przed tym, co określił jako «upadek w znieczuleniu».

Pierwsze czytanie liturgiczne (1 Krl 11, 4-13) «opowiada nam – powiedział na początku – o apostazji, by tak powiedzieć, Salomona», który nie pozostał wierny Panu. Kiedy się zestarzał, jego kobiety doprowadziły bowiem do tego, że «odwróciło się jego serce», by pójść za innymi bogami. Był wcześniej «porządnym młodzieńcem», który poprosił Pana tylko o mądrość, i Bóg uczynił go tak mądrym, że przychodzili do niego sędziowie, a także królowa Saby z Afryki, z podarunkami, ponieważ usłyszała o jego mądrości. «Widać, że ta kobieta była po trochu filozofką i zadawała mu trudne pytania», stwier-

dził Papież, zauważając, że «Salomon poradził sobie zwycięsko z tymi pytaniami», umiał bowiem na nie odpowiedzieć.

W tamtych czasach, kontynuował Franciszek, można było mieć więcej niż jedną żonę, co nie oznacza – wyjaśnił – że można było być «kobieciarzem». Serce Salomona jednak uległo osłabieniu, nie dlatego, że poślubił te kobiety – wolno mu było to uczynić – ale dlatego, że wybrał je z innego ludu, z innymi bogami. I Salomon potem wpadł w «pułapkę» i poddał się, kiedy jedna z żon prosiła go, by oddał część Kemoszowi czy Molochowi. Podobnie postąpił w przypadku wszystkich swoich cudzoziemskich kobiet, które składały ofiary swoim bogom. Jednym słowem, «pozwoił na wszystko, przestał czcić jedynego Boga». Przez serce osłabione nadmiernym przywiązaniem do kobiet «w jego życie weszło pogaństwo». Zatem, wskazał Franciszek, ten mądry młodzieniec, który dobrze się modlił, prosząc o mądrość, upadł tak, że został odrzucony przez Pana.

«Nie była to apostazja z dnia na dzień, to było powolne odchodzenie», wyjaśnił Papież. Również król Dawid, jego ojciec, w istocie zgryzeszył – przynajmniej dwa razy w sposób poważny – ale od razu żałował i prosił o przebaczenie – dochował wierności Panu, który go strzegł do samego końca. Dawid płakał z powodu tamtego grzechu i z powodu śmierci syna, Absaloma, a kiedy wcześniej uciekał przed nim, upokorzył się, myśląc o swoim grzechu, kiedy ludzie go znieważali. «Był święty. Salomon nie jest święty», stwierdził Papież. Pan obdarzył go licznymi darami, ale on wszystko zmarnował, gdyż pozwoił, by osłabło jego serce. Nie chodzi tu, zauważył, o «grzech jednorazowy», ale o «stacanie się».

«Kobiety odwróciły jego serce, i Pan czyni mu wyrzut: 'Odwroć się serce'. A to dzieje się w na-

szym życiu. Nikt z nas nie jest złożyńcą, nikt z nas nie popełnia wielkich grzechów, jak to uczynił Dawid z żoną Uriasza, nikt. A gdzie tkwi niebezpieczeństwo? To pozwolenie sobie na powolne stacanie się, gdyż jest to upadek ze znieczuleniem, nie spostrzegasz się, ale powoli człowiek się stacza, relatywizuje sprawy i traci wierność wobec Boga», zauważył Franciszek. «Te kobiety były z innych ludów, miały innych bogów, a jakże często my zapominamy o Panu i wdajemy się w pertraktację z innymi bogami – jak pieniądź, próżność, duma. A to dokonuje się powoli, i jeżeli nie ma łaski Bożej, wszystko się traci», przestrzegł raz jeszcze.

Papież przywołał Psalm 106[105], by zaznaczyć, że to mieszanie się z poganami i uczenie się postępowania tak jak oni oznacza stawanie się światowymi. «A w naszym przypadku jest to powolne popadanie w życie w światowość, to jest poważny grzech. 'Wszyscy tak postępują, ależ tak, nie ma problemu, owszem, nie jest to idealne, ale...'». To słowa, które nas usprawiedliwiają za cenę utraty wierności wobec jedynego Boga. Są to współczesne bożki», przestrzegł Franciszek i prosił, by pomyśleć «o tym grzechu światowości», który prowadzi do «utraty świeżości Ewangelii. Świeżości Słowa Bożego», do «utraty miłości tego Boga, który oddał za nas życie. Nie można czuć się dobrze z Bogiem i z diabłem. Mówimy to wszyscy w odniesieniu do kogoś, kto jest po trochu taki: 'Temu jest dobrze z Bogiem i z diabłem'. Zatracił wierność».

A w praktyce, kontynuował Papież, oznacza to, że nie jest się wiernym «ani Bogu, ani diabłu». Dlatego na zakończenie Papież zachęcił, żeby prosić Pana o łaskę zatrzymania się, kiedy się zorientujemy, że serce zaczyna upadać. «Pomyślmy o tym grzechu Salomona – zalecił – pomyślmy o tym, jak upadł ten mądry Salomon, pobłogosławiony przez Pa-

na, z całym dziedzictwem ojca Dawida, jak popadał powoli, znieczulony, w to bałwochwaltwo, w tę światowość, i zostało mu odebrane królestwo».

I «prośmy Pana – zakończył Franciszek – o łaskę zrozumienia, kiedy nasze serce zaczyna słabnąć i się staczać, żebyśmy mogli się zatrzymać. Jego łaska i Jego miłość zatrzymują nas, jeżeli będziemy się do Niego modlić».

14 lutego

Wdzięczni Bogu za towarzyszy drogi w życiu

Ciepło Domu św. Marty, «dużej rodziny», jak ją określa Papież, składającej się z osób, które «towarzyszą nam w drodze życia», które na co dzień tu pracują, w sercu Watykanu, z oddaniem i dbałością, które pomagają, gdy któraś koleżanka jest chora, smuca się, jeżeli któraś z nich odchodzi.

Twarze, uśmiechy, pozdrowienia – to nasiona, które są rzucane w serce każdego. Podczas Mszy św. odprawianej w piątek 14 lutego rano Franciszek wziął za punkt wyjścia odejście na emeryturę jednej z pracownic, Patrizii, aby «powspominać, podziękować im», a także przeprosić osoby, które «towarzyszą nam w drodze».

Była to homilia mówiąca o codzienności Domu św. Marty, wybranego na mieszkanie przez Papieża, który skupił się na rodzinie – nie tylko «tacie, mamie, rodzeństwie, wujkach, dziadkach», ale «rodzinie szerokiej», czyli «tych, którzy przez jakiś czas towarzyszą nam w drodze życia».

Papież wyjaśnił, że po 40 latach pracy Patrizia odchodzi na emeryturę; warto poświęcić chwilę obecności rodzinie. «A to – podkreślił – dobrze robi nam

wszystkim, którzy tutaj mieszkamy – pomyślenie o tej rodzinie, która nam towarzyszy; i wam wszystkim, którzy tutaj nie mieszkacie. Pomyślenie o tak wielu ludziach, którzy wam towarzyszą w drodze życia – sąsiadach, przyjaciółach, kolegach z pracy, ze studiów... Nie jesteśmy sami. Pan chce, żebyśmy byli ludem, chce, żebyśmy byli w towarzystwie; nie chce, żebyśmy byli egoistami – egoizm jest grzechem».

Franciszek w swoim rozważaniu wspominał o wielkoduszności wielu koleżanek z pracy, które się opiekowały osobą, która zachorowała. Za każdym imieniem jest jakaś obecność, jakaś historia, bycie razem, choćby krótko, lecz pozostawiające ślad. Ta rodzinna atmosfera znalazła miejsce w sercu Papieża. «Myślę o Luisie, myślę o Cristinie», powiedział, o domowej babci, siostrze Marii, która zaczęła pracować w młodym wieku i postanowiła zostać osobą konsekrowaną.

A wspominając swoją «dużą» rodzinę, Papież pomyślał także o tych, których już nie ma: «Miriam, która odeszła z dzieckiem; Elvirze, która była przykładem walki o życie aż do końca». I jeszcze o innych, którzy odeszli na emeryturę albo do innej pracy. Obecności, z którymi czasami trudno jest się rozstać. «Dzisiaj – powiedział – dobrze zrobi nam wszystkim pomyślenie o ludziach, którzy nam towarzyszyli w drodze życia, jako wyraz wdzięczności, a także jako gest wdzięczności wobec Boga».

Dziękuję, Panie – modlił się – za to, że nie zostawiłeś nas samych. To prawda, problemy są zawsze, a tam, gdzie są ludzie, są plotki. Także tutaj, wśród nas. Jest modlitwa i plotkowanie, jedno i drugie. A także, czasami, grzeszy się przeciwko miłości».

Zgrzeszenie, stracenie cierpliwości, a potem przeproszenie. Tak postępuje się w rodzinie. «Chciałbym podziękować za cierpliwość osób, które nam towarzyszą – powiedział Papież – i

przeprosić za nasze uchybienia». Tak więc, zauważył, «dzisiaj jest dzień na podziękowanie im, i na przeproszenie, z serca, każdy z nas, osobom, które nam towarzyszą w życiu, przez część życia, przez całe życie... I chciałbym skorzystać z tego pożegnania Patrizii – zakończył Franciszek – by z wami powspominać, podziękować im, a także przeprosić osoby, które nam towarzyszą. Niech każdy z nas uczyni to w stosunku do osób, które mu zazwyczaj towarzyszą. A tym, którzy pracują tutaj, w domu, wielkie, bardzo wielkie dzięki. A dla pani, Patrizio, rozpoczynającej tę drugą część życia, kolejnych 40 lat!».

18 lutego

Bóg prosi o serce otwarte i pełne współczucia

«Lekarstwem na zatwardziałość serca jest pamięć». Papież Franciszek podczas Mszy św. odprawianej we wtorek 18 lutego rano w Domu św. Marty zachęcał, aby nie zapominać o łasce zbawienia, która czyni serce szczerym i zdolnym do miłosierdzia.

Uczniowie, którzy weszli do łodzi z Jezusem, nie mają dostatecznej ilości chleba, niepokoją się o rozwiązanie kwestii materialnej: «Zaczęli rozprawiać między sobą – czytamy w dzisiejszej Ewangelii (Mk 8, 14-21) – o tym, że nie mają chlebow». Jezus, zauważywszy to, zgnił ich: «Czemu rozprawiacie o tym, że nie macie chlebow? Jeszcze nie pojmujecie i nie rozumiecie, tak otepiałe są wasze umysły? Mając oczy, nie widzicie; mając uszy, nie słyszycie? Nie pamiętacie, ile zebraliście koszów pełnych ułomków, kiedy połamalem pięć chlebow dla pięciu tysięcy?».

Papież Franciszek wyszedł od tej sceny z Ewangelii, by wyjaśnić

różnicę istniejącą między «sercem zatwardziałym», jak serce uczniów, a «sercem litościwym», jak serce Pana, serce, które wyraża Jego wolę: «A wołał Pana jest litość: 'Chcę raczej miłosierdzia niż ofiary'. Serce nie mające litości – podkreślił Papież – jest sercem bałwochwalczym, jest sercem samowystarczającym, które idzie naprzód, wspierane własnym egoizmem, które staje się mocne tylko za sprawą ideologii. Pomyślmy o czterech grupach ideologicznych z czasów Jezusa: faryzeuszach, saduceuszach, esenezykach, zelotach. Te cztery grupy doprowadziły do tego, że serca stały się zatwardziałe, bo realizowały plan, który nie był planem Bożym; nie było miejsca na Boży plan, nie było miejsca na współczucie».

Istnieje jednak «lekarstwo» na zatwardziałość serca, a jest to pamięć. Dlatego w dzisiejszej Ewangelii i w wielu fragmentach Biblii, które Papież przypomniał, powraca niczym swoisty «refren» odwoływanie się do zbawiennej władzy pamięci, «łaski», o którą trzeba prosić – powiedział Franciszek – gdyż zachowuje ona serce otwarte i wierne».

«Kiedy serce staje się zatwardziałe, kiedy serce twardnieje, zapomina się... Zapomina się – stwierdził Franciszek – o łasce zbawienia, zapomina się o bezinteresowności. Zatwardziałe serce prowadzi do klótni, prowadzi do wojen, prowadzi do zniszczenia brata, gdyż nie ma w nim litości. A największym przesłaniem o zbawieniu jest to, że Bóg zmiłował się nad nami. W Ewangelii, kiedy Jezus widzi jakiegoś człowieka, jakąś bolesną sytuację, jak refren powtarzają się słowa: 'złitował się nad nim'. Jezus jest litością Ojca; Jezus jest policzkiem dla każdej zatwardziałości serca».

Trzeba prosić zatem o łaskę, abyśmy mieli serce «nie zideologizowane», czyli zatwardziałe, lecz «otwarte i pełne litości» w

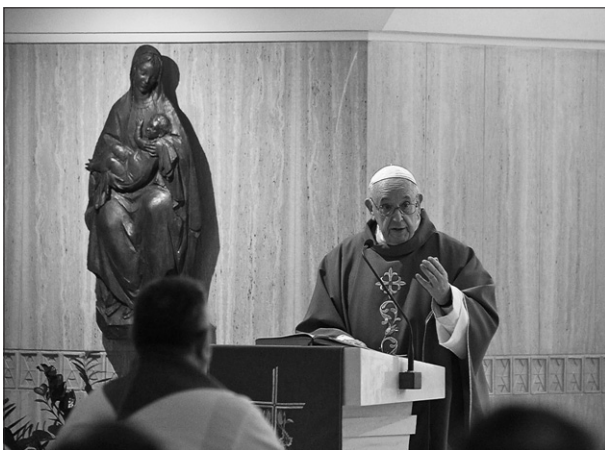
obliczu tego, co się dzieje w świecie, bowiem – przypomniawszy Papież – z tego będziemy sądzeni w dniu sądu, nie z naszych «idei» czy naszych «ideologii». «Byłem głodny, a dałeś Mi jeść; byłem w więzieniu, przyszedłeś Mnie odwiedzić; byłem przygnębiony, a pocieszałeś Mnie» – jest napisane w Ewangelii, i «to – zaznaczył Franciszek – jest współczucie, to jest niezatwardziałe serce». A pokora, pamiętanie o naszych korzeniach i o naszym zbawieniu pomogą nam je zachować. I stąd końcowa modlitwa Papieża: «Każdy z nas ma coś 'stwardniałego' w sercu. Pamiętajmy, i oby Pan dał nam serce prawe i szczere – jak o to prosiłszy w modlitwie kolekty – w którym mieszka Pan. Do serc zatwardziałych Pan nie może wejść; do serc opętanych ideologią Pan nie może wejść». On, zakończył Papież, «wchodzi tylko do serc, które są podobne do Jego serca – serc litościwych, serc, które mają litość, serc otwartych. Oby Pan dał nam tę łaskę».

20 lutego

Chrześcijanin akceptuje drogę Jezusa aż po krzyż

Chrześcijaninem jest ten, kto akceptuje drogę, którą przeszedł Jezus, żeby nas zbawić, a mianowicie drogę upokorzenia. Powiedział to Papież Franciszek podczas Mszy św. odprawianej w czwartek 20 lutego rano w Domu św. Marty. Kiedy chrześcijanie, kapłani, biskupi i nawet papież nie idą tą drogą, stwierdził, popełniają błąd. I dodał: prosimy o łaskę chrześcijańskiej konsekwencji, abyśmy nie wykorzystywali chrześcijaństwa dla «robienia kariery».

«Za kogo uważają Mnie ludzie?», «A wy, za kogo Mnie uważacie?». To pytania zawarte w



liturgicznym fragmencie Ewangelii, i od tych pytań wyszedł Papież Franciszek w swoim rozważaniu. Ewangelia, stwierdził, wskazuje nam etapy, które przeszli wcześniej apostołowie, żeby się dowiedzieć, kim jest Jezus. Są to trzy etapy – poznanie, wyznaczenie, zaakceptowanie drogi, którą Bóg wybrał dla Niego. Poznanie Jezusa jest tym, co robimy wszyscy, zauważył Papież, kiedy sięgamy po Ewangelię, kiedy prowadzimy dzieci na lekcję katechizmu albo na Mszę św., ale to jest dopiero pierwszy krok, drugi to wyznawanie Jezusa. «A tego my sami – kontynuował Papież – nie możemy zrobić. W wersji Mateusza Jezus mówi do Piotra: 'Ty nie pochodzisz od ciebie. Objawił ci to Ojciec'. Możemy wyznawać Jezusa tylko z mocą Boga, z mocą Ducha Świętego. Nikt nie może powiedzieć, że Jezus jest Panem, i wyznawać Go bez Ducha Świętego, mówi Paweł. Nie możemy wyznawać Jezusa bez Ducha. Dlatego wspólnota chrześcijańska musi wciąż starać się o moc Ducha Świętego, żeby wyznawać Jezusa, żeby mówić, że On jest Bogiem, że On jest Synem Bożym».

A jaki jest cel życia Jezusa, dla czego przyszedł? Udzielenie od-

powiedzi na to pytanie oznacza przejście trzeciego etapu na drodze poznawania Go. I Papież przypomniawszy, że Jezus zaczął pouczać swoich apostołów, że będzie musiał cierpieć, zostać zabity i potem zmartwychwstać. «Wyznawanie Jezusa – wyjaśnił Franciszek – to wyznawanie Jego śmierci, Jego zmartwychwstania; to nie jest wyznaczenie: 'Ty jesteś Bogiem', i poprzestanie na tym, nie. 'Ty przyszedłeś dla nas i umarłeś za mnie. Ty zmartwychwstałeś. Ty dajesz nam życie, Ty obiecałeś nam Ducha Świętego, żeby nas prowadził'. Wyznawanie Jezusa – stwierdził dalej Papież – oznacza zaakceptowanie drogi, którą Ojciec wybrał dla Niego – upokorzenia».

Paweł pisze do Filipian: 'Bóg posłał swojego Syna, który uniżył samego siebie, stał się sługą, upokorzył samego siebie, aż do śmierci, i to śmierci krzyżowej'. Jeżeli nie zaakceptujemy drogi Jezusa, drogi upokorzenia, którą On wybrał w celu odkupienia, to nie tylko nie jesteśmy chrześcijanami – zasługivalibyśmy na słowa, które Jezus powiedział do Piotra: 'Zejdź Mi z oczu, szatanie!'».

Papież Franciszek zwrócił uwagę, że szatan dobrze wie, iż

Jezus jest Synem Bożym, lecz że Jezus odrzuca jego «wyznanie», tak jak oddala od siebie Piotra, kiedy ten odrzuca drogę wybraną przez Jezusa. «Wyznanie Jezusa – stwierdził bowiem Papież Franciszek – to zaakceptowanie drogi pokory i upokorzenia. A kiedy Kościół nie idzie tą drogą, popełnia błąd, staje się światowym». I kontynuował: «A gdy widzimy tak wielu dobrych chrześcijan, mających dobrą wolę, ale mylących religię ze społeczną koncepcją dobroci, przyjaźni, kiedy widzimy tak wielu duchownych, którzy mówią, że idą za Jezusem, ale szukają zaszczytów, dróg luksusowych, dróg światowości, to nie szukają Jezusa, szukają samych siebie. Nie są chrześcijanami; mówią, że są chrześcijanami, ale z nazwy, bowiem nie akceptują drogi Jezusa, upokorzenia. A kiedy czytamy w historii Kościoła o tak licznych biskupach, którzy żyli w ten sposób, a także o licznych papieżach światowych, którzy nie znali drogi upokorzenia, nie zaakceptowali jej, powinniśmy wiedzieć, że to nie jest właściwa droga».

Papież zakończył zachętą, aby prosić o «łaskę konsekwencji chrześcijańskiej», abyśmy «nie wykorzystywali chrześcijaństwa do 'robienia kariery'»; o łaskę postępowania za Jezusem Jego drogą, aż po upokorzenie.

25 lutego

Największy jest ten, kto służy, a nie ten, kto ma najwięcej tytułów

Nie można żyć Ewangelią, idąc na kompromisy, bowiem w takim przypadku ulega się ostatecznie duchowi świata, który dąży do panowania nad innymi i jest «nieprzejścielny Bogu»; trzeba natomiast wybierać drogę służby.

Punktem wyjścia rozważania Papieża w homilii we wtorek 25 lutego podczas Mszy św. w Domu św. Marty był fragment Ewangelii (Mk 9, 30-37), w którym Jezus mówi do Dwunastu, że jeśli ktoś chce być pierwszym, to powinien stać się ostatnim i sługą wszystkich.

Jezus wiedział, że uczniowie po drodze spierali się ze sobą co do tego, który z nich jest największy, «z powodu ambicji». To sprzeczenie się i mówienie: «Ja muszę iść naprzód, muszę iść wyżej», wyjaśnił Papież, należy do ducha świata. I również pierwsze czytanie z liturgii dnia (Jk 4, 1-10) przywołuje ten aspekt, kiedy apostoł Jakub przypomina, że umiłowanie świata jest nieprzyjaźnią z Bogiem. «Ta gorączka światowości – zauważył Papież – to pragnienie, żeby być ważniejszym od innych, i mówienie: 'Nie! Ja na to zasługuję, tamten na to nie zasługuję'. To jest postawa światowa, to jest – kontynuował – duch świata, a ktoś, kto oddycha tym duchem, oddycha wrogością do Boga». «Jezus w innym fragmencie mówi do uczniów: 'Albo jesteście ze Mną, albo jesteście przeciwko Mnie'. W Ewangelii nie ma kompromisów. A gdy ktoś chce żyć Ewangelią, idąc na kompromisy – skomentował – ostatecznie okaże się, że ma ducha świata, który zawsze dąży do kompromisów, żeby wspiąć się wyżej, żeby dominować, żeby być większym».

Tak wiele wojen i tak wiele sporów bierze się właśnie z żądz światowych, z pasji, powiedział Papież, znowu odnosząc się do słów św. Jakuba. To prawda, «dzisiaj cały świat jest usiany wojnami. A wojny, które toczone między sobą? Jak ta między apostołami – o to, kto jest najważniejszy?», zapytał Franciszek.

«Patrzcie, jaką zrobiłem karierę – teraz nie mogę się cofnąć!'. To jest duch świata, nie jest to chrześcijańskie. 'Nie! Kolej na mnie! Muszę zarobić więcej, żeby

mieć więcej pieniędzy i większą władzę'. To jest duch świata», zaznaczył Papież. «A także niegodziwość plotek – plotkowanie. Skąd się to bierze? Z zawiści. Wielkim zazdrośnikiem – podkreślił Franciszek – jest diabeł, wiemy o tym, mówi to Biblia. Z zawiści. Z powodu zawiści diabła zło wchodzi w świat. Zawiść jest kornikiem, który skłania cię do niszczenia, do obmawiania, do unicestwiania drugiego».

W rozmowie uczniów były wszystkie te uczucia, i dlatego, powiedział Franciszek, Jezus ich gani i nakłania, żeby stawali się sługami wszystkich i zajmowali ostatnie miejsca: «Kto jest najważniejszy w Kościele? – zapytał – Papież, biskupi, prałaci, kardynałowie, proboszczowie najpiękniejszych parafii, przewodniczący stowarzyszeń świeckich? Nie! Największy w Kościele jest ten, kto staje się sługą wszystkich, ten, kto staje się sługą wszystkich, a nie ten, kto ma najwięcej tytułów. I żeby to wyjaśnić, wziął dziecko, postawił je pomiędzy nimi i obejmując je z czułością – bowiem Jezus mówił z czułością, miał jej w sobie wiele – powiedział do nich: 'Kto przyjmuje dziecko, przyjmuje Mnie', czyli ten, kto przyjmuje człowieka najpokorniejszego, najniższego sługę. Taka jest droga», stwierdził Franciszek, zaznaczając jeszcze, że «droga przeciwstawiania się duchowi świata jest tylko jedna – pokora. Służenie innym, wybieranie ostatniego miejsca, nie karierowiczostwo».

Nie należy zatem «pertraktować z duchem świata», nie należy mówić: «Mam prawo do tego stanowiska, bo zobaczcie, jaką zrobiłem karierę». Bowiem światowość, zakończył Papież, «jest wrogiem Boga». Trzeba natomiast słuchać tych słów, «i jakże mądrych» i napawających otuchą, które Jezus wypowiada w Ewangelii: «Jeśli ktoś chce być pierwszym, niech będzie ostatnim ze wszystkich i sługą wszystkich».

9 marca

Prośmy o łaskę wstydu

Msza św. Papieża była transmitowana na żywo. W niedzielę 8 marca dyrektor Biura Prasowego Stolicy Apostolskiej Matteo Bruni zapowiedział, że Papież rozporządził, aby Msze św., odprawiane przez niego w formie prywatnej w Domu św. Marty, były transmitowane na żywo, również za pośrednictwem portalu Vatican News, i udostępniane przez media watykańskie związanym z nimi środkom przekazu oraz tym, które o to poproszą, ażeby umożliwić osobom, które tego zapragną, przeżywanie Eucharystii w jednoczeniu modlitewnym z Biskupem Rzymu. Przez tę decyzję Franciszek w trwającym okresie Wielkiego Postu chciał dać świadectwo swojej ojcowskiej bliskości na co dzień z tymi, których dotyka zagrożenie epidemią.

«W tych dniach ofiaruję Mszę św. w intencji chorych z powodu tej epidemii koronawirusa, w intencji lekarzy, pielęgniarzy, wolontariuszy, którzy tak bardzo pomagają, członków rodzin, osób w podeszłym wieku, przebywających w domach spokojnej starości, więźniów, którzy są w zamkniętych zakładach». Tymi słowami Papież Franciszek rozpoczął Mszę św., którą odprawił w poniedziałek 9 marca rano w kaplicy Domu św. Marty. I dodał: «Módlmy się razem w tym tygodniu słowami tej mocnej modlitwy do Pana: 'Wyzwól mnie, Panie, i zmiłuj się nade mną. Na równej drodze stoi moja stopa, na zgromadzeniach będę błogosławił Pana'». Są to słowa z Antyfony na wejście z liturgii, zaczerpnięte z Psalmu 26, ww. 11-12.

W homilii Papież wyszedł od pierwszego czytania, fragmentu Księgi proroka Daniela (9, 4-10), który – wyjaśnił – «jest wyznaniem grzechów». Sam lud uznaje,



że zgrzeszył. Przyznaje: Pan był wierny w stosunku do nas, lecz «my zgrzeszyliśmy, zblądziliśmy, popełniliśmy nieprawość i zbuntowaliśmy się, odstąpiliśmy od Twoich przykazań i Twoich praw. Nie byliśmy posłuszni Twoim sługom, prorokom, którzy przemawiali w Twoim imieniu do naszych królów, do naszych przywódców, do naszych przodków i do całej ludności kraju». Jest tutaj, zwrócił uwagę Franciszek, «wyznanie grzechów – uznanie, że zgrzeszyliśmy». Podobnie, wskazał, «kiedy przygotowujemy się do sakramentu pojednania, powinniśmy zrobić to, co się nazywa «rachunkiem sumienia», żeby «zobaczyć, jak postąpiłem wobec Boga – zgrzeszyłem».

A zatem «uznanie grzechu». Jednak «to uznanie grzechu – podkreślił Papież – nie może polegać jedynie na sporządzeniu wykazu grzechów intelektualnych i powiedzeniu: 'zgrzeszyłem, potem wyznam to ojcu, a ojciec mi przebaczy'». W rzeczywistości «nie jest konieczne, nie jest słuszne robienie tego – byłoby to coś w rodzaju sporządzenia wykazu rzeczy, które mam zrobić albo które muszę mieć, albo co zrobiłem źle, ale pozostaje to w głowie».

Tymczasem, wyjaśnił Papież, «prawdziwe wyznanie grzechów musi być w sercu». Bowiem «pójście do spowiedzi to nie tylko przedstawienie kapłanowi tego wykazu: 'Zrobiłem to, to i to, i tamto...', a potem odchodzę i jestem rozgrzeszony. Nie, to nie tak. Potrzebny jest krok, dalszy krok, którym jest wyznanie naszych niegodziwości, ale z serca». Ważne jest, stwierdził, «aby ten wykaz złych rzeczy, który zrobiłem, zstąpił do serca». A właśnie tak postępuje Daniel, prorok: «U Ciebie, Panie, sprawiedliwość, a u nas wstyd».

Papież zachęcił zatem do uznania «w sercu», że zgrzeszyliśmy, że nie postępowaliśmy dobrze. A kiedy do tego dochodzi, stwierdził, «ogarnia nas to uczucie wstydu: 'Wstydę się, że to zrobiłem, że wstydem proszę Cię o przebaczenie'». Bowiem wstydenie się z powodu naszych grzechów jest łaską, powinniśmy o nią prosić: 'Panie, obym się wstydział'».

«Człowiek, który stracił wstyd – powiedział Papież – traci atrybut moralny, traci szacunek innych – to bezwstydnik». A «to samo dzieje się wobec Boga: u nas wstyd, u Ciebie sprawiedliwość, u nas wstyd, wstyd na twarzy, jak dzisiaj». Prorok Daniel mówi: «Panie! Wstyd na naszych twarzach, naszych królów, naszych przywódców i naszych ojców, bo zgrzeszyliśmy przeciw Tobie». A «u Pana, naszego Boga – wcześniej powiedział: sprawiedliwość, teraz mówi – miłosierdzie».

Dlatego, «kiedy nie tylko wspominamy, pamiętamy o grzechach, które popełniliśmy, ale jest w nas także uczucie wstydu, to porusza serce Boga, i odpowiada On z miłosierdziem». Otóż «droga, prowadząca na spotkanie Bożego miłosierdzia, jest wstydenie się rzeczy niegodziwych, rzeczy złych, których się dopuściliśmy». «Tak więc kiedy pójść do spowiedzi, wypowiem nie tylko szereg grzechów, ale wyrażę uczucia zmieszania, wstydu, że to

uczynilem Bogu tak bardzo do bremu, tak bardzo miłosiernemu, tak bardzo sprawiedliwemu».

Na zakończenie Franciszek zachęcił, aby prosić «dlaś o łaskę wstydu – wstydenie się z powodu naszych grzechów». I wyraził życzenie: «oby Pan udzielił nam wszystkim tej łaski».

Po zakończeniu Mszy św. Papież zatrzymał się przed wizerunkiem Matki Bożej z Dzieciątkiem, znajdującym się obok ołtarza; jego modlitwie towarzyszył śpiew antyfony maryjnej.

10 marca

Nie unikajmy dialogu z Bogiem

«Nadal modlimy się razem za chorych, za pracowników służby zdrowia, za bardzo wielu ludzi, którzy cierpią z powodu tej epidemii. Modlimy się do Pana także w intencji naszych kapłanów, żeby mieli odwagę wychodzić i iść do chorych, by nieść moc Słowa Bożego i Eucharystię oraz towarzyszyć pracownikom służby zdrowia, wolontariuszom w pracy, którą wykonują». W słowach Papieża Franciszka, które powiedział na początku Mszy św. w kaplicy Domu św. Marty we wtorek 10 marca rano, wyraża się styl i świadectwo chrześcijanina «w czasach koronawirusa».

Msza św., podobnie jak poprzedniego dnia, była transmitowana na żywo, by umożliwić ludowi Bożemu szczególną jedność z Biskupem Rzymu w tym czasie próby.

Papież w swoim rozważaniu wyszedł od fragmentu Księgi proroka Daniela (9, 4-10), czytania liturgicznego z poniedziałku. W ten sposób, zwrócił uwagę, «Słowo Boże uczyło nas uznania naszych grzechów i wyznania ich, lecz nie tylko umysłem, także sercem, w duchu wstydu». Tak więc wstyd, postrzegany «jako najzła-

chetniejsza postawa wobec Boga w związku z naszymi grzechami».

W tej perspektywie, stwierdził Papież, «dzisiaj Pan wzywa nas wszystkich, grzesznych, do rozmawiania z Nim, bowiem grzech zamyka nas w sobie samych, sprawia, że się ukrywamy albo skrywamy we wnętrzu prawdę o sobie». Właśnie «to przydarzyło się Adamowi i Ewie – po grzechu ukryli się, bo się wstydzili, byli nadzy». Zresztą, wyjaśnił Franciszek, «człowiek grzeszny, kiedy odczuwa wstyd, ma też pokusę ukrycia się».

Nawiązując do fragmentu z Księgi proroka Izajasza (1, 10. 16-20), Papież zwrócił uwagę na fakt, że «Pan wzywa: 'Chodźcie i spór ze Mną wiedźcie!' – mówi Pan». On wzywa i mówi: «Porozmawiajmy o twoim grzechu, porozmawiajmy o twojej sytuacji – nie bójcie się, nie...». W istocie w dalszym ciągu tekst proroka Izajasza mówi: «Choćby wasze grzechy były jak szkarłat, jak śnieg wybielały; choćby były czerwone jak purpura, staną się [białe] jak wełna». W rzeczywistości «Pan mówi do nas: przyjdźcie, bo Ja potrafię wszystko zmienić, nie bójcie się przyjąć i porozmawiać, bądźcie odważni, nawet z naszymi niegodziwościami».

«Przychodzi mi na myśl – wyznał Franciszek, wspominając świadectwo św. Hieronima – ten święty, który był wielkim pokutnikiem, bardzo wiele się modlił. I zawsze starał się dać Panu wszystko to, o co Pan go prosił. Ale Pan nie był zadowolony. I pewnego dnia trochę zezłościł się on na Pana, bo ten święty miał charakter. I mówi do Pana: 'Ależ, Panie, nie rozumiem Cię. Daję Ci wszystko, wszystko, a Ty ciągle jesteś jakby nieusatysfakcjonowany, jak gdyby czegoś brakowało. Czego brakuje?». A oto odpowiedź Pana: «Daj mi twoje grzechy – właśnie tego brakuje».

«Trzeba mieć odwagę pójść z naszymi niegodziwościami, by porozmawiać z Panem» – taka jest sugestia Papieża. Mając pew-

ność, że On nam mówi: «Przyjdźcie! Porozmawiamy! Nie bójcie się», bowiem «choćby wasze grzechy były jak szkarłat, jak śnieg wybielały; choćby były czerwone jak purpura, staną się [białe] jak wełna».

«To jest zaproszenie Pana», podkreślił Papież. Jednak przestrzegł chrześcijan, gdyż zawsze istnieje oszustwo – zamiast pójść, porozmawiać z Panem, udawanie, że nie jest się grzesznym». I właśnie «to Pan wzywa uczonym w Prawie» we fragmencie Ewangelii Mateusza (23, 1-12) z czytania liturgicznego. Są tacy, którzy «wszystkie swe uczynki spełniają w tym celu, żeby się ludziom pokazać. Rozszerzają swoje filakterie i wydłużają frędzle u płaszców. Lubią zaszczytne miejsca na uczta i pierwsze krzesła w synagogach. Chcą, by ich pozdrawiano na rynkach i żeby ludzie nazywali ich Rabbim».

To jest «pozór, próżność» – to jest «pokrywanie prawdy naszego serca próżnością», zwrócił uwagę Franciszek. Jednak «próżność nigdy nie uzdrawia!». A co więcej – próżność jest nawet szkodliwa, szerzy się, przynosząc ci chorobę serca, przynosi ci tę zatwardziałość serca, której ci mówi: 'Nie, nie idź do Pana, nie idź. Zostań sobą».

Próżność jest właśnie «miejscem», postawą «powodującą zamknięcie się na wezwanie Pana», wyjaśnił Papież. «Natomiast – podkreślił – zaproszenie Pana jest zaproszeniem Ojca, Brata: 'Przyjdźcie! Porozmawiajmy, porozmawiajmy. Ostatecznie Ja potrafię zmienić twoje życie z czerwonego na białe».

«Oby to Słowo Pana dodało nam otuchy, oby nasza modlitwa była modlitwą autentyczną», wyraził swoją nadzieję Papież. I zachęcił na zakończenie, żebyśmy «rozmawiali z Panem o naszej rzeczywistości, o naszych grzechach, o naszych nędzach – On wie, On wie, czym jesteśmy. My to wiemy, ale próżność wciąż nas zachęca do ukrywania».

11 marca

Próżność oddala nas od krzyża Chrystusa

«W dalszym ciągu modlimy się za chorych z powodu tej epidemii. A dzisiaj w szczególności pragnę się modlić za więźniów, za naszych braci i nasze siostry zamkniętych w więzieniu. Oni cierpią, więc musimy być z nimi przez modlitwę, żeby Pan im pomógł, pocieszył ich w tej trudnej chwili». Papież Franciszek przez odprawianie Mszy św. i modlitwę daje na co dzień świadectwo, że jest rzeczywście blisko, bardziej niż kiedykolwiek, każdej osoby, która przeżywa ten szczególny czas lęku. A dają temu wyraz słowa jedności, zwłaszcza z chorymi i uwięzionymi, wypowiedziane na początku Mszy św. odprawianej w środę 11 marca rano w kaplicy Domu św. Marty.

Właśnie z tego względu, aby dać odczuć bliskość Biskupa Rzymu, postanowił, poczynając od poniedziałku 9 marca, że jego poranna Msza św. będzie transmitowana przez telewizję na żywo. A dzisiaj jego eucharystyczny uścisk – ojcowski i braterski – objął nie tylko chorych, ich rodziny i pracowników służby zdrowia, ale również tych, którzy należą do wielkiej społeczności żyjącej w więzieniach. Tym uściskiem Papież objął także prześladowanych chrześcijan, których symbolem jest Asia Bibi, wspomniana przez Franciszka.

Jest wątek przewodni konkretnego świadectwa w spotkaniach eucharystycznych i w codziennych medytacjach przedstawianych przez Papieża – we wtorek rano prosił wyraźnie kapłanów, aby odważnie szli do chorych i pracowników służby zdrowia i nieśli im moc Słowa Bożego i Eucharystię, oczywiście z zachowaniem wprowadzonych przez władze włoskie sanitarnych środków ostrożności.

Aby nadać swoim słowom jeszcze większą moc, na początku Mszy św. Papież odczytał Antyfonę na wejście: «Nie opuszczaj mnie, Panie, Boże mój, nie oddalaj się ode mnie. Spiesz mi na pomoc, Panie, zbawienie moje», pochodzącą z Psalmu 38 (ww. 22-23).

W homilii Franciszek oparł się przede wszystkim na pierwszym czytaniu, fragmencie Księgi proroka Jeremiasza (18, 18-20). Ten fragment, zwrócił uwagę Papież, «jest naprawdę proroctwem o meście Pańskiej. Co mówią nieprzyjaciele? 'Chodźcie, uderzymy go językiem, nie zważajmy wcale na jego słowa!', krótko mówiąc, «stawiamy mu przeszkody». Nieprzyjaciele proroka – podkreślił Franciszek – nie mówią, «pokonajmy go, wyeliminujmy go». Zamierzają raczej «utrudniać mu życie, nękać go – jest to proroctwo o proroku, ale w tym jest proroctwo dotyczące Jezusa».

A sam Jezus – w fragmencie czytania liturgicznego, Ewangelii Mateusza (20, 17-28) – mówi o tym: «Oto idziemy do Jerozolimy: a tam Syn Człowieczy zostanie wydany arcykapłanom i uczyonym w Piśmie. Oni skazą Go na śmierć i wydadzą Go poganom, aby został wyszydzony, ubiczowany i ukrzyżowany».

To, stwierdził Papież, «jest nie tylko wyrok śmierci – jest w tym coś więcej. Jest upokorzenie, jest zacieklność. A kiedy jest zacieklność w prześladowaniu chrześcijanina, jakiegoś osoby, jest w tym demon». Zresztą, wyjaśnił, «demon ma dwa sposoby działania – zwodzenie przez obietnice świata, jak to robił w przypadku Jezusa na pustyni, by Go znieść i przez zwiedzenie skłonić Go do zmiany planu odkupienia, a jeśli to nie skutkuje – zacieklność». Tak, podkreślił, demon «nie stosuje półśrodków – jego pycha jest tak wielka, że usiłuje niszczyć, i to niszczyć ciesząc się z niszczenia, z zawiścią».

Odnosnie do tego Biskup Rzymu zachęcił do pomyślenia «o

prześladowaniach – tak wielu świętych, tak wielu chrześcijan» – nie tylko są zabijani, «ale także zadawane jest im cierpienie, i szuka się wszelkich sposobów, by ich upokorzyć, aż do końca». Co więcej, Papież prosił, by «nie mylić zwykłego prześladowania społecznego, politycznego, religijnego z zawiścią diabła. Diabeł atakuje z furją, żeby niszczyć. Pomyślimy o Apokalipsie – chce pożreć to Dziecko niewiasty, które ma się narodzić».

Aby jeszcze bardziej przybliżyć swoją medytację, Franciszek zwrócił uwagę, że «dwaj złoczyńcy, którzy byli ukrzyżowani razem z Jezusem, zostali skazani, ukrzyżowani i pozwolono im umrzeć w spokoju. Nikt ich nie znieważał – nikogo nie interesowali». Natomiast «zniewagi były tylko dla Jezusa, przeciwko Jezusowi». I w dzisiejszym fragmencie ewangelicznym «Jezus mówi do apostołów, że zostanie skazany na śmierć, ale będzie wyszydzany, biczowany, ukrzyżowany». Mówi, że «wymiewają się z Niego».

A «drogą», w rzeczywistości skrótem, «żeby uniknąć zacieklności diabła, tego niszczenia – stwierdził Papież – jest duch światowy, to, o co mama prosi dla swoich synów, synów Zebedeusza». Natomiast «Jezus mówi o upokorzeniu, które jest Jego przeznaczeniem, podczas gdy oni domagają się od Niego tego, co pozorne, władzy».

«Próżność, duch świata jest właśnie drogą, którą proponuje diabeł, żeby się oddalić od krzyża Chrystusowego», wyjaśnił Papież. «Samorealizacja, karierowiczostwo, sukces światowy – to wszystko są drogi niechrześcijańskie, są to wszystkie sposoby, by zasłonić krzyż Jezusa».

Franciszek w modlitwie wyraził prośbę, «aby Pan dał nam łaskę umiędzynarodowienia, kiedy duch chce nas zniszczyć z zacieklnością, i kiedy ten sam duch chce nas pocieszyć przez ułudę świata, przez próżność». I prze-

strzegł, żeby nie zapominać, że «kiedy jest zawiść, jest nienawiść, zemsta pokonanego diabła». I «tak jest w Kościele aż do dziś», przyznał. «Pomyślimy o bardzo licznych chrześcijanach, jak okrutnie są prześladowani. W tych dniach gazety mówiły o Asii Bibi – dziewięć lat w więzieniu, cierpienia. To jest zacieklność diabła».

Papież zakończył homilię, zachęcając do modlitwy, aby «Pan dał nam łaskę odróżniania drogi Pana, którą jest krzyż, od drogi świata, którą są próżność, pozory, makijaż». Na koniec, po zakończeniu Mszy św., Franciszek zatrzymał się na modlitwę przed wizerunkiem Matki Bożej obok ołtarza kaplicy.

12 marca

Prośmy o łaskę, byśmy nie wpadli w przepaść obojętności

«Módlmy się nadal razem w tym czasie pandemii w intencji chorych, ich rodzin, rodziców z dziećmi przebywającymi w domu; a przede wszystkim chciałbym was prosić o modlitwę w intencji władz – muszą podejmować decyzje, i to często decyzje o zastosowaniu środków, które nie podobają się społeczeństwu. Jednak to jest dla naszego dobra. I niejednokrotnie władza czuje się osamotniona, niezrozumiana. Módlmy się za naszych rządzących, którzy muszą podejmować decyzje co do tych środków, aby czuli, że towarzyszy im modlitwa ludu». W tych intencjach – a także w duchu solidarności z uchodźcami syryjskimi i z wszystkimi ubogimi – Papież odprowadził w czwartek 12 marca rano Mszę św., która była transmitowana na żywo przez telewizję z kaplicy Domu św. Marty.

Dla nadania mocniejszej wymowy swoim słowom, na początku liturgii odczytał Antyfonę na wejście, zaczerpniętą z Psalmu 139 (23-24): «Przeniknij mnie, Boże, i poznaj moje serce (...). Zobacz, czy idę drogą nieprawą, i prowadź mnie drogą odwieczną».

W swoim rozważaniu – którego głównym wątkiem było napomaganie, by nie ulegać «globalizacji obojętności» wobec innych przez to, że jest się zbyt zaabsorbowanym sobą, tak bardzo, że tracimy tożsamość i stajemy się «przymiotnikiem» – Papież wyszedł od fragmentu Ewangelii Łukasza, czytania liturgicznego (16, 19-31), zawierającego przypomnienie o bogatym człowieku i żebraku Łazarzu.

«To opowiadanie Jezusa jest bardzo jasne – zaznaczył na początku – choć może się wydawać opowiadaniem dla dzieci; jest bardzo proste». W istocie «Jezus chce przez nie przedstawić nie tylko pewną historię, lecz wskazać, że może cała ludzkość tak żyje, że również my wszyscy w ten sposób żyjemy».

W przypowieści widzimy «dwóch mężczyzn – jeden jest zadowolony, umiał się dobrze ubrać, być może radził się u największych projektantów mody swoich czasów w sprawie strojów», tak więc – pisze Łukasz w swojej Ewangelii – «ubierał się w purpurę i białoróż». Krótko mówiąc, wyjaśnił Papież, ów bogacz to człowiek, któremu «dobrze się wiodło, bo każdego dnia wystawiano ucztował; był zatem szczególnie wyjątkowy, nie miał zmartwień; stosował pewne środki ostrożności, może jakąś pastylkę zabezpieczającą przed wzrostem cholesterolu, ze względu na ucztę, i tak życie toczyło się dobrze. Był spokojny».

Jednak właśnie «u jego drzwi leżał biedak – nazywał się Łazarz», kontynuował Franciszek, przypominając treść fragmentu Ewangelii. Bogacz «wiedział, że był tam człowiek ubogi; wiedział o tym, ale wydawało mu się to naturalne». Prawdopodobnie po-

myślał też: «Mnie się wiedzie dobrze, a ten... cóż, takie jest życie, niech sobie radzi». Albo też, dodał Papież, «co najwyżej – nie mówi tego Ewangelia – może czasami coś posyłał, jakieś okrucizmy» Łazarzowi.

W ten sposób bogacz i biedak przeżyli swoje życie i na koniec obydwa «staneli przed prawem obejmującym nas wszystkich – śmierci. Umarł bogacz i umarł Łazarz». A Ewangelia, zauważył Papież, «mówi, że Łazarz został zanieiony do nieba, w pobliżu Abrahama». Natomiast «o bogaczowi mówi tylko: 'został pogrzebany'. Kropka. I tak się kończy».

«Uderzają dwie rzeczy», podkreślił Papież. Przede wszystkim «fakt, że bogacz wiedział o istnieniu tego tego biedaka i że znał jego imię: Łazarz. Jednak go nie obchodził, wydawało mu się to naturalne. Bogacz być może zajmował się też swoimi interesami, które ostatecznie były przeciwko ubogim. Bardzo dobrze wiedział, był poinformowany o tej rzeczywistości».

«Drugą rzeczą, która mnie bardzo porusza – wyznał Franciszek – to słowa 'ogromna przepaść', które Abraham mówi do bogacza: między nami jest 'ogromna przepaść'. A «jest to ta sama 'przepaść' – stwierdził Papież – która była za życia między bogaczem a Łazarzem; przepaść nie zaczęła się tam, przepaść zaczęła się tutaj».

Co do bogacza, kontynuował Papież, «zastanawiałem się, co było dramatem tego człowieka – to dramat, że był bardzo, bardzo dobrze poinformowany, ale miał zamknięte serce. Informacje tego bogatego człowieka nie docierały do serca, nie potrafił się wzruszyć, nie był w stanie wzruszyć się w obliczu dramatu innych. Ani też wczuwać jednego z młodzińców, który służył do stołu, i powiedzieć: 'no zanieś mu to i to...', Łazarzowi».

Według Franciszka, to jest «dramat informacji, która nie schodzi do serca». A «zdarza się

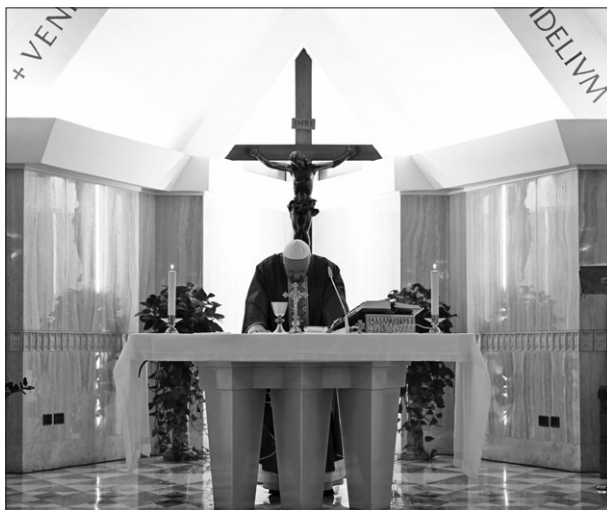
to również nam». Tak, «wszyscy wiemy, bo słyszeliśmy w wiadomościach telewizyjnych albo czytaliśmy w gazetach, jak wiele dzieci cierpi dziś głód na świecie; ile dzieci nie ma koniecznych lekarstw; ile dzieci nie może chodzić do szkoły». Są całe «kontynenty objęte tym dramatem – wiemy o tym». A jaka jest reakcja? Być może ograniczać się do mówienia: «Ech, biedactwa... i nadal żyjemy jak zwykle».

Jest to «informacja» mocna, która jednak «nie dociera do serca», zauważył Papież: «Wielu z nas, wiele grup ludzi żyje z tą rozbieżnością między tym, co myślą, tym, co wiedzą, a tym, co czują – serce jest oderwane od umysłu. Są obojętni. Tak jak bogacz był obojętny wobec cierpienia Łazarza. Jest przepaść obojętności».

«Na Lampedusie, kiedy byłem tam pierwszy raz, nasunęło mi się to słowo: globalizacja obojętności», powiedział Franciszek. «Być może my dzisiaj, tutaj w Rzymie, jesteśmy zaniepokojeni, bo 'wydaje się, że sklepy są zamknięte, a ja muszę pójść coś kupić, i wydaje się, że nie mogę iść na spacer każdego dnia, i wydaje się to...'. W rzeczywistości ludzie są «zatroškani o sprawy» osobiste. Ale przez takie postępowanie «zapominamy o dzieciach głodujących, zapominamy o tych biednych ludziach, którzy są na granicach państw, w poszukiwaniu wolności, tych przymusowych migrantach, którzy uciekają przed głodem i przed wojną, a znajdują jedynie mur, mur z żelaza, mur z koleczastego drutu, mur, który nie pozwala im przejść».

I chociaż jesteśmy tego świadomi, ten dramat «nie dociera do serca». Ponieważ «żyjemy w obojętności – obojętność jest tym dramatem: jest się dobrze poinformowanym, ale nie czuje się rzeczywistości drugiego». Właśnie «to jest przepaść – przepaść obojętności».

«Jest też inna uderzająca rzecz», zauważył Papież. Ewange-



lia podaje «imię biedaka – znamy go: Łazarz». Zresztą, dodał, «znał go także bogacz, bowiem kiedy był w piekle, prosił Abrahama, żeby posłał Łazarza – tam go rozpoznawał». Jednak, kontynuował Papież, «nie znamy imienia bogacza – Ewangelia nie mówi nam, jak ten pan się nazywał. Nie miał imienia. Utracił imię. Są tylko przymiotniki dotyczące jego życia – bogaty, możny, wiele przymiotników».

«Egoizm istniejący w nas» powoduje ostatecznie, że «tracimy naszą rzeczywistą tożsamość, nasze imię, i jedynie prowadzi nas do oceniania przymiotnikami», stwierdził Franciszek. A pomaga nam w tym «światowość. Ulegliśmy kulturze przymiotników, w której twoją wartością jest to, co masz, to co możesz, a nie to, jak się nazywasz. Utraciłeś imię. Obojętność do tego prowadzi. Do utraty imienia. Jedynie jesteśmy bogaci, jesteśmy tym, jesteśmy czymś innym. Jesteśmy przymiotnikami».

Papież Franciszek na zakończenie rozważania zachęcił zatem, by prosić «dzisiaj Pana o łaskę, żebyśmy nie popadali w obo-

jętność, łaskę, żeby wszystkim wiadomości o ludzkich cierpieniach, jakimi dysponujemy, spływały do serca i pobudzały nas do robienia czegoś dla innych».

Po zakończeniu Mszy św. Papież modlił się przez chwilę przed wizerunkiem Matki Bożej z Dzieciątkiem, obok ołtarza w kaplicy Domu św. Marty.

13 marca

Pasterze winni towarzyszyć ludowi Bożemu

«W tych dniach łączymy się z chorymi, z rodzinami cierpiącymi z powodu tej pandemii. A dzisiaj chciałbym także się modlić w intencji pasterzy, którzy powinni towarzyszyć ludowi Bożemu w czasie tego kryzysu». Te słowa Papież Franciszek wypowiedział spontanicznie na początku Mszy św. odprawianej w kaplicy Domu św. Marty w piątek rano, 13 mar-

ca, w dniu siódmej rocznicy jego wyboru.

«Oby Pan», modlił się Papież, dał pasterzom «siłę, a także umiejętność wybierania najlepszych środków, żeby pomagać. Drastyczne środki nie zawsze są dobre, dlatego módlmy się – oby Duch Święty dał pasterzom zdolność i rozeznanie pasterskie, aby zadbał o sposoby, żeby nie pozostawić świętego wiernego ludu Bożego samego. Aby lud Boży czuł, że towarzyszą mu pasterze, oraz wsparcie Słowa Bożego, sakramentów i modlitwy».

Papież wzmacnił jeszcze swoje słowa, także na temat «przewrotności klerikalizmu», odczytując Antyfonę na wejście: «Panie, do Ciebie się uciekam, niech nigdy nie doznam zawodu. Uwolnij z sieci zastawionej na mnie, bo Ty jesteś moją ucieczką» – z Psalmu 31, 2-5.

Msza św., jak to odbywa się od poniedziałku 9 marca, była transmitowana na żywo przez telewizję, ażeby wszyscy mogli odczuć bliskość Biskupa Rzymu w tym okresie szczególnego niepokoju. Papież w swoim rozważaniu wyszedł od czytań liturgicznych – pierwsze to fragment Księgi Rodzaju (37, 3-4, 12-13, 17-28), a drugie – z Ewangelii Mateusza (21, 33-43, 45). «Obydwa te czytania są prorocstwem o mecie Pańskiej», wskazał na początku Papież – «Józef sprzedany jak niewolnik za dwadzieścia sztuk srebra, przekazany poganom; i przypowieść Jezusa, który wyraźnie mówi, w sposób symboliczny, o zabiciu Syna».

Mateusz w Ewangelii opowiada właśnie przypowieść – wyjaśnił Franciszek – o «pewnym człowieku, który posiadał ziemię i posadził na niej winnice»; o dbałości, z jaką to uczynił – «ogrodził ją, wykopał w niej otwór na tłocznice i wybudował wieżę», urządził ją dobrze, potem «oddął w dzierżawę rolnikom i wyjechał daleko».

«To jest lud Boży – Pan wybrał tamten lud, jest wybranie tych lu-

dzi, to jest lud wybrany», podkreślił Papież. I «jest także obietnica: idźcie naprzód. Ty jesteś moim ludem. Jest to obietnica złożona Abrahamowi, a także jest przymierze zawarte z ludem na Synaju». Tak, «lud powinien zawsze zachowywać pamięć o wybraniu, o tym, że jest ludem wybranym, o obietnicy, aby patrzeć w przyszłość z nadzieją, i o przymierzu, aby każdego dnia żyć wiernie».

Jednak w przypowieści ewangelicznej «dochodzi do tego – stwierdził Franciszek – że kiedy nadszedł czas zbierania plonów», owi ludzie zapomnieli, «że nie są gospodarzami: 'Rolnicy chwycili (...) sługi i jednego obili, drugiego zabili, trzeciego zaś ukamienowali. Wtedy posłał znów inne sługi, więcej niż za pierwszym razem, lecz zostali potraktowani w taki sam sposób'».

«Niewątpliwie Jezus pokazuje tutaj, jak uczeni w Prawie – i Papież zwrócił uwagę, że Mateusz mówi nam, iż przemawia właśnie do nich – traktowali proroków». W istocie, powtórzył Franciszek, posługując się słowami Ewangelisty: «W końcu posłał do nich swego syna», sądząc, że dla niego będą mieli więcej szacunku. «Lecz rolnicy, zobaczywszy syna, mówili do siebie: 'To jest dziecko; chodźcie, zabijmy go, a posiadziemy jego dziedzictwo'».

Tak więc «ukradli dziedzictwo, które było czym innym». To jest, kontynuował, «historia niewierności, niedochowania wierności wybraniu, niewierności względem obietnicy, niewierności przymierzu, które jest darem». Bowiem «wybranie, obietnica i przymierze są darem Bożym».

«Niewierność Bożemu darowi» to zatem «niezrozumienie, że to był dar, i wzięcie go jako własność». I tak, wyjaśnił Franciszek, «ci ludzie przywłaszczyli sobie dar i pozabawili go tej właściwości bycia darem, aby go przekształcić w 'moją' własność. I «dar, który jest bogactwem, jest otwartością, jest błogością

wieństwem, został zamknięty, uwięziony w doktrynie praw, licznych praw. Został zideologizowany». Lecz – powiedział Papież – «w ten sposób dar utracił swoją naturę daru, zmienił się w ideologię, zwłaszcza w ideologię moralistyczną, pełną przepisów, nawet śmieszna, bo w każdej sprawie ucieka się do kazuistyki». Krótko mówiąc, kontynuował Papież, «przywłaszczyli sobie dar», a «to jest wielki grzech – to jest grzech zapomnienia o tym, że sam Bóg stał się darem dla nas, że Bóg nam to dał w darze. A przez zapomnienie o tym – stawanie się panami». W konsekwencji, zauważył Papież, «obietnica przestaje być obietnicą, wybranie nie jest już wybraniem – przymierze ma być interpretowane według mojej opinii, w sposób ideologiczny».

«Tutaj, w tej postawie widzę jakby początek, w Ewangelii, klerikalizmu, który jest przewrotnością, który zawsze zaprzecza darmowemu wybraniu Bożemu, bezinteresownemu przymierzcu Boga, bezinteresownej obietnicy Boga», zwrócił uwagę Papież.

Klerikalizm «zapomina o bezinteresowności objawienia, zapomina, że Bóg objawił się jako dar, stał się darem dla nas, a my powinniśmy Go dawać, ukazywać Go innym jako dar, a nie jako naszą własność». A «klerikalizm nie jest sprawą tylko tych dni, sztywność nie jest sprawą tych dni, istniały już w czasach Jezusa», powiedział Franciszek.

Na zakończenie homilii Papież przypomniał, że «Jezus będzie nadal wyjaśniał przypowieści – to jest rozdział 21. – będzie kontynuował aż do rozdz. 23., to potępienie, gdzie widać gniew Boga na tych, którzy traktują dar jak własność i sprowadzają jego bogactwo do ideologicznego kaprysu swojego umysłu».

I właśnie w tej perspektywie Franciszek zachęcił, aby prosić «dzisiaj Pana o łaskę przyjmowania daru jako daru i przekazywania daru jako daru, nie jako

własności, nie w sposób sekciarski, w sposób sztywny, w sposób klerykalny».

Po zakończeniu Mszy św. Papież jak zazwyczaj zatrzymał się na modlitwę przed wizerunkiem Matki Bożej obok ołtarza kaplicy św. Marty; towarzyszył mu śpiew antyfony maryjnej.

14 marca

Kiedy żyje się w domu, ale nie czuje się w domu

Mszę św. odprowadzając w sobotę 14 marca rano w kaplicy Domu św. Marty Papież Franciszek ofiarował w intencji rodzin, zwłaszcza tych, które zmagają się z problemem niepełnosprawności, i w dalszym ciągu «modlił się w intencji osób chorych z powodu tej pandemii».

«Dziś chciałbym prosić o szczególną modlitwę w intencji rodzin», powiedział Papież na początku celebry. Są bowiem «rodziny, które z dnia na dzień znajdują się z dziećmi w domu, bo szkoły ze względów bezpieczeństwa są zamknięte, i muszą sobie radzić z trudną sytuacją, i to dobrze sobie z nią radzić, w pokoju, a także z radością. W sposób szczególnie myślę o rodzinach, w których są osoby z niepełnosprawnością. Ośrodki opieki dziennej dla osób z niepełnosprawnością są zamknięte, więc także taka osoba pozostaje w rodzinie. Módlmy się w intencji rodzin, aby nie utraciły spokoju w tej chwili i potrafiły żyć z całą rodziną mężnie i z radością».

A posłuszny się wersetami z Psalmu 145 (8-9), odczytanymi jako Antyfony na wejście, Franciszek dodatkowo wzmocnił swoją modlitwę: «Pan jest łagodny i miłosierny, nieskory do gniewu i bardzo łaskawy. Pan jest dobry

dla wszystkich, a Jego miłosierdzie nad wszystkim, co stworzył».

Papież oparł swoje rozważanie na fragmencie Ewangelii Łukasza (15, 1-3. 11-32) z dzisiejszej liturgii, w którym jest przypowieść o synu marnotrawnym i miłosiernym ojcu. «Tak wiele razy słyszeliśmy ten fragment Ewangelii», powiedział Papież, wyjaśniając, że Jezus opowiada tę przypowieść «w szczególnym kontekście: 'Podchodzili do Niego wszyscy celnicy i grzesznicy, żeby Go słuchać'. Natomiast «faryzeusze i uczeni w Piśmie szemrali, mówiąc: 'Ten przyjmując grzeszników i jada z nimi'. I Jezus odpowiedział tą przypowieścią».

Papież zwrócił uwagę, że do Jezusa «grzesznicy podchodzą w milczeniu, nie umiają mówić, jednak obecność jest bardzo wymowna, chcieli słuchać». Natomiast «uczeni w Prawie – co mówią? Krytykują. 'Szemrali', mówi Ewangelia, starając się zniweczyć autorytet, który Jezus miał u ludzi». W praktyce zbliżają się do Jezusa «z tym wielkim zarzutem – jada z grzesznikami, to człowiek nieczysty».

«Przypowieść jest po trochu wyjaśnieniem tego dramatu, tego problemu», stwierdził Franciszek. «Ludzie czują potrzebę zbawienia, nie umiają dobrze rozpoznać intelektem – muszą znaleźć swoje Pana, żeby mnie napęlił». Ludzie «potrzebują przewodnika, pasterza, podchodzą do Jezusa, bo widzą w Nim pasterza, potrzebują pomocy w drodze życia. Czują tę potrzebę».

Z drugiej strony natomiast «uczeni odczuwają swoją wystarczalność: 'My studiowaliśmy na uniwersytecie; zrobiliśmy doktorat, nie, dwa doktoraty. Wiem dobrze, bardzo, bardzo dobrze, co mówi Prawo; co więcej, znam wszystkie, ale to wszystkie wyjaśnienia, wszystkie kazusy, wszystkie postawy kazuistyczne;». W ten sposób myśląc, uczeni «czują się samowystarczalni, pogardzają ludźmi, pogardzają grzesznikami – pogardza dla grzeszników».

«W przypowieści», podkreślił Papież, dzieje się to samo: «Syn mówi do ojca – daj mi pieniądze, odchodzę. Ojciec daje, lecz nie nic mówi, ponieważ jest ojcem; może przypomniał mu się jakiś wybrzyk z czasów, gdy był młody, ale nic nie mówi». Powód takiego postępowania? «Ojciec umie cierpieć w milczeniu, ojciec wie, że potrzebny jest czas, przeczekuje, aż miną złe chwile», wyjaśnił Papież. Wręcz «często postawa ojca to 'udawanie głupiego' wobec uchybień dzieci». I tak może dojść do tego, jak opowiada przypowieść, że «drugi syn wyrzuca ojcu: byłeś niesprawiedliwy». Czyń mu wyrzut.

Zatem, pytanie, zasugerowane przez Franciszka, to: «Co czują? trzej bohaterowie przypowieści? Przede wszystkim, zwrócił uwagę, «młodzieniec odczuwa chęć nasylenia się światem, pójścia dalej, wyjścia z domu, a być może odbiera go jakby więzienie, i czuje także tę samowystarczalność, tak iż mówi do ojca: daj mi to, co mnie się należy. Czuję odwagę, siłę».

Z kolei, kontynuował Papież, «ojciec czuje ból, czułość i wielką miłość. Potem, kiedy syn mówi te inne słowa, kiedy się opamiętuję: 'Wstanę i pójdę do mego ojca' – zastaje ojca, który go oczekuje, dostrzega go z daleka. Ojca, który potrafi wyczekiwać czasu dzieci».

A jeszcze, «co czuje starszy syn? Ewangelia mówi: 'Rozgniewał się'. Czuje tę pogardę, a bardzo często oburzanie się jest, bardzo często, jedynym sposobem dla takich ludzi, by poczuli się godni».

«O tych sprawach jest mowa w tym fragmencie Ewangelii, o tym, co się czuje», podkreślił Franciszek: «A na czym polega problem?». Zaczynając «od starszego syna, problem polega na tym, że on był w domu, ale nigdy nie spostrzegł się, co to znaczy żyć w domu – wypełniał swoje obowiązki, wykonywał swoją pracę, ale nie rozumiał, czym jest relacja

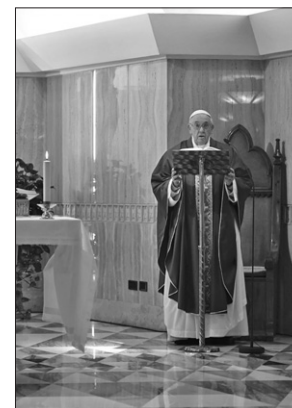
miłości do ojca. Syn 'się rozgniewał i nie chciał wejść', czytamy w Ewangelii. Tak, «ale czyż to nie jest już mój dom?», pomyślał». A jest to taka sama postawa, jak «uczonych w Prawie – nie ma porządku, przyszedł tu ten grzesznik i urządzają mu święto, a ja?».

Na to «ojciec mówi jasne słowa: 'Moje dziecko, ty zawsze jesteś ze mną i wszystko, co moje, do ciebie należy'. Jednak «syn tego nie zauważał – powiedział Papież – żył w domu, jakby to był hotel, nie czując tego ojcostwa». Owszem, jest bardzo «wielu 'gości hotelowych' w domu Kościoła, którzy uważają się za panów».

Jednak «ciekawe jest to», zwrócił uwagę Papież, że «ojciec nie wypowiada żadnego słowa do syna, który wraca po grzechu, tylko go całuje, przygarnia i urządza mu ucztę». Natomiast starszemu synowi ojciec musi dać wyjaśnienia, «żeby dotrzeć do serca – miał serce opancerzone przez swoje idee ojcostwa, synostwa, sposobu życia».

«Pamiętam – wyznał – jak raz pewien mądry starszy kapłan, wspaniały spowiednik, który był misjonarzem, człowiekiem, bardzo miłym Kościół, gdy mówił o pewnym młodym kapłanie, bardzo pewnym siebie, bardzo wierzącym – pewnym właśnie, że jest «wartościowy» i że ma «prawą w Kościele – powiedział: 'Cóż, ja modłę się za niego, żeby Pan podłożył mu skórkę banana, tak żeby się poślizgnął, dobrze mu to zrobi'. Krótko mówiąc, «to tak jakby powiedział, co wydaje się bluźnierstwem, «dobrze mu zrobi, jak zgrzeszy, bo będzie musiał prosić o przebaczenie i znaleźć Ojca».

«Bardzo wiele mówi nam ta przypowieść Pana, która jest odpowiedzią daną tym, którzy Go krytykowali, dlatego że chodził z grzesznikami», stwierdził Papież. «A także dzisiaj wielu krytykuje – ludzie Kościoła – tych, którzy zbliżają się do osób będących w



potrzebie, do osób pokornych, do osób, które pracują, także tych, które pracują dla nas».

Kończąc, Papież Franciszek zachęcił do modlitwy, «aby Pan dał nam łaskę zrozumienia, na czym polega problem – problemem jest to, że żyje się w domu, ale nie czuje się jak w domu, bo «nie ma wtedy relacji ojcostwa, braterstwa, jest tylko relacja kolegów z pracy».

Na zakończenie Mszy św. Papież modlił się, jak zazwyczaj, przed wizerunkiem Matki Bożej obok ołtarza kaplicy św. Marty. Towarzyszyła mu antyfony *Ave Regina caelorum*.

15 marca – III Niedziela Wielkiego Postu

Zwracajmy się do Pana z naszą prawdą

«W tę niedzielę Wielkiego Postu wszyscy razem modlimy się w intencji chorych, w intencji osób cierpiących. A dziś chciałbym z wami wszystkimi modlić się szczególnie w intencji osób, które dzięki swojej pracy zapewniają

funkcjonowanie społeczeństwa – pracowników aptek, supermarketów, transportu, policjantów. Módlmy się za wszystkich, którzy pracują, aby w tym czasie mogło toczyć się dalej życie społeczne, życie miasta». Tymi słowami Papież Franciszek rozpoczął w niedzielę 15 marca Mszę św. w kaplicy Domu św. Marty, transmitowaną na żywo, dając odczuć swoją bliskość tym, którzy pracują na pierwszej linii, aby zapewnić niezbędne usługi i przeciwdziałać rozprzestrzenianiu się pandemii.

Słowami Psalmu 24 (15-16), czytanimi jako Antyfony na wejście, Papież wzmocnił swoją początkową modlitwę: «Oczy moje są zwrócone ku Panu, bo On uwalnia moje nogi z sidła. Wejrzyj na mnie i zmiłuj się nade mną, bo jestem samotny i nieszczęśliwy».

Rozważanie w homilii, którego głównym motywem była odwaga mówienia prawdy, Franciszek oparł na spotkaniu Jezusa z Samarytanką, o którym opowiada Ewangelia Jana (4, 5-42), czytana w liturgii trzeciej niedzieli Wielkiego Postu.

«Ewangelia przedstawia nam dialog, historyczny dialog – to nie jest przypowieść, to się wydarzyło – ze spotkania Jezusa z pewną kobietą, z grzesznicą», wyjaśnił Papież. Zwrócił także uwagę, że «po raz pierwszy w Ewangelii Jezus wyjawia swoją tożsamość, a wyjawia ją grzesznicy, która miała odwagę powiedzieć Mu prawdę». Przyznaje ona w istocie przed Jezusem, że miała pięciu mężów, a ten, z którym była wówczas, nie był jej mężem.

Ta kobieta «później z tym samym argumentem – stwierdził Papież – posłała głosić Jezusa: 'Chodźcie, to chyba jest Mesjasz, bo powiedział mi wszystko, co uczyniłam'. Ona, podkreślił Papież, «nie posługuje się argumentami teologicznymi – jak tego może chciała w rozmowie z Jezusem: 'Na tej górze' czy na innej górze – idzie ze swoją prawdą». I właśnie «jej prawda – zaznaczył

Franciszek – jest tym, co ją uświęca, usprawiedliwia ją, jest tym, czym się posługuje Pan, jej prawdą, aby głosić Ewangelię – nie można być uczniami Jezusa bez prawdy o sobie, tego, czym jesteśmy.

Krótko mówiąc, wyjaśnił Papież, «nie można być uczniami Jezusa tylko poprzez rozumowanie: 'Na tej górze' albo na innej». Natomiast ta 'kobieta miała odwagę rozmawiać z Jezusem – te dwa narody nie rozmawiały ze sobą – miała odwagę zainteresować się propozycją Jezusa, tą wodą, bo wiedziała, że jest spragniona».

A także, dodał Papież, miała odwagę wyznać swoje słabości, swoje grzechy; co więcej, odwagę, by posłużyć się swoją historią jako rękomią tego, że On jest prorokiem: 'Powiedział mi wszystko, co uczyniłam'».

Zresztą, kontynuował Franciszek, «Pan zawsze pragnie rozmowy z przejrzyścieścią, bez ukrywania rzeczy, bez podwójnych intencji – jestem taki i taki, jaki jestem, rozmawiam z Panem, z moją prawdą». Dzięki tej postawie, «wychodząc od mojej prawdy, dzięki mocy Ducha Świętego znajduję prawdę – Pan jest Zbawicielem, Tym, który przyszedł, żeby mnie zbawić i żeby nas zbawić».

«Ta rozmowa, tak przejrzyista, Jezusa z kobietą – wyjaśnił dalej Papież – kończy się tym wyznaniem rzeczywistości mejsjańskiej Jezusa i nawróceniem tamtego ludu» – tym obrazem pół, «które Pan widział, jak się biegała, bo nadziedzili czas zbiorów».

Papież zakończył rozważanie zachętą, byśmy prosili Pana «o łaskę, abyśmy modlili się zawsze w prawdzie, zwracali się do Pana z moją prawdą, nie z prawdą innych, nie z prawdami wydestylowanymi przez rozumowanie». Właśnie tak jak Smarytanka, grzeszna kobieta, przedstawiona przez Jana w jego Ewangelii, która uznaje przed Jezusem prawdę o sobie. Na koniec, jak zazwyczaj,

Ojciec Święty zawierzył Matce Bożej swoją modlitwę, stojąc przed wizerunkiem Maryi w kaplicy Domu św. Marty.

16 marca

Kogo gorszy prostota Boga

«Pokazano mi parę dni temu w telefonie film przedstawiający drzwi do budynku objętego kwarantanną. Był tam człowiek, młody mężczyzna, który chciał wyjść, a strażnik powiedział mu, że nie może. Wtedy on rzucił się na niego z pięściami, z pogardą: 'A kim ty jesteś, 'czarnuchu', że uniemożliwiasz mi odejście?». Właśnie przed pokusą ulegania złości i nieuznawania Pana w prostocie małych rzeczy przestrzegał Papież Franciszek podczas Mszy św. – transmitowanej na żywo – którą odprawiał w poniedziałek 16 marca rano w kaplicy Domu św. Marty. A przez te szczere słowa stał się jeszcze bliższy osób, które żyją w zagrożeniu i izolacji w tym czasie pandemii.

«W dalszym ciągu modlimy się w intencji chorych», powiedział Papież, improwizując, na początku Mszy św. «Myślę o rodzinach, które są w zamknięciu – dzieci nie chodzą do szkoły, być może rodzice nie mogą wyjść, niektórzy pewnie odbywają kwarantannę. Oby Pan pomógł im odkryć nowe sposoby, nowe formy wyrażania miłości, życia razem w tej nowej sytuacji».

Następnie Papież dodał: «To jest dobra okazja, żeby odnaleźć w sposób kreatywny prawdziwe uczucia w rodzinie. Módlmy się w intencji rodziny, żeby relacje w rodzinie w tym czasie rozwijały się zawsze ku dobru». I odmówił modlitwę z Psalmu 83, werset 3, jako Antyfonę na wejście: «Dusza moja stęskniona pragnie przedśionków Pańskich, serce moje i ciało radośnie wołają do Boga żywego».

W homilii natomiast Franciszek przedstawił rozważanie oparte na czytaniach liturgicznych – fragmencie Drugiej Księgi Królewskiej (5, 1-15) i Ewangelii Łukasza (4, 24-30). «W obydwu tekstach, które poddaje nam dziś do medytacji liturgia – zauważył na początku Papież – jest pewna postawa, która przyciąga uwagę, postawa ludzka, ale nie pochodząca od dobrego ducha – gniew».

«Ludzie w Nazarecie – kontynuował Papież – zaczęli słuchać Jezusa, podobało się im to, co mówił; ale potem ktoś powiedział: «A na jakim uniwersytecie on studiował? To jest syn Maryi i Józefa, był cieślą! Co on nam tu mówi?»».

I przy tych uwagach «lud uniósł się gniewem», ogarnął go «ten gniew». Właśnie «ten gniew prowadzi ich do przemocy». Tak iż «ten Jezus, którego na początku nauczania podziwiali, zostaje wypędzony na zewnątrz, chcą Go strącić z góry».

Podobna rzecz przydarza się – jak opowiada Druga Księga Królewska – również «Naamanowi, człowiekowi dobremu, nawet otwartemu na wiarę; jednak kiedy prorok poleca mu przez posłańca, żeby obmył się w Jordanie siedem razy, oburza się – jak to? «Przecież myślałem sobie: 'Na pewno wyjdzie, stanie, następnie wezwie imienia Pana, Boga swego, poruszy ręką nad miejscem chorym i odejmie trąd. Czyż Abana i Parpar, rzeki Damaszku, nie są lepsze od wszystkich wód Izraela? Czyż nie mogłem się w nich wykąpać i być oczyszczonym? Pelen gniewu zawrócił, by odejść'». Uczynił to «z gniewem», dodał Franciszek.

Także w Nazarecie byli dobrzy ludzie – zwrócił uwagę Papież – ale co kryje się w tych dobrych ludziach, że przychodzi ich do tej postawy oburzenia?». Poza tym «w Nazarecie» dochodzi do «czegoś gorszego – do przemocy».

Rzecz w tym, wyjaśnił Papież, że «zarówno ludzie w synagodze w Nazarecie, jak i Naaman myśle-

li, że Bóg objawia się tylko w sposób nadzwyczajny, w rzeczach niezwykłych»; że Bóg nie może działać w zwyczajnych rzeczach z życia, w prostocie». W istocie «oburzała ich prostota, oburzali się, gardzili rzeczami prostymi».

Jednak «nasz Bóg daje nam do zrozumienia, że On działa zawsze w prostocie – w prostocie domu w Nazarecie, w prostocie codziennej pracy, w prostocie modlitwy» – w «rzeczach zwyczajnych».

«Natomiast duch świata – stwierdził Franciszek – prowadzi nas do próżności, do pozorów, a jedno i drugie prowadzi do przemocy». W gruncie rzeczy «Naaman był bardzo dobrze wychowany, a trzaska drzwiami przed prorokiem i odchodzi – przemoc, gest przemocy».

A w Nazarecie «ludzie zaczynają się zapalać, zapalają się i postanawiają zabić Jezusa, ale lekko-myślnie, i wypędzają Go, żeby Go strącić w dół». To pokazuje, że «gniew jest złą pokusą, która prowadzi do przemocy», powiedział Papież, i opowiedział zdarzenie, które miało miejsce w tych dniach w budynku objętym kwarantanną. «Gniew jest postawą ludzi wyniosłych – podkreślił Papież, ale wyniosłych nie-szczęśliwych, wyniosłych ze złym ubóstwem ducha, wyniosłych, którzy żyją tylko złudzeniem, że są czymś więcej niż są». «A jest duchowa klasa ludzi, którzy się oburzają – a wręcz często ci ludzie potrzebują się gniewać, oburzać, żeby się poczuć kimś».

Franciszek przestrzegł, że «również nam może się przydarzać to 'faryzejskie zgorszenie', jak je nazywają teolodzy – gorsze się tym, co jest prostotą Boga, prostotą ubogich, prostotą chrześcijan; jak gdyby chciało się powiedzieć: 'Ależ to nie jest Bóg, nie, nie, nasz Bóg jest bardziej wykształcony, jest mądrzejszy, jest ważniejszy. Bóg nie może działać w tej prostocie'». A zawsze gniew prowadzi cię do przemocy – czy to do przemocy fizycznej, czy do

przemocy obmowy, która zabija tak jak ta fizyczna».

Kończąc rozważanie, Papież zachęcił do zastanowienia się «nad tymi dwoma fragmentami, nad tymi dwoma urywkami – gniew ludzi w synagodze w Nazarecie i gniew Naamana, bo nie rozumieli prostoty naszego Boga».

Po zakończeniu celebry Biskup Rzymu powierzył swoje intencje Matce Bożej, modląc się przed wizerunkiem Maryi w kaplicy św. Marty, przy akompaniamentem modlitwy *Ave Regina caelorum*.

17 marca

Jeśli nie przebaczę, nie będzie mi przebaczone

Adoracją i błogosławieństwem eucharystycznym Papież Franciszek zakończył Mszę św. odprawianą we wtorek 17 marca rano w kaplicy Domu św. Marty. Po komunii Biskup Rzymu Najświętszym Sakramentem w monstrancji, umieszczoną na ołtarzu do adoracji, udzielił błogosławieństwa, które za pośrednictwem bezpośredniej transmisji na żywo dotarło do wszystkich, którzy przeżywają ten czas pandemii.

Franciszek ofiarował Mszę św. w szczególności w intencji osób w podeszłym wieku i samotnych. «Chciałbym – powiedział na początku – żebyśmy dziś pomodlili się za ludzi starszych, którzy cierpią w tym okresie w sposób szczególny z powodu bardzo wielkiej samotności wewnętrznej i niekiedy wielkiego lęku».

«Prośmy Pana – dodał – aby był blisko naszych dziadków, naszych babć, wszystkich osób starszych i aby darzył ich siłą. Oni dali nam mądrość, życie, historię. Także my bądźmy blisko nich przez modlitwę».

I dla podkreślenia swojej intencji duchowej Papież odczytał Antyfonę na wejście, zaczerpniętą z Psalmu 17 (ww. 6-8). «Wołam do Ciebie, bo Ty mnie, Boże, wysłuchasz; nakłoń ku mnie Twe ucho, usłysz moje słowa. Strzeż mnie jak źrenicy oka, ukryj mnie w cieniu Twoich skrzydeł».

W rozważaniu podczas homilii Franciszek wyszedł od fragmentu Ewangelii Mateusza (18, 21-35), czytania liturgicznego, którego głównym motywem jest przebaczenie. «Jezus – wyjaśnił, nawiązując do bezpośrednio poprzedzającego fragmentu Ewangelii (18 15-20) – właśnie wygłosił katechezę o jedności braci i zakończył ją pięknymi słowami: zapewniam was, że 'jeśli dwaj z was', dwaj albo trzech, zgodnie będą prosili o jakąś łaskę, zostanie im udzielona».

Zatem «jedność, przyjaźń, pokój wśród braci przyciągają łaskę Boga», powiedział Papież. Jak opowiada Mateusz, «Piotr zadaje pytanie: tak, ale jak powinniśmy postąpić z osobami, które nas obrażają? 'Jeżeli mój brat zawini względem mnie', znieważa mnie, 'ile razy mam mu przebaczyć? Czy aż siedem razy?'».

Na pytanie Piotra, zwrócił uwagę Papież, «Jezus odpowiedział tymi słowami, które w ich języku oznaczają 'zawsze': 'Siedemdziesiąt siedem razy'. W rzeczywistości, mówi Pan, «trzeba przebaczać zawsze, a nie jest łatwo przebaczać, bo nasze egoistyczne serce jest wciąż przywiązane do nienawiści, do mściwości, do uraz».

Zresztą, kontynuował Franciszek, «wszyscy widzieliśmy rodziny zniszczone przez nienawiść rodzinną, przekazywaną z pokolenia na pokolenie». Są «bracia, którzy w obliczu trumny z którymś z rodziców nie pozdrawiają się, bo wciąż żywią stare urazy». Naprawdę, podkreślił, «wydaje się, że silniejsze jest przywiązanie do nienawiści niż do miłości, a to właśnie jest, by tak rzec, 'skarb' diabła».

Diabeł bowiem, wyjaśnił Papież, «przyczaja się zawsze pośród naszych uraz, pośród naszych nienawiści i sprawia, że narastają, podtrzymuje je, żeby niszczyć. Zniszczyć wszystko. A często niszczy z powodu drobnych rzeczy».

Ponadto, powiedział Franciszek, «niszczy się także tego Boga, który nie przyszedł, żeby potępiać, ale żeby przebaczyć. Tego Boga, który potrafi świętować z powodu grzesznika, który się przybliża, i o wszystkim zapomina. Kiedy Bóg nam przebacza, zapomina całe złe, jakie uczyniliśmy». Tak iż «ktoś powiedział», że przebaczenie «jest chorobą Boga – nie ma pamięci, potrafi stracić pamięć w takich przypadkach. Bóg traci pamięć o złych historiach wielu grzeszników, o naszych grzechach. Przebacza nam i idzie dalej».

Bóg, wyjaśnił Papież, nas «prosi tylko o to: 'Czyn tak samo, naucz się przebaczać, nie noś dalej tego bezowocnego krzyża nienawiści, urazy, nastawienia: 'zapłacisz mi za to''. To «słowo», podkreślił Papież, «nie jest ani chrześcijańskie, ani ludzkie».

Oto zatem «wielkodusznosc Jezusa, który nas uczy, że aby wejść do nieba, musimy przebaczać», stwierdził Franciszek. Co więcej, dodał, «mówi nam: 'Chodzisz na Mszę św.'? – 'Tak' – 'Ale jeśli, idąc na Mszę św., przypominasz sobie, że twój brat ma coś przeciwko tobie, najpierw się pojednaj; nie przychodź do Mnie z miłością do Mnie w jednej ręce, a z nienawiścią do brata w drugiej'. Potrzebna jest «konsekwencja miłości – przebaczenie, przebaczenie z sercem».

«Są ludzie – zwrócił uwagę Papież – którzy żyją, potępiając innych ludzi, mówią złe o ludziach, oczerniając nieustannie swoich kolegów w pracy, oczerniając sąsiadów, krewnych, bo nie wybaczą jednej rzeczy, którą im uczyniono, albo nie wybaczą czegoś, co im się nie spodobało». I tak «wydaje się, że bogactwem



właściwym diabłu jest to – sianie miłości do nieprzebaczenia, do życia z mocnym przywiązaniem do nieprzebaczenia».

Lecz «przebaczenie jest warunkiem do tego, aby wejść do nieba», przypomniał Franciszek. A «przypowieść, którą Jezus nam opowiada, jest bardzo jasna: trzeba przebaczać», dodał. Z życzeniem, «aby Pan nauczył nas tej mądrości przebaczenia, które nie jest łatwe».

Odnosnie do tego Papież dał także pewną radę duchową: «Zróbmy jedną rzecz – kiedy pójdziemy się wyspowiadać, przyjąć sakrament pojednania, najpierw zapytajmy siebie: czy ja przebaczam? Jeżeli czuję, że nie przebaczam, nie należy udawać, że prosi się o przebaczenie, bo nie będzie mi przebaczone». Nie należy bowiem zapominać, że «prosić o przebaczenie oznacza przebaczyć – jedno występuje z drugim, nie mogą być rozdzielone».

Odnosząc się do fragmentu Ewangelii Mateusza, Papież stwierdził, że «ci, którzy proszą o

przebaczenie dla siebie» – jak niegodziwy sługa z przypowieści wobec pana, który «wszystko darowuje» – «a nie przebaczą innym, skończą tak jak on». Sam Jezus przypomina o tym w dzisiejszej Ewangelii: «Podobnie uczyni wam Ojciec mój niebieski, jeżeli każdy z was nie przebaczy z serca swemu bratu».

Papież zakończył rozważanie zachętą do modlitwy o to, aby «Pan pomógł nam to zrozumieć i pochylić głowę, a nie być wyniosłymi, abyśmy byli wielkodusznymi w przebaczeniu». Albo «przynajmniej, abyśmy przebaciali 'interesownie'. Jak to? Tak, przebaczać, bowiem jeżeli ja nie przebaczam, mnie nie będzie przebaczone. Przynajmniej to. Ale zawsze przebaczenie».

Po zakończeniu Mszy św., po adoracji i błogosławieństwie eucharystycznym, Franciszek zawierzył swoje modlitwy Matce Bożej, stojąc przed wizerunkiem Maryi, znajdującym się obok ołtarza w kaplicy św. Marty; towarzyszył mu śpiew antyfony *Ave Regina caelorum*.

DZIAŁALNOŚĆ STOLICY APOSTOLSKIEJ

Kronika

6 II – Ojciec Święty przyjął Andreja Plenkovicia, premiera Chorwacji, z osobami towarzyszącymi * Papież spotkał się z uczestnikami szczytu liderów Światowego Stowarzyszenia Przemysłu Targowego (UIT), który odbywał się w Rzymie od 5 do 7 lutego, i wygłosił do nich przemówienie.

7 II – Ojciec Święty przyjął sześciu patriarchów Kościołów Wschodnich: kard. Bécharę Boutrosa Raïa OMM, maronickiego Patriarchę Antiochii (Liban); kard. Louisa Raphaëla Sako, chaldejskiego Patriarchę Babilonu (Irak); Ibrahima Isaaca Sedraka, koptyjskiego Patriarchę Aleksandrii (Egipt); Ignacego Józefa III Younana, syryjskiego Patriarchę Antiochii (Liban); Youssefa Absiego, melchickiego Patriarchę Antiochii (Syria); Grzegorza Piotra XX Ghabroyana, Katolikos-Patriarchę Cylicji dla Ormian katolików (Liban) * Papież spotkał się z uczestnikami seminarium zorganizowanego przez Papieską Akademię Nauk Społecznych na temat: «Edukacja – przymierze światowe», które odbywało się w Watykanie w dniach od 6 do 7 lutego, i wygłosił do nich przemówienie.

8 II – Ojciec Święty przyjął prezydenta Ukrainy Wołodymyra Zełenskigo z osobami towarzyszącymi. Prezydent Ukrainy spotkał się następnie z Sekretarzem Stanu Stolicy Apostolskiej,

kard. Pietrem Parolinem * Papież spotkał się z włoskimi policjantami z komisariatu przy Watykanie, którzy pełnią służbę na placu św. Piotra, i wygłosił do nich przemówienie * W Pałacu Apostolskim Papież przyjął grupę sióstr należących do międzynarodowej sieci Talitha Kum z jej koordynatorką s. Gabriellą Bottani i zainaugurował «Super Nuns», community na platformie Patreon, która służy zbieraniu środków na ich działalność. Talitha Kum walczy z handlem ludźmi * Wieczorem, o godz. 18.30, kard. Michael Czerny, podsekretarz sekcji ds. migrantów Dykasterii ds. Integracji i Rozwoju Człowieka, przewodniczył modlitwom w czuwaniu w bazylice św. Antoniego z Padwy na Lateranie w intencji ofiar handlu ludźmi. Światowy Dzień modlitwy i refleksji na temat handlu ludźmi obchodzony jest od sześciu lat we wspomnienie św. Józefiny Bakhity, zakonnicy sudańskiej, która stała się symbolem walki Kościoła z handlem ludźmi.

9 II – *Anioł Pański*.

10 II – Ojciec Święty przyjął członków Konferencji Episkopatu Stanów Zjednoczonych (Region XIII), przybyłych z wizytą *ad limina* * Papież spotkał się z członkami Rady Administracyjnej Rycerzy Kolumba, którzy przybyli do Rzymu z doroczną pielgrzymką – w tym roku obchodzą 100-lecie powstania zakonu, i wygłosił do nich przemówienie * Ojciec Święty skierował przesłanie do bisku-

pów przyjaciół ruchu Focolari, uczestniczących w spotkaniu zorganizowanym z okazji 100. rocznicy urodzin służebnicy Bożej Chiary Lubich, założycielki ruchu. W spotkaniu wzięło udział 140 biskupów i kardynałów z 50 krajów świata.

11 II – Ojciec Święty przyjął pierwszą grupę członków Konferencji Episkopatu Brazylii, przybyłych z wizytą *ad limina* * We Włoszech ukazała się książka *San Giovanni Paolo Magno* (Św. Jan Paweł Wielki), będąca wywiadem rzeką z Franciszkiem, przeprowadzonym przez ks. Luigię Marię Epicoca.

12 II – Audycja generalna * Została opublikowana posynodalna adhortacja apostolska Papieża Franciszka *Querida Amazonia*, będąca owocem Synodu Biskupów poświęconego regionowi Amazonii, który odbywał się w dniach od 6 do 27 października 2019 r. w Watykanie. Z tej okazji w Biurze Prasowym Stolicy Apostolskiej odbyła się prezentacja dokumentu z udziałem m.in. kard. Lorenza Baldissieriego, sekretarza generalnego Synodu Biskupów, kard. Michaela Czerny'ego SJ, sekretarza specjalnego Synodu Biskupów poświęconego regionowi Amazonii, o. Adelsona Araújo dos Santos SJ, teologa, s. Augusty de Oliveira SMR, prof. Carlosa Nobre, laureata Nagrody Nobla 2007 r.

13 II – Ojciec Święty przyjął Ibrahima Boubacara Keïte, prezy-

denta Republiki Mali, z osobami towarzyszącymi * Ojciec Święty przyjął metropolitę Hilariona, przewodniczącego Wydziału Zewnętrznych Stosunków Cerkiewnych Patriarchatu Moskiewskiego, który uczestniczył poprzedniego dnia w międzynarodowej konferencji na Papieskim Uniwersytecie św. Tomasza z Akwinu, zorganizowanej z okazji 4. rocznicy spotkania Papieża z Patriarchą Moskwy Cyrylem na Kubie * Papież spotkał się z członkami Konferencji Episkopatu Stanów Zjednoczonych (Region XIV), przybyłymi z wizytą *ad limina* * Zostały ogłoszone papieskie intencje modlitwy na rok 2021.

14 II – Ojciec Święty przyjął Jánosa Ádera, prezydenta Republiki Węgier, z małżonką i osobami towarzyszącymi * Papież spotkał się z delegacją European Jewish Congress * Ojciec Święty skierował przesłanie do przewodniczącego Konferencji Episkopatu Hiszpanii, kard. Ricarda Blázquez Perea, z okazji krajowego kongresu świeckich, który odbywał się w Madrycie w dniach od 14 do 16 lutego, na temat: «Łud Boży, który wychodzi» * Biuro Prasowe Stolicy Apostolskiej poinformowało, że najbliższe – XVI Zwyczajne Zgromadzenie Ogólne Synodu Biskupów odbędzie się jesienią 2022 r. * W szpitalu pediatricznym Dzieciątka Jezus odbyła się prezentacja książki Papieża Franciszka *I bambini sono la speranza* (Dzieci są nadzieją), z ilustracjami Sheree Boyd i wstępem kard. Luisa Antonia Tagle.

15 II – Ojciec Święty przyjął na audiencji obecnego przewodniczącego prezydium Bośni i Hercegowiny Željka Komšića, który następnie spotkał się z Sekretarzem Stanu Stolicy Apostolskiej kard. Pietrem Parolinem * W obecności Papieża Franciszka w Pałacu Apostolskim odbyła się uroczysta inauguracja roku sądowego Trybunału Państwa Watykańskiego. Po słowie wprowadzającym promotora sprawiedli-

wości prof. Giana Piera Milana swoje przemówienie wygłosił Ojciec Święty.

16 II – *Anioł Pański*.

17 II – Rozpoczęło się trzydniowe zebranie Rady Kardynałów * Został opublikowany list, skierowany 11 lutego do prezesa Papieskiej Akademii Kościelnej abpa Josepha Marina, w którym Papież wyraża życzenie, by poczynając od roku akademickiego 2020/2021 księża studiujący na tej uczelni i przygotowujący się do pracy w dyplomacji watykańskiej spędzali rok na posługiwaniu w Kościołach misyjnych * Został opublikowany reskrypt *ex audientia Sanctissimi*, dotyczący modyfikacji statutów i regulaminu wewnętrznego Caritas Internationalis.

18 II – Ojciec Święty przyjął rezygnację ordynariusza diecezji odeskko-symferopolskiej bpa Bronisława Bernackiego. Jego następcą mianował bpa Stanisława Szzyrkoradiuka.

19 II – Audiencja generalna * Przed audiencją generalną Ojciec Święty przyjął premiera Kurdystanu irackiego Masroua Barzaniego z osobami towarzyszącymi * Papież mianował arcybiskupem metropolitą kowieńskim bpa Kęstutisa Kėvalasa, dotychczas ordynariusza diecezji telszańskiej * Zakończyło się zebranie Rady Kardynałów, która pracowała nad tekstem nowej konstytucji apostolskiej o Kurii. Następne zebranie Rady planowane jest na kwiecień.

20 II – Ojciec Święty przyjął członków Konferencji Episkopatu Stanów Zjednoczonych (Region XV), którzy przybyli z wizytą *ad limina* * Papież spotkał się z uczestnikami sesji plenarnej Kongregacji Edukacji Katolickiej i wygłosił do nich przemówienie * Kardynałowie Jean-Claude Hollerich, przewodniczący Komisji Konferencji Episkopatów Wspólnoty Europejskiej, Michael Czerny, podsekretarz sekcji ds. migrantów i uchodźców Dykasterii

ds. Promocji Integralnego Rozwoju Człowieka, i Konrad Krajewski, jałmużnik papieski, w liście do Konferencji Episkopatów państw członkowskich Unii Europejskiej zaapelowali o współpracę w przeniesieniu ubiegających się o azyl i uchodźców przebywających w Grecji do innych krajów europejskich.

21 II – Ojciec Święty przyjął uczestników sesji plenarnej Papieskiej Rady ds. Tekstów Prawnych i wygłosił do nich przemówienie * Papież spotkał się z grupą młodych kapłanów i zakonników z Kościołów wschodnich i wygłosił do nich przemówienie * Ojciec Święty przyjął prefekta Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych kard. Angela Becciu i upoważnił Kongregację do opublikowania 8 dekrétów * Po otrzymaniu wiadomości o ataku w Hanau, w którym z ręki prawnicowego fanatyka zginęło 10 osób, kard. Pietro Parolin skierował w imieniu Ojca Świętego telegram kondolencyjny do biskupa Fuldy Michaela Gerbera.

22 II – Papież przyjął prezydenta Azerbejdżanu İlhamu Alijewa z osobami towarzyszącymi. Prezydent spotkał się potem z Sekretarzem Stanu kard. Pietrem Parolinem i sekretarzem ds. stosunków z państwami abpem Pauliem Richardem Gallagherem * Ojciec Święty mianował nuncjuszem apostolskim w Argentynie abpa Mirosława Adamczyka (tyt. Otricoli), dotychczas nuncjusza apostolskiego w Panamie.

23 II – Ojciec Święty udał się do Bari, gdzie od 19 lutego odbywało się zgromadzenie biskupów krajów położonych nad Morzem Śródziemnym, pod hasłem: «Morze Śródziemne granicą pokoju». Papież spotkał się z nimi w bazylice św. Mikołaja, gdzie wygłosił przemówienie, a następnie przewodniczył Mszy św. i modlitwie *Anioł Pański*.

24 II – Zostało opublikowane papieskie Orędzie na Wielki Post 2020 r. Z tej okazji w Biurze Pra-

Dekrety w sprawach kanonizacyjnych

W piątek 21 lutego Papież Franciszek upoważnił Kongregację Spraw Kanonizacyjnych do promulgowania 8 dekrétów, które dotyczą:

– cudu przypisywanego wstawiennictwu bł. Łazarza (Devasahayam), wiernego świeckiego, męczennika, ur. 23 kwietnia 1712 r. w Nattalam (Indie), zabitego z nienawiści do wiary 14 stycznia 1752 r. w Aravaimozhi (Indie);

– cudu przypisywanego wstawiennictwu bł. Marii Franciszki od Jezusa (Anny Marii Rubatto), założycielki zgromadzenia sióstr kapucynek tercjarek (Instytut Sióstr Kapucynek Matki Rubatti) z Loano, ur. 14 lutego 1844 r. w Carmagnoli (Włochy), zm. 6 sierpnia 1904 r. w Montevideo (Urugwaj);

– cudu przypisywanego wstawiennictwu czcigodnego sługi Bożego Karola Acutisa, wiernego świeckiego, ur. 3 maja 1991 r. w Londynie (Anglia), zm. 12 października 2006 r. w Monzie (Włochy);

– męczeństwa sług Bożych Rutyliusza Grande Garcii, kapłana profesa z Towarzystwa Jezusowe-

go, i dwóch towarzyszy, wiernych świeckich, zabitych z nienawiści do wiary 12 marca 1977 r. w Salwadorze;

– heroicności cnót sługi Bożego Emila Venturiego, kapłana diecezjalnego, założyciela Zgromadzenia Sióstr Służebnic Matki Bożej Bolesnej, ur. 9 stycznia 1842 r. w Chioggii (Włochy) i tam zm. 1 grudnia 1905 r.;

– heroicności cnót sługi Bożego Pyrrusa Scaviziego, kapłana diecezjalnego, ur. 31 marca 1884 r. w Gubbio (Włochy), zm. 9 września 1964 r. w Rzymie;

– heroicności cnót sługi Bożego Emilia Recchii, kapłana profesa ze Zgromadzenia Najświętszych Stygmatów Pana Naszego Jezusa Chrystusa, ur. 19 lutego 1888 r. w Weronie (Włochy) i tam zm. 27 stycznia 1969 r.;

– heroicności cnót sługi Bożego Mariusza Hiariarta Pulida, wiernego świeckiego, ur. 23 lipca 1931 r. w Santiago (Chile), zm. 15 lipca 1964 r. w Milwaukee (Stany Zjednoczone Ameryki).

sowym Stolicy Apostolskiej odbyła się konferencja prasowa * Ojciec Święty spotkał się z członkami stowarzyszenia «Pro Petri Sede» z okazji ich corocznej pielgrzymki do Rzymu. Działa ono w Belgii i Holandii i zajmuje się zbieraniem funduszy na rzecz Stolicy Apostolskiej, przede wszystkim na jej dzieła charytatywne * Papież przyjął członków Konferencji Episkopatu Brazylii (Region SUL 2), przybyłych z wizytą *ad limina*.

25 II – Ojciec Święty mianował sekretarzem Kongregacji dla Kościołów Wschodnich bpa Gorgia Demetria Gallara, dotychczas ordynariusza Piana degli Albanesi na Sycylii i konsultora tejże Kongregacji, i nadał mu tytuł arcybiskupa.

26 II – Audiencja generalna * Po południu Papież przewodniczył procesji pokutnej, która wyruszyła sprzed rzymskiego kościoła św. Anzelma na Awenty-

nie do bazyliki św. Sabiny, a następnie odprawił Mszę św. z posypaniem głów popiołem * Zostało opublikowane przesłanie Papieża na tegoroczną Kampanię Braterstwa w Brazylii * Rozpoczęła się trzydniowa konferencja, zorganizowana przez Papieską Akademię Życia, na temat sztucznej inteligencji «The 'good' Algorithm? Artificial Intelligence: Ethics, Law, Health».

27 II – Rano Ojciec Święty spotkał się w małej sali przy Auli Pawła VI z delegacją «Global Catholic Climate Movement» * W bazylicy św. Jana na Lateranie odbyło się tradycyjne nabożeństwo pokutne dla duchowieństwa diecezji Rzymu. Przemówienie Papieża, który nie uczestniczył w spotkaniu z powodu niedyspozycji, odeczytał Wikariusz kard. Angelo De Donatis * Franciszek przekazał relikwie św. Klemensa, papieża i męczennika, oraz św. Potyja, męczennika, Patriarsze Prawosławnego Kościoła Bułgarii

Neofitowi, za pośrednictwem nuncjusza apostolskiego w Bułgarii abpa Anselma Guida Pecorarięgo. Będą one przechowywane w cerkwi Mądrości Bożej, która powstała przed podziałem Kościoła.

28 II – Z powodu niedyspozycji Ojca Świętego zostały odwołane wszystkie audiencje oficjalne. Rano Papież odprawił Mszę św. w Domu św. Marty, gdzie kontynuował spotkania prywatne * Biuro Prasowe Stolicy Apostolskiej poinformowało, że została utworzona grupa zadaniowa (*task force*), która będzie pomagała episkopatowi i zakonowi w wypracowaniu wytycznych w dziedzinie ochrony nieletnich i w ich aktualizacji. Nadzór nad pracą grupy będzie sprawował abp Edgar Peña Parra, substytut ds. ogólnych w Sekretariacie Stanu, z kardynałami Oswaldem Gracianem, arcybiskupem Bombaju, biskupem Josephem Cupichem, arcybiskupem Chicaga, abpem

Charlesem Jude Scicluną, metropolitą Malty i sekretarzem pomocniczym Kongregacji Nauki Wiary, oraz ks. Hansem Zollnerem SJ, dziekanem Instytutu Psychologii Papieskiego Uniwersytetu Gregoriańskiego i członkiem Papieskiej Komisji ds. Ochrony Nieleitnych.

29 II – Papież przyjął na prywatnej audyencji w Domu św. Marty m.in. arcybiskupa większego kijowsko-halickiego Świątósława Szewczuka * Zostało opublikowane przesłanie prefekta Dykasterii ds. Promocji Integralnego Rozwoju Człowieka kard. Petera K. A. Turksona na XIII Dzień Chorób Rzadkich.

1 III – *Anioł Pański* * Rozpoczęły się rekolekcje dla Kurii Rzymskiej w Aricci (od 1 do 6 marca), prowadzone przez sekretarza Papieskiej Komisji Biblijnej, jezuitę Pietra Bovatiego. Z powodu przeziębienia Papież słuchał medytacji w Domu św. Marty w Watykanie.

2 III – Archiwum Watykańskie rozpoczęło udostępnianie badaczom dokumentów z okresu pontyfikatu Piusa XII (1939-1958).

3 III – Z okazji 5. rocznicy opublikowania encykliki *Laudato si'* i specjalnego Tygodnia, zorganizowanego w dniach od 16 do 24 maja, Ojciec Święty skierował do wiernych przesłanie wideo, w którym zachęca do udziału w tych obchodach * Kongregacja Edukacji Katolickiej wydała komunikat, w którym poinformowała, że spotkanie Global Compact on Education, zaplanowane na maj br., zostało przełożone na październik * Komitet organizujący spotkanie Economy of Francesco w Asyżu poinformował, że wydarzenie to, które miało się odbyć w Asyżu, zostało przesunięte na listopad.

5 III – Zostało ogłoszone papieskie Orędzie na Światowy Dzień Młodzieży 2020 r.

6 III – Ojciec Święty przyjął rezygnację kard. Philippe'a Barbarina, arcybiskupa Lyonu (Francja)

* Podano do wiadomości, że temat tegorocznego papieskiego Orędzia na Dzień Migranta i Uchodźcy, który będzie obchodzony w niedzielę 27 września, brzmi: «Jak Jezus Chrystus zmuszeni do ucieczki». Będzie on poświęcony duszpasterstwu uciekinierów wewnętrznych, których na świecie jest ponad 41 mln * W Aricci zakończyły się rekolekcje dla Papieża i Kurii Rzymskiej * W Sali Klementyńskiej Pałacu Apostolskiego o. Marko Ivan Rupnik SJ wygłosił pierwsze kazanie wielkopostne * W związku z epidemią koronawirusa Dykasteria ds. Świeckich, Rodziny i Życia skierowała do wiernych specjalne przesłanie, w którym apeluje o spokój i zapewnia o swojej bliskości i modlitwie.

7 III – Sekretarz generalny Synodu Biskupów kard. Lorenzo Baldisseri poinformował w specjalnym komunikacie, że na mocy decyzji Papieża XVI Zwyczajne Zgromadzenie Ogólne Synodu Biskupów odbędzie się w październiku 2022 r., a jego temat brzmi: «W stronę Kościoła synodalnego – komunია, uczestnictwo i misja» (*Per una Chiesa sinodale: comunione, partecipazione e missione*) * Ojciec Święty przyjął rezygnację ordynariusza Orvieto-Todi bpa Benedetta Tuzii i mianował ordynariuszem tejże diecezji bpa Gualtiera Sigismondiego, dotychczas ordynariusza Foligno * Stolica Apostolska poinformowała, że w związku z epidemią Papież odmówi modlitwę *Anioł Pański* w niedzielę 8 marca z biblioteki Pałacu Apostolskiego, a nie z okna wychodzącego na plac. Modlitwa będzie transmitowana przez Vatican Media i na portalu Vatican News oraz na ekranach ustawionych na placu św. Piotra i udostępniana na życzenie innych mediów. W podobnej formie odbędzie się audyencja generalna 11 marca. Również Msze św. w kaplicy Domu św. Marty Papież zaczął sprawować bez udziału wiernych.

8 III – *Anioł Pański* transmitowany z biblioteki Pałacu Apostolskiego * Biuro Prasowe Stolicy Apostolskiej wydało komunikat w związku z rozporządzeniami władz włoskich, informujący o środkach zastosowanych w celu zapobiegania rozprzestrzenianiu się koronawirusa, obowiązujących w dykasteriach i instytucjach Stolicy Apostolskiej oraz z nimi związanych i w Gubernatoracie Państwa Watykańskiego. Obejmują one m.in. zamknięcie do 3 kwietnia Muzeów Watykańskich, wykopalisk pod Bazyliką, Muzeum Willi Papieskich w Castel Gandolfo oraz muzeów przy bazylikach papieskich.

9 III – Msza św. w Domu św. Marty, transmitowana przez media watykańskie * Papież przyjął m.in. ambasadora Republiki Wybrzeża Kości Słoniowej Séverina Mathiasa Akea i ambasadora Wielonarodowego Państwa Boliwii Julia Césara Caballera Morena, którzy przybyli z wizytami pożegnalnymi; członków Konferencji Episkopatu Francji, którzy przybyli z wizytą *ad limina*.

10 III – Msza św. w Domu św. Marty * Dziennik «Mattino di Padova» opublikował list Papieża, zawierający informacje, że poprosił on o napisanie rozważań tegorocznej Drogi Krzyżowej w Kołoseum parafię zakładu karnego Due Palazzi w Padwie * Biuro Prasowe Stolicy Apostolskiej poinformowało, że począwszy od 11 marca w Bazylice Watykańskiej codziennie z wyjątkiem niedzieli kard. Angelo Comastri, wikariusz generalny Państwa Watykańskiego, będzie przewodniczył modlitwie *Anioł Pański*, a także Litanii Loretąńskiej i *Salve Regina*; do modlitwy maryjnej wierni mogą się przyłączyć za pośrednictwem portalu Vatican News * Biuro Prasowe Stolicy Apostolskiej poinformowało także, iż plac św. Piotra i Bazylika Watykańska zostały zamknięte dla turystów indywidualnych i grup z przewodnikiem.

11 III – Msza św. w Domu św. Marty * Audyencja generalna w bibliotece Pałacu Apostolskiego * Kard. Peter K. A. Turkson, prefekt Dykasterii ds. Promocji Integralnego Rozwoju Człowieka, skierował do wiernych przesłanie na temat życia w czasach koronawirusa, w którym apelował o wzajemną przyjaźń i solidarność * Wieczorem w związku z obchodami Dnia Modlitwy i Postu kard. Angelo De Donatis, Wikariusz Rzymu, odprawił Mszę św. w sanktuarium Matki Bożej Miłości w Castel di Leva w intencji chorych na koronawirusa, bez udziału wiernych. Na początku Mszy św. zostało odtworzone przesłanie wideo Papieża Franciszka, który modlił się do Najświętszej Maryi Panny i zawierzył Jej opiece Rzym, Włochy i cały świat * Kard. Angelo Comastri zaczął odmawiać codziennie w Bazylice Watykańskiej o godz. 12 modlitwę *Anioł Pański* i Różaniec.

12 III – Msza św. w Domu św. Marty * Papież przyjął Yoshia Mattew Nakamurę, ambasadora Japonii przy Stolicy Apostolskiej, który przybył z wizytą pożegnalną.

13 III – Siódma rocznica wyboru Papieża Franciszka i początek ósmego roku jego pontyfikatu * Msza św. w Domu św. Marty.

14 III – Msza św. w Domu św. Marty * Papież przyjął dra Ambrogia M. Piazzoniego, wiceprefekta Watykańskiej Biblioteki Apostolskiej, który przybył z małżonką z wizytą pożegnalną * Biuro Prasowe Stolicy Apostolskiej poinformowało, że Msze św. w Domu św. Marty, *Anioł Pański* z Papieżem i audyencje generalne będą transmitowane przez Vatican Media do odwołania.

15 III – Msza św. w Domu św. Marty * *Anioł Pański* transmitowany z biblioteki Pałacu Apostolskiego * Po południu Papież w formie prywatnej udał się do bazyliki Matki Bożej Większej, by modlić się przed wizerunkiem *Salus Populi Romani*. Następnie po-

konał pieszko, jak pielgrzym, kawałek via del Corso, docierając do kościoła San Marcello al Corso, gdzie znajduje się cudowny krucyfiks, który był noszony w 1522 r. w procesji po dzielnicach miasta, aby ustała «wielka zaraza» w Rzymie. Franciszek modlił się o ustanie pandemii, która panuje we Włoszech i na świecie, o uzdrowienie licznych chorych, wspominał osoby zmarłe w tych dniach, a także prosił o pociechę i pocieszenie dla ich rodzin i przyjaciół. Pamiętał również o pracownikach służby zdrowia, lekarzach, pielęgniarkach i pielęgniarzach, i o tych wszystkich, którzy swoją pracą zapewniają społeczeństwu funkcjonowanie * Była to pierwsza niedziela bez Mszy św. we włoskich kościołach * Prefektura Domu Papieskiego poinformowała, że Papież będzie sprawował wszystkie liturgie Wielkiego Tygodnia bez udziału wiernych.

16 III – Msza św. w Domu św. Marty * Papież Franciszek promulgował ustawę dotyczącą watykańskiego wymiaru sprawiedliwości, która modyfikuje rozporządzenie św. Jana Pawła II z 1987 r. i Benedykta XVI z 2008 r. Pozwała ona watykańskiemu systemowi sądowiczemu lepiej realizować swoje cele w takich dziedzinach, jak walka z korupcją i przestępstwami finansowymi * Papież przyjął kard. Kevina Josepha Farrella, prefekta Dykasterii ds. Świeckich, Rodziny i Życia; kard. Beniamina Stelę, prefekta Kongregacji ds. Duchowieństwa; Paolę Ruffiniego, prefekta Dykasterii ds. Komunikacji; kard. Giuseppe Betoriego, arcybiskupa Florencji.

17 III – Msza św. w Domu św. Marty.

18 III – Msza św. w Domu św. Marty * Audyencja generalna * Ojciec Święty mianował kard. Luisa Antonia G. Tagle, prefekta Kongregacji Ewangelizacji Narodów, swoim specjalnym wysłannikiem na Krajowy Kongres Eucharystyczny w Demokratycznej Re-

public Konga, który ma się odbyć w Lubumbashi w dniach od 7 do 14 czerwca 2020 r. * Ojciec Święty przyjął rezygnację biskupa pomocniczego w archidiecezji Birmingham (Wielka Brytania) bpa Davida McGougha; mianował biskupami pomocniczymi w tejże archidiecezji ks. kanonika Davida Ernesta Charlesa Evansa, któremu przydzielił stolicę tytularną Cuncacestre, i ks. Stephena Jamesa Lawrence'a Wrighta (tyt. Ramsbiria).

19 III – Msza św. w Domu św. Marty * Ojciec Święty skierował przesłanie wideo do wiernych, którzy połączyli się w wieczornej modlitwie różańcowej, do której wezwał Episkopat Włoch * Biuro Prasowe Stolicy Apostolskiej poinformowało, że w związku z pandemią Papież zawiesił czynności procesowe w Trybunale Państwa Watykańskiego * W związku z utrudnieniami w odprawianiu liturgii wspólnotowej w kościele z powodu pandemii koronawirusa Kongregacja ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów wydała wytyczne odnośnie do sprawowania Triduum Paschalnego w miejscach dotkniętych epidemią.

20 III – Msza św. w Domu św. Marty * O. Raniero Cantalamessa OFMCap wygłosił drugie kazanie wielkopostne, zarejestrowane w kaplicy Redemptoris Mater * Penitencjaria Apostolska opublikowała dekret, w którym na mocy uprawnień udzielonych przez Ojca Świętego postanawia się «udzielić odpustu wiernym dotkniętym chorobą COVID-19, a także pracownikom służby zdrowia, członkom rodzin i wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób, także w modlitwie, o nich się troszczą» * Penitencjaria wydała również notę dotyczącą sprawowania sakramentu pojednania w warunkach obecnej pandemii.

21 III – Msza św. w Domu św. Marty.

22 III – Msza św. w Domu św. Marty * *Anioł Pański* w bibliotece Pałacu Apostolskiego.

23 III – Msza św. w Domu św. Marty * Dyrektor Biura Prasowego Stolicy Apostolskiej podał do wiadomości, że z powodu sytuacji na świecie podróż apostolska Papieża na Maltę została tymczasowo odwołana * Biuro Prasowe Stolicy Apostolskiej poinformowało, że aż do odwołania Msze św., odprawiane w Domu św. Marty o godz. 7 rano, modlitwa *Anioł Pański* i audiencje generalne Ojca Świętego będą transmitowane na żywo przez Vatican Media oraz na portalu Vatican News, a wideo będą udostępniane mediom, które o to poproszą, tak aby mogły docierać do wiernych na całym świecie * Rano jałmużnik papieski kard. Konrad Krajewski udał się do domu generalnego Córek św. Kamila w Grottaferrata i do zgromadzenia Sióstr Anielskich św. Pawła przy via Casilina. Obie wspólnoty są odizolowane, ponieważ testy wykazały, że niektóre siostry są zakażone koronawirusem. Na znak bliskości Ojca Świętego kard. Krajewski zawiózł im produkty spożywcze z Willi Papieskich w Castel Gandolfo. Takie same dary otrzymał też dom dla seniorów im. Jana XXIII, prowadzony przez Stowarzyszenie Sióstr Miłości.

24 III – Msza św. w Domu św. Marty * Zostało opublikowane papieskie Orędzie na Dzień Modlitw o Powołania 2020 r.

25 III – Msza św. w Domu św. Marty * Audiencja generalna w bibliotece Pałacu Apostolskiego * O godz. 12 transmitowana była ekumeniczna modlitwa *Ojciec nasz*, którą Papież odmawiał w bibliotece Pałacu Apostolskiego w łączności ze wszystkimi chrześcijanami na świecie. Następnie kard. Angelo Comastri w Bazylice św. Piotra odmówił modlitwę *Anioł Pański* i Różaniec * Ojciec Święty mianował ks. Jána Kuboša biskupem pomocniczym (tyt. Quiza) w diecezji Spisz (Słowacja) * Kongregacja ds. Kultu

Bożego i Dyscypliny Sakramentów wydała dekret odnośnie do celebrowania Mszy św. w Niedzielę Palmową, uroczystości Wielkiego Tygodnia i Wielkanocy, który uzupełnia normy zawarte w dekreście opublikowanym 19 marca * Kard. Leonardo Sandri, prefekt Kongregacji dla Kościołów Wschodnich, opublikował wytyczne dotyczące przestrzegania norm przewidzianych przez władze świeckie w poszczególnych krajach i sprawowania uroczystości paschalnych * Kongregacja Nauki Wiary opublikowała dekret *Quo magis*, aprobujący 7 nowych prefacji eucharystycznych dla *forma extraordinaria* (czyli przedsoborowej) rytu rzymskiego, oraz dekret *Cum sanctissima*, dotyczący wspomnienia liturgicznego świętych w *forma extraordinaria* tegoż rytu.

26 III – Msza św. w Domu św. Marty * Ojciec Święty przyjął m.in. Maria Juana Bosca Cayotę Zappettiniego, ambasadora Urugwaju, który przybył z wizytą pożegnalną * Urząd Jałmużnika Papieskiego poinformował, że otrzymał od Ojca Świętego 30 respiratorów, aby je przekazać szpitalom w regionach najboleśniej dotkniętych przez pandemię koronawirusa * W związku z ograniczeniami wprowadzonymi z powodu pandemii Watykan postanowił zawiesić od drukowanie «L'Osservatore Romano». Od 26 marca dziennik w języku włoskim i tygodniowe wydania językowe publikowane są w formacie pdf na portalu internetowym *osservatoreromano.va*. Prenumeratorzy otrzymują gazetę w wersji elektronicznej.

27 III – Msza św. w Domu św. Marty * O. Raniero Cantalamessa wygłosił trzecie kazanie wielkopostne * O godz. 18 Papież Franciszek modlił się o miłosierdzie Boże przed Bazyliką św. Piotra. Z tej okazji został przetransportowany do Watykanu cudowny krzyżyk z rzymskiego kościoła San Marcello al Corso, nawiedzonego przez Papieża 15 marca. Z XV-

-wiecznym krzyżykiem związane są dwa wydarzenia uznawane za cudowne. W 1519 r. jako jedyny ocalał z pożaru świątyni, a 3 lata później był noszony przez 16 dni w procesji pokutnej, po której, zgodnie z tradycją, ustała w Rzymie epidemia dżumy.

28 III – Msza św. w Domu św. Marty * Ojciec Święty mianował radcą Penitencjarii Apostolskiej ks. Giuseppe Tonella.

29 III – Msza św. w Domu św. Marty * *Anioł Pański* w bibliotece Pałacu Apostolskiego.

30 III – Msza św. w Domu św. Marty * Papieska Akademia «Pro Vita» opublikowała notę nt. kryzysu spowodowanego przez pandemię COVID-19, pt. *Pandemia a braterstwo powszechne* * Dykasteria ds. Integralnego Rozwoju Człowieka opublikowała na swojej stronie internetowej dokument nt. wody, zatytułowany *Aqua fons vitae. Orientations on Water, symbol of the cry of the poor and the cry of the Earth*.

31 III – Msza św. w Domu św. Marty * Ojciec Święty przyjął rezygnację ordynariusza diecezji świdnickiej bpa Ignacego Deca i mianował ordynariuszem tejże diecezji bpa Marka Mendyka, przenosząc go ze stolicy tytularnej Rusuccuru i z urzędu biskupa pomocniczego w diecezji legnickiej * Ojciec Święty mianował członkiem Papieskiego Komitetu Nauk Historycznych ks. Marka Inglota sj, dziekana Wydziału Historii Kościoła i Kościelnych Dóbr Kultury Papieskiego Uniwersytetu Gregoriańskiego w Rzymie * Ojciec Święty mianował nuncjuszem apostolskim w Sudanie i Erytrei ks. Luísa Miguela Muñoza Cárdabę i podniósł go do godności arcybiskupa tytularnego Nasai * Papież skierował przesłanie do ordynariusza Río Gallegos w Argentynie bpa Jorge Ignacia Garcíi Cuervy z okazji obchodów 500. rocznicy odprawienia pierwszej Mszy św. na ziemi argentyńskiej.

Spis treści numeru 4/2020



PRZESŁANIA, PRZEMÓWIENIA, HOMILIE I LISTY PAPIEŻA

- Przesłanie wideo na Wielki Tydzień 3
- Homilia z okazji nadzwyczajnej modlitwy
błagalnej o ustanie pandemii 4
- Andrea Tornielli – W strugach łez płynących z
nieba 6
- List do prezesa Papieskiej Akademii Kościel-
nej 7
- Andrea Tornielli – Ambasadorzy Kościoła mi-
syjnego 8
- Przemówienie do uczestników zgromadzenia
plenarnego Kongregacji Edukacji Katolic-
kiej 9

AUDIENCJE GENERALNE

..... II

MODLITWA MARYJNA Z PAPIEŻEM

..... 20

HOMILIE PAPIESKIE PODCZAS MSZY ŚWIĘTYCH W DOMU ŚWIĘTEJ MARTY

..... 28

DZIAŁALNOŚĆ STOLICY APOSTOLSKIEJ

- Kronika 45
- Dekrety w sprawach kanonizacyjnych 47

Na okładce: Podczas Mszy św. odprawianej w Niedzielę Palmową w Bazylice św. Piotra (5 kwietnia 2020 r.); powyżej: Papież na via del Corso, w drodze z bazyliki Matki Bożej Większej do kościoła św. Marcelego (15 marca 2020 r.)

L'OSSERVATORE ROMANO

Wydanie polskie - miesięcznik
Redaktor naczelny ANDREA MONDA
Zdjęcia ilustrujące działalność Papieża
i Stolicy Apostolskiej są własnością
Działu Foto «L'Osservatore Romano»
Drukarnia Watykańska, Wyd. «L'Osservatore Romano»

DRUK UKOŃCZONO 22 KWIETNIA 2020

Adres redakcji: Via del Pellegrino, 00120 Città del Vaticano, telefon 0039 06 698 99 440 i 0039 06 698 99 441, fax 0039 06 698 83 675, e-mail: redazione.polacca.ort@spc.va

Prenumerata roczna: Włochy € 20; Europa: obszar euro € 35; pozostałe państwa \$ 45 lub € 35; Afryka, Azja, Ameryka Płd. \$ 50 lub € 40; Ameryka Płn, Oceanía \$ 60 lub € 45

W sprawach prenumeraty należy zwracać się do administracji (Via del Pellegrino, 00120 Città del Vaticano, telefon 0039 06 698 99 488). Rozprowadzaniem «L'Osservatore Romano» w Polsce zajmują się xx. Pallotyni (05 091 Zabki k. Warszawy, ul. Wilcza 8).

Dział Foto: telefon 0039 06 698 84797, fax 06 698 84998, e-mail photo@ossrom.va

Droga Krzyżowa w Wielki Piątek



List Papieża do parafii Due Palazzi

Medytacje tegorocznej Drogi Krzyżowej napisali więźniowie i pracownicy zakładu karnego Due Palazzi w Padwie, a niektórzy z nich byli też w grupie niosącej krzyż na placu św. Piotra. Ojciec Święty skierował do nich następujący list:

10 kwietnia 2020 r., Wielki Piątek

Drodzy Przyjaciele z parafii Due Palazzi w Padwie!

Przeczytałem medytacje, które są darem was wszystkich. Zagłębiłem się w zakamarki waszych słów i poczułem się tam przyjęty, w domu. Dziękuję wam, że zechcieliście podzielić się ze mną częścią waszych historii. Bóg opowiada o sobie i mówi do nas w historii, zachęca nas do uważnego i miłosiernego słuchania. Chcę wam podziękować również dlatego, że swoje imiona rozrzuciliście nie w morzu anonimowości, lecz pośród wielu osób związanych ze światem więzień. W ten sposób w Drodze Krzyżowej użyżycie swoich historii wszystkim, którzy na świecie są w tej samej sytuacji. Daje pociechę czytanie historii, w której zawierają się dzieje nie tylko więźniów, ale wszystkich, którym bliski jest świat instytucji penitencjarnych. Razem można. Razem. Ścisłam was mocno. Choć jestem pewien, że ks. Marco zawsze wam to przypomina, proszę was – módlcie się za mną. Jesteście zawsze w moim sercu. Dziękuję.

